

KRONIKA  
WARSZAWY

**NA OKŁADCE:** I s. – Pałacyk Więcka u zbiegu ulic I Poprzecznej i Stradomskiej, 2008, fot. W. Girys-Czagowiec; IV s. – Willa Rozdziałowskich u zbiegu ulic Trawiastej i V Poprzecznej, fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW

**WYDAWCY:** Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (22) 831-37-31; Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Rynek Starego Miasta 28, 00-272 Warszawa, te. (22) 635-16-25

ISSN 0137-3099

© Copyright by Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, 2010

© Copyright by Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, 2010

**OPRACOWANIE TECHNICZNE: OFI**

**REDAKCJA:** Violetta Urbaniak

**KOMITET REDAKCYJNY:** Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – sekretarz, Małgorzata Sikorska

**RADA PROGRAMOWA:** prof. Andrzej Rottermund – przewodniczący, Joanna Wojciechowska, prof. dr Janusz Durko, Hanna Faryna-Paszkiewicz, prof. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk, Jerzy Majewski, Andrzej Jonas, prof. Andrzej Karpiński, prof. zw. dr hab. Jan Maciej Chmielewski, prof. dr hab. Julian Auleytner

---

Nakład 500 egz.

Realizacja na zlecenie wydawcy: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR

---

---

**1****144**

---

**2010****KRONIKA  
WARSZAWY****Archiwum Państwowe m.st. Warszawy  
Muzeum Historyczne m.st. Warszawy  
PL ISSN 0137-3099****SPIS TREŚCI****Artykuły i materiały**

- Maria Ewa Chodorek, *Sesja „Jubileusze Warszawy – stulecie Anina”* .....5  
Lech Królikowski, *Anin — związek początków Anina z rosyjskimi pracami  
fortyfikacyjnymi z przełomu XIX i XX wieku* .....12  
Marek Getter, *Anin i Międzylesie w latach 1939-1944 – zapis pamięci własnej  
i źródeł pisanych* .....17  
Kwiryna Handke, *Stosunek współczesnych użytkowników  
do nazewnictwa miejskiego* .....32  
Tomasz Urzykowski, *„Spacerownik” po Aninie i Wawrze, czyli historia  
pewnej wycieczki* .....39

**Bibliografia warsavianów**

- Varsaviana* – Hanna Macierewicz .....66

**Kronika**

- Kalendarz warszawski, lipiec-wrzesień 2009* – Aleksandra Sołtan-Lipska .....79



# ARTYKUŁY I MATERIAŁY

---

Maria Ewa Chodorek

## SESJA „JUBILEUSZE WARSZAWY – STULECIE ANINA”

### DZIŚ I ONEGDAJ

Anin jest osiedlem mieszkaniowym położonym we wschodniej części stołecznego Wawra, które liczyło w 2008 r. ponad 5 tys. dorosłych mieszkańców. Występuje on w wielu krzyżówkach w postaci hasła „willowe osiedle Warszawy”. Często jest nazywany Osiedlem Poetów. Od początku swego istnienia przyciągał ludzi kultury, nauki i sztuki. Jego coraz gęstsza zabudowa budzi zdumienie swoją różnorodnością architektoniczną. Niegdyś jego symbolem była sosna, obecnie zaś wypielęgowane małe trawniki i egzotyczne rośliny. Urodziny stuletniego Anina obchodzone są w bieżącym, 2010 r. Skąd ta data? Skąd ten pomysł?

W pierwszych latach XX w. rozpoczęła się parcelacja dóbr wilanowskich, w skład których wchodziły lasy zasowskie – pozostałość po dawnych borach mazowieckich – położone po prawej stronie Wisły. Właściciel kompleksu tych dóbr Ksawery hr. Branicki podpisał akt notarialny parcelacji gruntów pod starszą część osiedla w 1910 r., nadając mu nazwę od imienia swojej żony Anny. Funkcjonujący do dziś podział na Stary i Nowy Anin bierze swój początek od kolejności parcelacji terenów. Data zakończenia parcelacji Starego Anina przypada na rok 1912. Ograniczają go tory kolei szerokotorowej, ulica XII Poprzeczna od strony Międzyzlesia, ulice Michała Kajki i Bronisława Czecha (E 30 od północy).

Nowy Anin rozciąga się od ulicy Michała Kajki w stronę Starej Miłosnej na wschód oraz od ulicy Bronisława Czecha po ulicę Czatów – na wysokości ulicy XII Poprzecznej po stronie Anina Starego. Parcelację Nowego Anina przeprowadzono w latach 1935-1938, w tym czasie Stary Anin był już znaną miejscowością lotniskową. Stał się nią nawet wcześniej... Jerzy Zaruba już 1934 r. opiewał jego uroki, gdzie w ty-

powym „drewniak” miał dwie werandy, kominek, psa i klucz od lasu. Najładniejsza część lasu była wtedy jeszcze nietknięta, zagrodzona i zamknięta na kłódkę. Kluczem ponoć dysponowali tylko stali mieszkańcy. Potem tam właśnie powstał Anin Nowy. Obie części osiedla dzieliła aleja Królewska – dzisiaj patroluje jej Michał Kajka.

## JUBILEUSZE ANINA

W przedwojennym Aninie rok 1910 był podstawą do jubileuszowych obchodów jego ćwierćwiecza. Odbyły się one 15 sierpnia 1935 r. W kronice autorstwa Antoniego Gosławskiego, mieszkańca Anina, noszącej tytuł „Garścią wspomnień o dawnym Aninie” znajduje się opis tych obchodów.

Według niej świętowanie rozpoczęto od mszy św., następnie o godz. 11.00 odbyła się uroczysta akademii w anińskim kasynie, które zostało udekorowane przez Jerzego Zarubę i pomagającą mu młodzież. W części oficjalnej referaty wygłosili: Antoni Gosławski („Historia Anina”), Walerian Wołodźko („Potrzeby gospodarcze”) i Henryk Lissowski („Potrzeby administracyjne”). Ich teksty zostały następnie wydane w formie broszury nakładem Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości w Aninie, stanowiąc do dziś interesujący dokument. Można w nich znaleźć m.in. informację o liczebności ówczesnego osiedla (1935), które zamieszkiwało 2 tys. stałych i 900 sezonowych mieszkańców (letników). Po obchodach oficjalnych nastąpiła część artystyczna, wokalnie-muzyczna urozmaicona deklamacjami. Po przerwie odbył się bankiet.

Uznając obie te daty roczne, tj. 1910 i 1935, za kluczowe, grupa mieszkańców współczesnego Anina postanowiła ogłosić rok bieżący 2010 jubileuszowym rokiem 100-lecia osiedla.

## ZAMYŚL I ORGANIZACJA JUBILEUSZU

Pomysł uczczenia 100-lecia Anina pojawił się już pięć lat temu, o czym można było przeczytać w numerze 62., z grudnia 2005 r., niecodziennika „Między Nami Aninianami”. Pismo to jest wiarygodnym źródłem informacji o życiu kulturalnym i społecznym współczesnego Anina. Odegrało też niepoślednią rolę w przygotowaniach do jubileuszu, a potem w rejestracji wydarzeń.

W styczniu 2009 r. Oddział Anin Towarzystwa Przyjaciół Warszawy podjął uchwałę dotyczącą uznania roku 2010 za jubileuszowy oraz zainicjował spotkanie przedstawicieli organizacji pozarządowych w Klubie Kultury Anin. W lutym zawiązał się społeczny Komitet Obchodów 100-lecia Anina, w skład którego weszło 12 osób. W następnych miesiącach opracowano kalendarium planowanych uroczystości. Dla przejrzystości i łatwiejszej organizacji imprez podzielono je na trzy kategorie:

## I. Wydarzenia wiodące:

- inauguracja pod hasłem: „Anin dla mnie ważny”,
- popularno-naukowa sesja historyczna o skali większej niż osiedle,
- otwarte ogrody anińskie,
- bieg osiedlowy „byle dobiec”;

## II. Wydarzenia towarzyszące, jak np.:

- wystawa fotograficzna „Anin codzienny”,
- koncert muzyki poważnej,
- wystawy kolekcjonerów oraz malarstwa amatorskiego;

## III. Imprezy cykliczne, które odbywają się co roku, wzbogacone o elementy jubileuszowe:

– **Dzień zielonego Konstantego** – obchodzony tradycyjnie od 1998 r. w pierwszą sobotę czerwca w lokalu Biblioteki Publicznej w Wawrze, przy ulicy Trawiastej w Aninie, która nosiła nazwę Leśnej w okresie, gdy Gałczyński mieszkał tu z żoną i córką Kirą (w tym miejscu powstały *Noctes Aninenses*, *Noce Anińskie*);

– **Czerwcowe spotkanie przyjaciół ks. Jana Twardowskiego** – duża ogrodowa impreza odbywająca się w połowie czerwca w domu dr Aldony Kraus przy ulicy Niemodlińskiej, gdzie ksiądz Twardowski spędzał wakacje w ostatnich latach swego życia i gdzie powstały jego wiersze o ziołach;

– **Tuwimiada** – organizowana od 2004 r. w październiku przez XXVI Liceum Ogólnokształcące, impreza związana z osobą Juliana Tuwima, który w latach 1948–1953 mieszkał w Aninie przy ulicy Zorzy 19, a zmarł 27 grudnia 1953 r. w Zakopanem. Liceum istnieje tu od 1964 r. W tamtych czasach obie parcele oddzielał jedynie parkan. Młodzież licealna co roku zaskakuje zaproszonych gości nie tylko znajomością utworów Tuwima, ale też ich inscenizacją przygotowywaną pod kierunkiem polonistki Beaty Lewickiej.

W związku z jubileuszem zaplanowano też organizację innych imprez towarzyszących obchodom. Wśród nich należy wymienić upamiętnienie pracy kapłańskiej błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki, wikarego w parafii MB Królowej Polski w Aninie w latach 1975–1978, w postaci postawienia kamienia (obelisku) na terenie przykościelnym. Tablicę ze stosowną inskrypcją odsłonięto 13 czerwca, tydzień po beatyfikacji księdza. W tym samym dniu o godzinie 19.00 odbył się w kościele koncert fortepianowy w wykonaniu studentów Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie.

W związku z rocznicą anińskie placówki kulturalne zaplanowały na drugie półrocze 2010 r. interesujące wydarzenia. I tak Klub Kultury Anin przygotował finał konkursu „Bywalec Anina”, który zakończyła zabawa taneczna „na dechach”, tradycyjna w latach 1946–1952. Ponadto przygotowano promocję książki *Antologia poezji współczesnych aninian*. We wrześniu miejscowa Biblioteka zorganizowała wystawę malarstwa ks. Jerzego Wolfa, wikarego w parafii anińskiej w latach 1952–1954. Obrazy ks. Wolfa udostępniło Muzeum Narodowe w Warszawie.

Kluczowe znaczenie dla organizatorów jubileuszu miała sesja zorganizowana w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. Jej wstępny projekt omówiono 4 listopada 2009 r. podczas spotkania z udziałem dyrektora muzeum Joanny Bojarskiej-Syrek i jej zastępcy Andrzeja Sołtana oraz przedstawicieli Komitetu Obchodów 100-lecia Anina. W wyniku wspólnych ustaleń zestawiono listę prelegentów, którzy wzięli udział w sesji. Ostateczny wykaz tematów był gotowy 12 lutego br. Wówczas ustalono termin sesji na 27 maja i wybrano jej hasło: „Jubileusze Warszawy – stulecie Anina”. Organizatorzy jubileuszu zobowiązali się do końca marca dostarczyć do muzeum wykaz obiektów przewidzianych do eksponowania w trakcie wystawy towarzyszącej sesji wraz z projektem scenariusza tej wystawy, z czego wywiązali się zgodnie z ustaleniami.

Sesja „Jubileusze Warszawy – stulecie Anina” odbyła się w zaplanowanym terminie – otworzył ją 27 maja 2010 r. burmistrz dzielnicy Wawer m.st. Warszawy. I o ile tematy prezentowanych referatów dotyczyły przeszłości, o tyle burmistrz Jacek Duchnowski skupił się na teraźniejszości i przyszłości Anina, nazywając go „perłą w koronie Wawra”. Uczestniczący w obradach wysłuchali referatów, których teksty są publikowane w niniejszym numerze „Kroniki Warszawy”.

Sesji towarzyszyła zaaranżowana w Sali Tylmanowskiej wystawa, którą można było zwiedzać od 27 maja do 13 czerwca br. Współorganizatorami obu imprez byli pracownicy muzeum, przedstawiciele Komitetu Obchodów 100-lecia Anina, Maria Ewa Chodorek, prezes Oddziału Anin Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, Janusz Gałda, przewodniczący Rady Osiedla Anin, panowie Wojciech Przyłuski i Jerzy Zbigniew Golski.

Autorzy ekspozycji zgromadzili na wystawie m.in. plany parcelacji Anina Starego i Nowego, mapę osiedli Anin, Marysin, Międzyzylesie, Sadul, Wawer z lat 1946-1950 (z dawnymi nazwami), kurtakę (opłatę kuracyjną dla letników – z opłat zwolnieni byli nauczyciele i „niższa służba”) z 1921 r. oraz pozwolenie na budowę domu wystawione w 1927 r. Starali się też przekazać rzetelną informację na temat piśmiennictwa o Wawrze i Aninie.

Dzięki zbiorom Wojciecha Przyłuskiego można było obejrzeć na wystawie pochodzące z początku XX w. artystycznie rzeźbione sprzęty codziennego użytku, obrazy oraz elementy snycerki należące do wyposażenia legendarnej willi zwanej popularnie Zakopianką, jednej z najbardziej stylowych w Aninie. Jej właścicielem był Antoni Szalla, który uczynił z niej dzieło sztuki. Z zamiłowania artysta rzeźbiarz, na emeryturze został pierwszym sołtysiem w Aninie i wkrótce inicjatorem budowy kościoła. Szalla zaprojektował i własnoręcznie wykonał rzeźbę ołtarza, kropielnicę, konfesjonały.

Natomiast Jerzy Zbigniew Golski, ceniony bibliofil i twórca Biblioteki w Aninie, udostępnił zwiedzającym dużą część swoich zbiorów. Część ekspozycji poświęconą oficynie anińskiej otwierał wydany w 1972 r. tomik pt. *Zaruba. Pamięci przyjaciela*. Następne tomiki dedykowano Konstantemu Ildefonsowi Gałczyńskie-



mu, Julianowi Tuwimowi, ks. Janowi. Twardowskiemu oraz Witoldowi Wojtkiewiczowi. Wśród eksponatów pochodzących ze zbiorów Golskiego można było zobaczyć kartki pocztowe z życzeniami oraz zaproszenia na spotkania podpisane przez pisarzy i poetów zaprzyjaźnionych z twórcą kolekcji. Dla organizatorów sesji i wystawy szczególnie cenny był oryginał utworu Juliana Tuwima pt. *Lament Aniński*, dedykowany Jerzemu Zarubie w 1953 r. na imieniny.

Z tego utworu została zapożyczona fraza „Między nami aninianami”, która posłużyła za tytuł dla wydawanego od 2000 r. w Aninie lokalnego pisma. Niecodziennik ten (72 numery) również można było obejrzeć na wystawie. Jego pomysłodawcą i głównym twórcą jest Jadwiga Teresa Szymczakowa, która skupia wokół siebie zespół redakcyjny pracujący *pro publico bono* i zadawalający się wyłącznie popularnością i dobrą marką pisma.

Materiały dotyczące poezji i związków z Aninem ks. Jana Twardowskiego udostępniła dr Aldona Kraus. Natomiast Klub Kultury Anin oraz Biblioteka w Aninie wypożyczyły organizatorom wystawy równie ważne tematycznie materiały dotyczące architektury osiedla, które wyeksponowano obok rysunków i karykatur z Galerii Jerzego Zaruby.



Sesja „Jubileusze Warszawy – stulecie Anina” zorganizowana 27 maja 2010 r.  
w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy,  
fot. K. Skrabek, ze zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy



Wystawa towarzysząca sesji „Jubileusze Warszawy – stulecie Anina” zorganizowanej 27 maja 2010 r. w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, fot. K. Skrabek, ze zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy





Sesja „Jubileusze Warszawy – stulecie Anina” zorganizowana 27 maja 2010 r.  
w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy,  
fot. K. Skrabek, ze zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy

Lech Królikowski

## ANIN – ZWIĄZEK POCZĄTKÓW ANINA Z ROSYJSKIMI PRACAMI FORTYFIKACYJNYMI Z PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU

Anin jest osiedlem stosunkowo młodym, albowiem powstał zaledwie sto lat temu. Cechą szczególną tego osiedla jest to, że powstało ono w wyniku decyzji właściciela gruntu i pod tym względem przypomina nieco początki średniowiecznych miast lokacyjnych. Właściciele lasów wawerskich mogli jednak podjąć decyzję o ich częściowej parcelacji z przeznaczeniem pod zabudowę dopiero po zaistnieniu określonych uwarunkowań zewnętrznych, które są przedmiotem niniejszych rozważań.

Stan obszaru, na którym w początkach XX w. powstało osiedle Anin, przedstawiony jest m.in. na wojskowej mapie *Nowogeorgijewk-Segrshe-Warschau*. Bl.34, sporządzonej w 1914 r. w skali 1:25 000 przez przeskalowanie rosyjskiej mapy, dla której zdjęcia topograficzne wykonano w latach 1889-1890.

Z analizy mapy widać jednoznacznie, że fort „Wawer” jest elementem, któremu podporządkowana została okolica. Tak więc czynnik natury militarnej jest na tym terenie rozstrzygający, zwłaszcza że prawie cały Anin jest położony w strefie ok. 2,5 km od fortu.

W tym miejscu należy przypomnieć, iż Rosja przystąpiła do fortyfikowania swoich zachodnich granic w myśl planu ministra wojny Dymitra Milutina z 1873 r. Wówczas rozpoczęto projektowanie twierdz fortowych w Brześciu, Dęblinie, Modlinie i Warszawie. Budowę fortów w Warszawie zaczęto wiosną 1883 r. Prace kontynuowano, z różnym natężeniem, do I wojny światowej. W realizacji twierdzy Warszawa można wyróżnić kilka etapów. Jedną z najbardziej istotnych dat w jej hi-



Fragment niemieckiej mapy *Nowogeorgijewk-Segrshe-Warschau*. Bl.34, sporządzonej w skali 1:25 000 w 1914 r.

storii jest dzień 31 stycznia 1909 r. (nowego stylu), gdy wydany został „najwyższy rozkaz” o tzw. *uprazdneniju warszawskoj kreposti*. Na tej podstawie 17 sierpnia 1910 r. dowódca twierdzy Warszawa wydał rozkaz o ewakuacji z warszawskich fortów całego majątku ruchomego i pozostawieniu go w takim stanie, aby nie wymagał ochrony. Na podstawie decyzji ze stycznia 1911 r. przeznaczono do fizycznego zniszczenia w pierwszej kolejności forty położone na prawym brzegu Wisły.

6 sierpnia 1911 r. cesarz Mikołaj II zatwierdził wykonawcze rozporządzenie ministra wojny Władimira Suchomlinowa o likwidacji twierdzy, wydane na podstawie rozkazu imperatora z 31 stycznia 1909 r.

Na podstawie wymienionych decyzji przystąpiono do likwidacji nie tylko fortów twierdzy Warszawa, ale także fortyfikacji linii Wawer-Zegrze.

Fortyfikacje te należały do Warszawskiego Rejonu Fortecznego powołanego do życia w 1887 r. (lub nieco później). Rejon ten obejmował trójkątny obszar, którego wierzchołkami były: Warszawa (Wawer), Modlin i Zegrze. W związku z tym, że dwa boki tego trójkąta (tj. Warszawa-Modlin i Modlin-Zegrze) tworzyły rzeki, wystarczyło ufortyfikować linię Warszawa (Wawer)-Zegrze, aby inżyneryjnie zamknąć obszar. W tym celu zbudowano drogę z Warszawy (a konkretnie z Wawra) do Zegrza, której poszczególne odcinki noszą obecnie w granicach Warszawy na-

zwy: Łysakowska, Rekrucka i Żołnierska. Wzdłuż tej drogi zaplanowano wybudowanie pięciu fortów, z których trzy zostały zrealizowane do czasu, gdy podjęto decyzję o likwidacji fortyfikacji. Te wybudowane forty to: Wawer, Kawęczyn i Beniaminów.

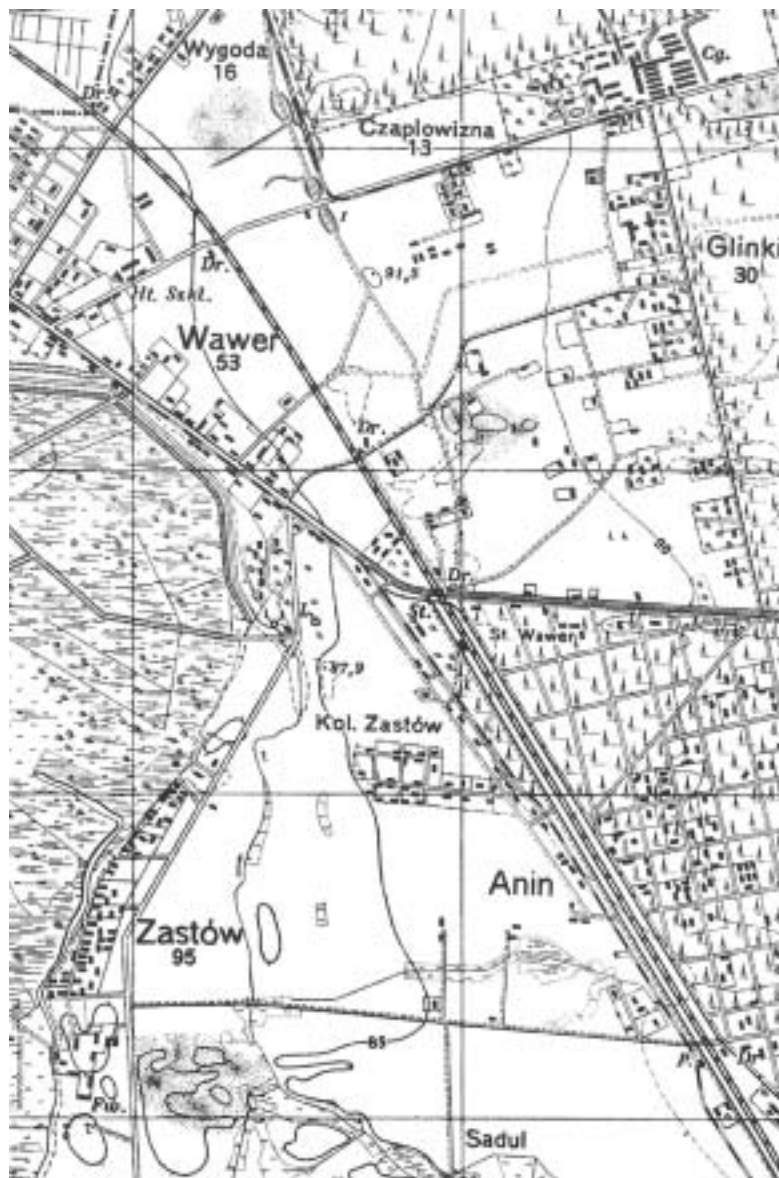
Fort Wawer nazwany został przez Rosjan fortem Suworowa, co należy interpretować jako podkreślenie roli i znaczenia tej fortyfikacji. Powierzchnia fortu, w obrysie rowów fortecznych (wypełnionych wodą), wynosiła ok. 2 ha. Obiekt był fortem jednowałowym, z obroną rowów bezpośrednio z wałów; wyjątek stanowiła kaponiera szyjowa. Fort połączony był z umocnieniami twierdzy Warszawa wałem fortecznym, biegnącym niegdyś mniej więcej od skrzyżowania obecnych ulic Marsa i Płowieckiej, wzdłuż obecnej ulicy Ostrobramskiej do fortu XI Grochów (obecnie rejon zakładów RAWAR).

Fort Wawer, w odróżnieniu od fortów twierdzy Warszawa, miał konstrukcję betonową. Jego projektantem był zapewne Konstanty Wieliczko. Badania archiwalne przeprowadzone w Warszawie wskazują jednoznacznie, iż fort powstał w latach 1892-1893. W miejscu, gdzie wybudowano fort znajdował się wcześniej cmentarz gminy ewangelicko-augsburskiej. W aktach tej społeczności zachowały się dokumenty związane z wykupem terenu przez władze rosyjskie. Z dokumentów wynika także, iż budowę fortu rozpoczęto w maju 1892 r., a ukończono ją wczesnym latem 1893 r. Istnienie fortu potwierdzają dokumenty spisu powszechnego, m.in. tzw. arkusz spisowy z 1896 r., do którego dotarł dr Jan Berger podczas badań prowadzonych w Petersburgu.

Fort uległ kasacji w wyniku decyzji o likwidacji twierdzy Warszawa wydanej 31 stycznia 1909 r. Jeden z etapów rozbiórki tego fortu zrealizowano latem 1919 r. W sierpniu 1920 r. znajdował się w Wawrze jeden ze składów materiałów służących do fortyfikowania przedmościa Warszawy, a sam fort wszedł w skład trzeciej linii obrony Warszawy, której budową kierował gen. Władysław Wejtko. Prace nad przystosowaniem ruin fortu Wawer do ewentualnej obrony ukończono 13 sierpnia 1920 r.

Do października 1920 r. cały system trzech linii obrony na przedmościu praskim posiadał ochronę wojskową, a nawet prowadzone były drobne prace modernizacyjne. 22 października 1920 r. gen. Waław Iwaszkiewicz-Rudoszański wydał rozkaz o wstrzymaniu dalszych prac oraz zaprzestaniu ochrony obiektów. Wówczas także przystąpiono do ostatecznej rozbiórki fortu, po którym nie pozostał najmniejszy ślad, jeżeli nie liczyć niewielkiego lasku o nazwie Park Matki Mojej, który rośnie dokładnie tam, gdzie był fort.

Jak wyglądało na początku lat 30. XX w. to miejsce, które wcześniej zajmował fort, przedstawia m.in. wojskowa mapa *Warszawa-Mokotów*, którą sporządzili w 1931 r. w skali 1:25 000 pracownicy Wojskowego Instytutu Geograficznego na podstawie rosyjskich pomiarów z lat 1889-1890, uaktualnionych w 1929 r.



Fragment polskiej mapy wojskowej Warszawa-Mokotów sporządzonej w skali 1:25 000

Na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 29 września 1936 r. (DzU, nr 77, poz. 541) gmina Wawer otrzymała nieodpłatnie na cele ogólne 7 ha z terenów należących wcześniej do fortu Suworowa oraz zgodę na odpłatne uzyskanie dalszych 13 ha w celu ich sprzedaży osobom prawnym i fizycznym.

Jak widać z analizy obu przedstawionych map, Anin znalazł się w miejscu bardzo dobrze skomunikowanym (przecięcie Traktu Brzeskiego z Koleją Nadwiślańską), zwłaszcza po uruchomieniu kolejki wąskotorowej do Karczewa. Niestety, to dogodnie na przełomie XIX i XX w. pod względem komunikacyjnym położenie Anina deprecjonowały ówczesne, bardzo restrykcyjne rosyjskie przepisy forteczne. Teren Anina znalazł się bowiem w pierwszym pasie fortecznym twierdzy Warszawa, który objął obszar pomiędzy okręgiem wykreślonym promieniem 16 km, licząc od kopuły zboru ewangelickiego na placu Małachowskiego a okręgiem wykreślonym z tego samego miejsca o promieniu 8 km. Na domiar złego Anin znalazł się w pasie esplanady fortu Wawer obejmującej obszar w promieniu 1200 sążni, tj. 2560 m od fortu. W strefie tej obowiązywały bardzo rygorystyczne zakazy budowy czegokolwiek, jednakże za zgodą komendanta można było:

- wznosić drewniane budynki parterowe (bez murowanych cokołów),
- stawiać drewniane płoty,
- budować drewniane studnie, a także piwnice, których obrys wznosił się nie wyżej niż stopę nad poziom gruntu.

W pewnym uproszczeniu esplanada fortu wawerskiego, a więc obszar wyłączony z jakiegokolwiek budownictwa, wyznaczona była ulicami: Ukośną, Kościuszkowców i Korkową, czyli dawną Klasztorną. Stan taki potwierdza m.in. wspomniana wcześniej mapa (*Warszawa-Mokotów* w skali 1:25 000) wydana przez Wojskowy Instytut Geograficzny w 1931 r.

Jeżeli zatem przeanalizujemy uwarunkowania wynikające z rosyjskich wojskowych przepisów fortecznych, to łatwo dojdziemy do wniosku, że data utworzenia osiedla Anin nie jest przypadkowa. Pokrywa się ona bowiem ze zniesieniem ograniczeń w pasie fortecznym byłej twierdzy Warszawa, co było warunkiem koniecznym do rozpoczęcia parcelacji części lasów wawerskich oraz budowy osiedla.



Marek Getter

# ANIN I MIĘDZYLESIE W LATACH 1939-1944 ZAPIS PAMIĘCI WŁASNEJ I ŹRÓDEŁ PISANYCH

Antoni Wiweger, aninianin „od zawsze”, zawarł w swojej wypowiedzi<sup>1</sup> stwierdzenie o oddalaniu się Anina od Wawra i coraz silniejszym zbliżaniu się tej miejscowości do Międzylesia.

Fakt ten w opinii niżej podpisanego wydaje się być jak najbardziej słuszny, choć w sposób nie tak widoczny i oczywisty, jak w latach powojennych, ujawnił się w czasie wojny i okupacji. Piszący te słowa znajdował się wówczas w niełatwym położeniu – w latach 1935-1962 zamieszkiwał w Międzylesiu, zaś jego pamięć zyskała wiedzę pogłębioną literaturą przedmiotu.

Wprawdzie obie miejscowości bezpośrednio ze sobą graniczyły, ale zamożny i dobrze zorganizowany Anin, o regularnej i starannej zabudowie i sieci ulic (zwłaszcza Anin Nowy), o innej strukturze społecznej i rozwiniętym wewnętrznym życiu kulturalnym (posiadał własny miesięcznik „Na Straży”), wzbudzał ciekawość i zainteresowanie sąsiadów z Wawra i Międzylesia.

Tymczasem Międzylesie (do 1932 r. Kaczy Dół), dawna osada fabryczna (do I wojny światowej), charakteryzowało się znacznym skupiskiem podmiejskiego proletariatu, utrzymującego się z sezonowych robót budowlanych, drobnego handlu i rzemiosła oraz wozactwa. Pracownicy umysłowi średniego i niższego szczebla, państwo i prywatni, zamożniejsi rzemieślnicy, emeryci z zaoszczędzonym kapi-

---

<sup>1</sup> Zob. A. Wiweger, *Powstaje wspólnota [w:] Wawer i jego osiedla*, oprac. zbior., pod red. J. Czerniawskiego, Warszawa 2007, s. 104.

tałem zaczęli się tu budować i osiedlać na szerszą skalę dopiero od początku lat 30. XX w., korzystając z letniskowych i klimatycznych walorów miejscowości położonej między dwoma leśnymi kompleksami, stąd nazwa Międzylesie.

Mogło się Międzylesie pochwalić siedmioklasową szkołą powszechną, mieszczącą się w dawnym budynku fabryki siatek Edmunda Chrzanowskiego. W powszechnym przeświadczeniu wyróżniała się ona w okolicy poziomem nauczania. Rolę zaś świetlicy, gdzie okazjonalnie wyświetlano filmy, pełniła remiza Ochotniczej Straży Pożarnej.

Wrzesień 1939 r. połączył w pewien sposób osiedla gminy wspólnym przeżywaniem wydarzeń, doznaniem wojennymi, porażeniem okrucieństwami wojny oraz błyskawicznym jej przebiegiem. Jeden z jej głównych elementów, zapisany w pamięci i w literaturze, to wędrówka ludzi, uciekinierów z ziem zachodnich, wychodzących z Warszawy na apel Romana Umiastowskiego, przemieszczające się pozornie bez ładu i składu oddziały, oddziałki i grupy umęczonych bojem i nieustannym marszem żołnierzy. I tu charakterystyczne, żywiołowe zjawisko tworzenia lazaretów polowych. To wielkie zasługi zgromadzeń zakonnych wrosłych od lat 20. w krajobraz gminy. Siostry felicjanki z Marysinka (Glinki) udostępniły swe pomieszczenie na lazaret i posługiwały w nim. To samo uczyniło Zgromadzenie Sióstr Rodziny Maryi w Międzylesiu w zakładzie potocznie zwanym Ulanówek oraz w przyległym budynku szkoły powszechnej, gdzie stworzono regularny lazaret wojskowy. Zwożono doń rannych żołnierzy i cywilów, głównie z szosy lubelskiej i brzeskiej – zniwo eskadr myśliwców Luftwaffe. Śmiertelność była duża (zgorzel). Zmarłych chowano na skraju szkolnego ogrodu, który stał się zaczątkiem cmentarza wojennego – powiększono go w 1944 r., a ostatnich zmarłych pogrzebano tu w roku 1946 (polegli w akcji rozminowania). Wkrótce szczątki poległych przewieziono na Cmentarz Wojskowy na Powązkach (obecnie komunalny). Domy zakonne pomagały też rzeszom uciekinierów, udzielając im przejściowego schronienia przed dalszą wędrówką i dzieląc się żywnością.

Klasztor sióstr Felicjanek doczekał się też szczególnego wydarzenia. Otóż 22 września Adolf Hitler wszedł na wieżę kościoła i przez pół godziny obserwował przez lornetę płonąca Warszawę. Zdjęcie wykonane przez czołówkę filmową i upowszechnione przez hitlerowską propagandę obiegło świat i weszło na trwałe do albumów o II wojnie światowej.

W działaniach wojennych 1939 r. bombardowane było skrzyżowanie dróg przy stacji kolejowej Wawer oraz sama stacja i, o ile dobrze pamiętam, zniszczony został dwupiętrowy budynek w rejonie ulic Sejmikowej i I Poprzecznej. Międzylesie wyszło w zasadzie bez strat z wojny 1939 r. Niemcy wkroczyli do Anina od północy 16 września.

W części Anina przyległej do stacji i skrzyżowania szos zawsze stacjonowała jakaś wojskowa jednostka transportowa bądź budowlana czy ochrony. Masy zaś frontowego wojska wypełniły obszar gminy na przełomie maja i czerwca 1941 r.,

w przeddzień wybuchu wojny na wschodzie. Zajęte zostały wszystkie budynki szkolne oraz większe domy mieszkalne. Elementem stałym niemieckiej obecności był posterunek stacjonujący w jednopiętrowej willi na rogu ulic Ukośnej i dzisiejszej Patriotów. Zajmował się on ochroną transportów zatrzymujących się na stacji Wawer, rozbudowanej o łącznicę Wawer – Rembertów – Warszawa Wschodnia Rozrządowa. Załoga posterunku nosiła mundury zielone, w przeciwieństwie do czarnych Bahnschutzpolizei. Całość linii otwockiej podlegała posterunkowi żandarmerii w Rembertowie. Wawer, Międzyzlesie, Radość, Falenica, Józefów oraz Otwock posiadały posterunki polskiej policji „granatowej”. Żandarmeria z Rembertowa pojawiała się w pozostałych osiedlach gminy stosunkowo rzadko w celu przeprowadzenia aresztowań na skutek donosów lub wyłapania zbiegów z gett czy jeńców radzieckich z obozów śmierci głodowej. Po wybuchu wojny na wschodzie w jednej z willi w Nowym Aninie utworzono ośrodek szkoleniowo-dywersyjny do działań na zapleczu frontu wschodniego, podobne istniały w dworku marszałka Piłsudskiego w Sulejówku oraz w Legionowie.

Zima 1939/1940 rozpoczęła się bardzo wczesnie, już 15 października spadł pierwszy śnieg. Pierwsze okupacyjne Boże Narodzenie, nadzieja na zmiany w 1940 r. i pierwszy straszliwy wstrząs – przerażenie i świadomość, że terror okupanta dotyczyć będzie wszystkich, i winnych i niewinnych. Egzekucja w Nowym Wawrze wykonana została przed świtem 27 grudnia 1939 r. Po parodii nocnego sądu stracono 107 mieszkańców Wawra i Anina do V Poprzecznej – zarówno stałych mieszkańców, jak i przypadkowe osoby, które przybyłych do krewnych na święta.

Zbrodnia wawerska nie była wprawdzie pierwszą z masowych zbrodni dokonanych jeszcze w 1939 r., ale jej rozmiar i okoliczności sprawiły, że wieść o niej rozeszła się w kraju i na świecie. Hasło Wawer malowano na murach, nazwę Wawer przyjęła Organizacja Małego Sabotażu. Zbrodnia ta posiada okazałą literaturę przedmiotu<sup>2</sup>. Z egzekucji uratowało się kilka osób<sup>3</sup>, a jedna nie została nawet zraniona (fryzjer Stanisław Piegat), które po wojnie przemówiły niejako zza grobu jako świadkowie w procesie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

26 lutego 1942 r. do dwupiętrowego domu przy ulicy VIII Poprzecznej (róg obecnej Królewskiej) wtargnęła policja kryminalna. W wyniku strzelaniny zginął stawiający opór Leszek Kopaliński i jego matka Helena. Zabici zostali również dwaj funkcjonariusze Kripo (niemiecki i polski), a trzech zostało rannych. Żadna z liczących się organizacji konspiracyjnych nie potwierdziła swego udziału w tym

<sup>2</sup> Jej opis pt. *Opowiadanie skazańca* ukazał się już w roku 1941 w konspiracyjnym wydawnictwie *Antologia poezji współczesnej*, wydanym pod pseudonimem Narcyz [Kwiatek Stanisław Miłaszewski, Jan Janiczek]. Został on przekazany do Wielkiej Brytanii. Zob. także: S. Płoski, *Wawer, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskiej*, t. 6, Warszawa 1951; H. Pawłowicz, *Wawer 27 grudnia 1939*, Warszawa 1962; W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, wyd. 2, Warszawa 1970, s. 53-58; J. Bijata, *Wawer*, Warszawa 1977; H. Wierchowksi, *Anin Wawer*, wyd. 2, Warszawa 2001; J. Wyszkiwicz, *Egzekucja ludności cywilnej w Wawrze, 27 grudnia 1939*, Warszawa 2004.

<sup>3</sup> Uratowali się, a właściwie przeżyli egzekucję jako ranni: Kazimierz Gawryszewski, Józef Wasilewski i Jan Warnke.

wydarzeniu. Natomiast gubernator dystryktu Ludwik Fischer zarządził rozstrzelanie 100 zakładników, o czym powiadomił obwieszczeniem z 4 marca (miejsce egzekucji pozostało nieznane). Ponadto 29 kwietnia rozstrzelano przy obecnej ulicy Kajki, nad kanałem, 12 mężczyzn z Anina, których aresztowano 26 lutego. Najmłodszy z nich, Tadeusz Szulczewski, miał 15 lat [!]. W miejscu tym znajduje się tablica pamiątkowa z nazwiskami pomordowanych. Druga tablica, nieopodal pierwszej, upamiętnia marsz śmierci Żydów pędzonych z getta w Rembertowie do Falenicy 20 sierpnia 1942 r. Świadectwo literackie tego marszu wystawił w znakomitym szkicu Wiktor Kulerski<sup>4</sup>.

W nocy z 7 na 8 października 1942 r. między przystankiem Anin a stacją Wawer wysadzono na przepuście nad kanałem tory kolejowe. Była to część akcji „Wieniec” realizowanej przez oddział dyspozycyjny Kedywu KG AK na wszystkich siedmiu liniach prowadzących do warszawskiego węzła kolejowego i powodującej wielogodzinne przerwy w ruchu transportów wojskowych. Bezpośrednich represji w Aninie i Wawrze wprawdzie nie było, lecz odpowiedzią okupanta stała się egzekucja wykonana 15 października na 50 więźniach, których powieszono na pięciu szubienicach w pobliżu obiektów kolejowych na Woli, Szczęśliwicach, Pelcowiznie, w Rembertowie i Markach („50 Powieszonych”).

8 stycznia 1944 r. na wysokości leśniczówki „Na Delmaku” Oddział Dyspozycyjny Kedywu KG AK przeprowadził akcję „Polowanie”. Za pomocą liny przeciągniętej nad szosą zamierzano zatrzymać konwój wiozący powracającego z polowania gubernatora dystryktu wraz z jego świtą, a następnie ostrzelać go z broni maszynowej i obrzucić granatami. Zamach nie powiódł się, gdyż zbyt słabo naciągnięta lina została zerwana przez pierwszy samochód. Niemniej rannych zostało kilku mniej znaczących dygnitarzy, sam zaś gubernator wrócił do Warszawy wcześniej<sup>5</sup>. Represji nie było.

Międzylesie z kolei swój szczególny dzień przeżyło 10 maja 1944 r. Tego dnia od świtu całe osiedle otoczone zostało szczelnie kordonem przez jednostkę SS stacjonującą w Starej Miłosnej. Osoby udające się do pracy w Warszawie pierwszymi porannymi pociągami poddawano kontroli dokumentów i rewidowano na stacji kolejowej. Jeśli miały dokumenty świadczące o zatrudnieniu w zakładach pracujących na rzecz wojny („kriegswichtig”), mogły wsiąść do pociągu.

Pozostałych, zatrudnionych w mniej ważnych z punktu widzenia okupanta placówkach, kierowano na dziedziniec fabryki K. Szpotańskiego, gdzie systematycznie doprowadzono ludzi wyciąganych z domów w trakcie kilkakrotnego niekiedy przeszukiwania. Część z zatrzymanych w wieku 16-45 lat odesłano do obozu przejściowego Arbeitsamtu przy ulicy Skaryszewskiej z przeznaczeniem do wywozu na roboty w głąb Rzeszy. Resztę zwolniono po tym, jak dowódca oblawy wygłosił peł-

<sup>4</sup> Marsz 20 sierpnia w: *Wawer i jego osiedla*, dz. cyt., s. 261-282.

<sup>5</sup> Szczegółowo por.: T. Strzembosz, *Akcje zbrojne Podziemnej Warszawy*. Warszawa 1983, s. 420-423.

ne pogroźki przemówienie. Nie obyło się bez ofiary śmiertelnej. Podczas próby ucieczki zastrzelony został Mieczysław Jaranowski, kolega z ławy szkolnej w roku 1941/1942 niżej podpisanego. Pretekstem do obławy było znalezienie zwłok SS-manna z jednostki w Starej Miłosnej, który w poszukiwaniu rozrywki zapuścił się w rejon Wiśniowej Góry.

Anin, jak i cała gmina, należał pod względem organizacyjnym do VII Obwodu Okręgu Warszawskiego ZWZ-AK. Był to bardzo szczególny w sensie organizacyjnym obwód. Obejmował on bowiem gminy okalające Warszawę z czterech stron świata. Stąd jego kryptonim „Obroża”. Składał się z czterech rejonów na wschodnim brzegu Wisły i czterech na zachodnim. Rejonami prawobrzeżnymi były: Rejon I Legionowo, Rejon II Marki, Rejon III Rembertów i Rejon IV Otwock; na lewym zaś brzegu: Rejon V Piaseczno, Rejon VI Pruszków, Rejon VII Ożarów, Rejon VIII Łomianki. Rejon IV obejmował całą tzw. linię otwocką i nosił kryptonimy „Koralwo” i „Fromczyn”. W pełnym rozwinięciu na czas powszechnego powstania miał wystawić dwa bataliony. Stan osobowy rejonu na 31 października 1943 r. wynosił 1450 żołnierzy, a 29 lutego 1944 r. już 1547 zaprzysiężonych. Można się zastanawiać czy to dużo czy mało. Jak pisze dziejopis obwodu Jacek Zygmunt Sawicki: „Powiat warszawski nie był łatwym terenem do prowadzenia działalności konspiracyjnej, a zwłaszcza walki zbrojnej. Duże nasycenie siłami okupanta, znaczna ilość Volksdeutachów, ruch ludności i spowodowana tym aktywność oraz łatwość obserwacji różnych konfidentów powodowała dotkliwe straty w ludziach. Obejmowały one wszystkie organizacje polityczne i ich siły zbrojne”<sup>6</sup>.

Na terenie Anina działała konspiracyjna Szkoła Podchorążych Piechoty (zajęcia odbywały się m.in. w obszernym domu pp Mateckich).

W zakresie walki bieżącej najbardziej znany stał się oddział specjalny zorganizowany przez por. Romana Grotowskiego „Romana”, który osiągnął gotowość bojową w marcu 1943 r. Składał się on z czterech grup: „Otwock”, „Falenica”, „Radość” i „Rembertów” oraz kilku sekcji w Międzylesiu, Aninie i Wawrze. 19 lipca 1943 r., po aresztowaniu „Romana”, grupa się rozpadła. Zreorganizował ją cichociemny por. Józef Czuma „Skrzyty”, dowodzący nią od października 1943 do 12 lipca 1944 r. Jednostka ta specjalizowała się w dywersji kolejowej. Trzeci dowódca dywersji bojowej rejonu to kpt.c.w. Zygmunt Migalski „ZZ”. Ujawnił się wobec wojsk radzieckich 30 lipca 1944 r. w Otwocku, przeprowadzając w ograniczonym zakresie akcję „Burza”. Przykładowo możemy odnotować dwie wpadki rejonu. 5 sierpnia 1943 r., wskutek dekonspiracji przy próbie zakupu broni, rozbite zostały sekcje z Międzylesia i Wawra. W sąsiednim natomiast Rejonie III Rembertów w obronie radiostacji zginął 4 marca 1944 r. dowódca oddziału specjalnego rejonu.

Wydarzenia lipca i sierpnia 1944 r. sprawiły, że rejon IV jako całość nie wystąpił w akcji „Burza”, przecięty został bowiem linią frontu. Część żołnierzy rejonu udała się do swych oddziałów zmobilizowanych do Godziny „W”. Żołnierze od-

<sup>6</sup> J.Z. Sawicki, *VII Obwód Okręgu Warszawskiego AK „Obroża”*, Warszawa 1990, s. 34.

działów terenowych bądź na własną rękę przeprowadzali się na lewy brzeg Wisły do powstania, bądź opuszczali teren wraz z wysiedlaną ludnością cywilną. Na obszarze zaś zajmowanym przez armię radziecką w ograniczonym zakresie wykonywali zadania akcji „Burza” (przykładem jest Otwock). Następstwa ujawniania się były dwojakie: wstąpienie do Ludowego Wojska Polskiego albo obóz filtracyjny i wywózka w głąb ZSRR.

Prężne były również Szare Szeregi. Przedwojenna 134 MDH rozwinęła się w Hufiec „Wierna Rzeka”<sup>7</sup>, mający poważne osiągnięcia w zakresie redagowania, wydawania i kolportażu prasy. Do jesieni 1941 r. była to gazetka „Na straży”, nawiązująca tytułem do przedwojennego miesięcznika, której ukazało się łącznie 15 numerów, a do lipca 1944 r. „Hejnał” wychodzący w nakładzie 100-500 egzemplarzy (57 numerów).

W prawobrzeżnej części powiatu warszawskiego, wchodzącego w skład Okręgu III GL – Warszawa Prawa Podmiejska, stosunkowo silny okazał się ruch komunistyczny. Okręg ten, którego struktury zaczęto tworzyć w styczniu 1942 r., „stał się jednym z silniejszych i lepiej funkcjonujących w kraju”<sup>8</sup> – liczył ok. 300-400 członków PPR i GL. W środowisku Anina była to grupa lewicujących inteligentów, natomiast Wawer, zwłaszcza Nowy oraz Międzyzlesie (Wiśniowa Góra, Szelagowizna), były licznym skupiskiem podmiejskiego proletariatu powiązanego ze sobą rodzinnie, co ułatwiało działalność podziemną. Co ciekawe, komórka PPR w Międzyzlesiu składała się nie tylko z robotników fabrycznych, ale też z szewców nie posiadających własnych warsztatów.

Bardzo istotnym czynnikiem łączącym Wawer, Anin i Międzyzlesie stało się powołanie 1 czerwca 1942 r. parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Parafii wydzielonej z wielkiej terytorialnie i bardzo historycznej parafii (założonej jeszcze w roku 1406) w Zerzeniu. Pierwszy proboszcz, ks. Piotr Pieniążek – mąż wielkiej postawy i obdarzony potężnym głosem – już w warunkach okupacji przystąpił do poszerzania istniejącej w Aninie od roku 1916 drewnianej kaplicy, a po wojnie kontynuował te prace. Powstanie nowego wielkiego kościoła w latach 1976-1992 to już zupełnie inna historia.

Ks. Piotr Pieniążek rozbudził też i umocnił życie religijne. Wzrosła frekwencja na nabożeństwach majowych i czerwcowych, pojawiła się praktyka nabożeństwa czterdziestogodzinnego i okolicznościowych nieszporów, zawsze z błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem. Ks. Pieniążek intonował hymn błagalny *Salvum fac populum Tuum Domine* bądź hymn eucharystyczny *Ecce Panis Angelorum*, a cały kościół padał na kolana. W nowo powstałej parafii ówczesny administrator apostolski archidiecezji abp Stanisław Gall udzielił sakramentu bierzmowania. W roku 1943 w kwietniu, akurat w dniach ogłoszenia oficjalnego komunikatu

<sup>7</sup> Szerzej zob. F. Waśkiewicz, *Wawerscy harcerze w godzinie próby* [w:] *Wawer i jego osiedla*, dz. cyt., s. 229-246.

<sup>8</sup> J. Z. Sawicki, dz. cyt. s. 34.

o odkryciu grobów katyńskich, odbyły się rekolekcje dla starszej młodzieży, w tym dla biorących udział w tajnym nauczaniu.

W ślad za powołaniem parafii nastąpiło założenie cmentarza w Marysunku, wspólne dzieło proboszcza i wójta. Do tej pory pochówki odbywały się w Zerzeniu bądź na cmentarzach warszawskich.

Innym ważnym czynnikiem integrującym osiedla był Ośrodek Zdrowia przy ulicy Królewskiej (dziś Kajki), obecnie mieści się tu prywatne Centrum Ortopedii. Przez cały okres okupacji w budynku znacznie mniejszym urzędował oficjalny lekarz Ubezpieczalni Społecznej dr Aleksander Jakubiuk. Niełatwy w kontakcie, dobry praktyk, był jedynym lekarzem władnym wystawiać zwolnienia i zaświadczenia lekarskie. W ważnych przypadkach korzystał z tego uprawnienia. Mówiono, iż posiadał kenkartę z literą U i związany był z konspiracyjną PPR.

Byli również na terenie gminy lekarze prywatni, z pomocy których można było korzystać w nagłych przypadkach. W Aninie był to dr Jan Sałaciński (po wojnie przez lata w publicznej służbie zdrowia w gminie), lekarz szkolny dr Dąbrowski. W Międzylesiu z kolei praktykowali: dr Jerzy Lewandowski, dr Kądziałkiewicz i cieszący się największym uznaniem, zwłaszcza w koloniach Borków i Zerzeń, doświadczony felczer wojskowy Bazyli (Wasilij) Tretiakow.

Mówiąc o różnych dziedzinach życia w okupacyjnej rzeczywistości, nie sposób wspomnieć, chociaż w kilku zdaniach, o szkolnictwie.

Niżej podpisany stał się uczniem klasy V b siedmioklasowej szkoły powszechnej w Międzylesiu w październiku 1939 r. Niemal wszystkie klasy były podwójne, ze znaczną liczbą tzw. przerośniętych, którzy w każdej klasie spędzali po dwa, trzy lata. Pochodzili z wielodzietnych rodzin proletariackich i nie było dla nich, od najwcześniejszego dzieciństwa, tajemnic życia i śmierci. Stanowili oni dla nauczycieli poważny problem – organizowano nawet dodatkowe lekcje, aby przepchnąć tych uczniów z klasy do klasy i chronić ich przed wywózką na roboty, w trybie przymusu pracy od lat 16-tu. Pierwszym aktem władz okupacyjnych nadzorujących szkolnictwo był nakaz oddania podręczników do nauki języka polskiego, historii i geografii, pojawiła się też dwujęzyczna tablica przy wejściu – nazwa szkoły w języku niemieckim brzmiała: Offentliche Polnische Volksschule.

Wprowadzono również naukę języka niemieckiego, której zaniechano po pół roku, ponieważ władze okupacyjne orzekły, że w polskich szkołach jest ona zbędna.

Kierownikiem szkoły pozostał Franciszek Kręcicki, który tą szkołą kierował od wielu lat i umiejętnie wyprowadzał ją z wielu niesłychanie trudnych sytuacji aż do roku 1944 (zabezpieczył m.in. sztandar szkolny). Cieszył się on rzeczywistym, niepodważalnym autorytetem nawet wśród najbardziej trudnych uczniów. Personel dydaktyczny uzupełniony został przybyszami. Jednym z nich był Jan Dylewicz, w pierwszych latach obdarzany ksywą „Uchodźca” (jako wysiedleńca z ziem włączonych do Rzeszy). Drugim był Józef Szumański, polonista z Liceum Władysława IV, podnoszący w tych warunkach poziom nauczania języka polskiego. Szkoła, jak wiadomo, mieściła się w dawnym dwupiętrowym budynku fabrycznym, sale lekcyjne

były więc duże, dobrze wyposażone, były też sale gimnastyczna i robót ręcznych (kilka warsztatów stolarskich). Surowe zimy wojenne stwarzały problemy z ogrzewaniem, które zapewniały żelazne piecyki z możliwie długą rurą, opalane torfem.

Szkoła była dwukrotnie zajmowana przez wojsko. Po raz pierwszy na przełomie maja i czerwca 1941 r., w okresie przygotowań III Rzeszy do wojny ze Związkiem Radzieckim. Uczniowie pod kierunkiem nauczycieli przenosili ławki i wyposażanie na teren tzw. Zielonego Dworku – zespołu drewnianych budynków, typowych podwarszawskich „letniaków”. Zajęty został nie tylko budynek szkoły, wysiedlono również większe domy mieszkalne, a także wielki niejako klasyczny „letniak” zwany domem Motza na Wiśniowej Górze (dziś w tym miejscu znajduje się kompleks Centrum Zdrowia Dziecka). Po raz drugi zajęta została zimą 1941/1942 r. Lekcje dla siedmiu klas odbywały się w dwóch izbach mieszkalnych domu inspektora szkolnego Tadeusza Filipowicza. Ciasnocie towarzyszył chłód i fatalne warunki sanitarne. Straty w godzinach lekcyjnych nadrabiano, przeprowadzając po siedem, osiem lekcji dziennie oraz wydłużając rok szkolny do połowy lipca.

A oto kilka przykładów postawy nauczycieli. 24 czerwca 1940 r. imieniny najbardziej lubianego nauczyciela przyrody, Jana Kociszewskiego, i jego polecenie: „Dziękuję za kwiaty, które mi przynieśliście, ale odnieście je zaraz na mogiły poległych w 1939 r.”. Wejście Niemców do Paryża – kamienne szarżale twarze nauczycieli. Listopad 1941 r. Popołudniowa lekcja śpiewu, Nauczyciel śpiewu, wf i robót ręcznych Stanisław Czyż dyktuje tekst: „Lotnik skrzydlaty władca świata bez granic...” i podaje melodię. Nazajutrz polecenie: „wyjąć kartki”. Okazało się, że większość klasy miała je w swoich teczkach – natychmiast zostały zabrane, a uczniom dano do zrozumienia, że postąpili nieroztropnie. W ograniczonym zakresie dbano też o potrzeby kulturalne. Na wiosnę, bodaj 1941 r., zespół amatorski z Radości wystawił *Dom otwarty* Michała Bałuckiego, niemal w pełnej charakterystyce i ograniczonych dekoracjach.

Nawet w tych trudnych warunkach, mimo dwukrotnego zajmowania szkoły, staraniem wójta Stanisława Krupki wykonano malowanie sal szkolnych i zorganizowano dożywianie w postaci miski zupy. Swoistym ewenementem było też otwarcie sklepu Spółdzielni „Społem” i to właśnie przy pomocy szkoły uczniowie otrzymali formularze członkowskie, które mieli dostarczyć do podpisu rodzicom. Akcja chwyciła. Powstała spółdzielnia. Jak mówiono, była przykryciem dla miejscowej placówki AK, a jej kierownik był komendantem tejże.

Wreszcie tajne nauczanie – jeszcze jeden czynnik zbliżenia Anina, Wawra i Międzyzlesia. Niżej podpisany w czerwcu 1942 r. ukończył siódmą klasę szkoły w Międzyzlesiu i zawisł niejako w próżni. Formalnie figurował wprawdzie nadal na liście siódmej klasy w roku szkolnym 1942/1943 (jako nie promowany), praktycznie jednak uczęszczał na komplety pierwszej klasy gimnazjalnej, wędrując do Anina, do budynku szkoły p. Eugenii Ossowskiej przy ulicy VII Poprzecznej. Zajęcia odbywały się tam, a niekiedy w domu pp. Nowaków przy granicy z Międzyzlesiem bądź w domu pp. Pągowskich przy ówczesnej ulicy Kościuszki. Nauczyciele dochodzili



lub dojeżdżali spoza Anina. Nazwiska, o ile były prawdziwe, uleciały z pamięci. Osobistością stałą był p. Hampel, postać charakterystyczna i obiekt uczniowskich karykatur. Pozostały natomiast w pamięci dwa przedsięwzięcia teatralne. Bajka wystawiona w domu pp. Mateckich i jasełka w szkole p. Ossowskiej. Autorkami scenariusza tych ostatnich były siostry Przybylak, a efektami świetlnymi i akustycznymi kierował Zygmunt Borecki z Nowego Wawra (po wojnie kierownik Ośrodka Zdrowia przy III Poprzecznej, a następnie budowniczy Przychodni Obwodowej przy ulicy Strusia w Marysinku).

W następnym roku szkolnym 1943/1944 komplety działały już w o wiele szerszym zakresie i z większą liczbą uczniów. W Międzyzlesiu były już zupełnie samodzielną jednostką, kierowaną przez Jadwigę Mantorską (przed wrześniem 1939 r. instruktorkę Wojskowego Przesposobienia Kobiet). Nauczyciele w znacznej mierze dojeżdżali na zajęcia z zewnątrz, na ogół byli gdzieś oficjalnie zatrudnieni. Zajęcia odbywały się w domach prywatnych, a docierali na nie nawet koledzy z Falenicy. Całość tajnego nauczania działała pod przykryciem szkoły zawodowej zorganizowanej jeszcze w roku 1941 z inicjatywy wójta Stanisława Krupki i przedwojennego działacza anińskiego Mariana Albińskiego. Miała ona nawet cztery kierunki nauczania: handlowy, krawiecki, mechaniczny i elektryczny i dawała ochronę przed wywózką na roboty, a uczniom kompletów legitymacje. Komplety międzyzleskie miały legitymacje kierunku handlowego. W roku szkolnym 1943/1944 część zajęć tej szkoły odbywała się w budynku szkoły powszechnej w Międzyzlesiu. Na zajęciach spotykała się młodzież z wielu roczników, niejednokrotnie tkwiąca już w konspiracji, która zamieszkiwała na terenie całej gminy. Tajne nauczanie i jego organizacja, prowadzący je ludzie, związki ze szkolnictwem jawnym, to tematy jak najbardziej godne odrębnego opracowania, choć wykraczające poza ramy tej wypowiedzi<sup>9</sup>.

Zwieńczeniem tego roku tajnego nauczania było przedstawienie *Lilli Wenedy* w sali teatralnej pod kościołem ss. Felicjanek w Marysinku. Według zapisu pamięci odbyło się ono w pierwszą niedzielę lipca, w pełnej scenografii i z zastosowaniem efektów świetlnych i akustycznych. Wykonawcami byli uczniowie szkoły zawodowej i kompletów. Już wtedy błysnęli talentem uczniowie Cacko, grający Filona, i Puchalski, syn kierowniczkii szkoły powszechnej w Aninie. Odtwórca roli Filona został po wojnie aktorem teatrów warszawskich pod nazwiskiem Zagórski. Po przedstawieniu, gdy słońce miało się ku zachodowi, widzowie rozchodzili się do domów w przeświadczeniu, że koniec okupacji jest już bliski. Lipiec 1944 r. stał się czasem pełnym niepokoju, ale i nadziei, wyczekiwania na nieuchronnie nadchodzące wydarzenia.

Noc z 25 na 26 lipca przyniosła nękaający nalot lotnictwa radzieckiego, które bombardowało znajdujące się w odwrocie na szosie brzeskiej i lubelskiej kolumny niemieckie. Jeden z samolotów nadleciał nad Międzyzlesie i zrzucił bomby rozpryskowe na tzw. Zielony Dworek i domy przy dzisiejszej ulicy Bursztynowej. Były liczne ofiary – kilkunastu zabitych i rannych. Byli to warszawiacy opuszczający

<sup>9</sup> Szczegóły na ten temat por.: J. Czerniawski, *Wawer. Korzenie i współczesność*, Warszawa 2008, s.109.

miasto po pracy, aby przemocować poza nim i rankiem powrócić do pracy. Od 1943 r. było to zjawisko charakterystyczne, które nasiliło się w roku 1944. Wystąpiły więc dwie przeciwstawne fale wędrowek. Jedni uważali bowiem, że zbliżający się front łatwiej będzie przetrwać w murach miasta, inni zaś, że w terenie otwartym.

Zerwana została sieć energetyczna i telefoniczna, przestały kursować podmiejskie pociągi, ustały wyjazdy do pracy w mieście. Szczególnie tragiczny był los rannych. Najbliższym szpitalem był Szpital Przemienienia Pańskiego, do którego można było dowieść poszkodowanych tylko furmanką.

W nocy z 29 na 30 lipca specjalny pociąg niszczył torowisko kolejowe, łańcąc podkłady, a saperzy rwali szyny, 30 lipca gdzieś ok. 10.00, wysadzono w powietrze stację Wawer. W jakąś godzinę później doszło do potyczki pancernej w Międzyzlesiu. Pantery z dywizji pancerno-spadochronowej „Hermann Göring” zniszczyły w pojedyńku ogniowym cztery z pięciu radzieckich T-34, które wjechały do Międzyzlesia historycznym Traktem Napoleońskim. Taki był początek działań wojennych. Przez kilka dni linia frontu była jeszcze nieszczelna i co bardziej przewidujący mieszkańcy Międzyzlesia przechodzili na stronę radziecką. Ci zaś, którzy liczyli na przetrwanie na miejscu i nie chcieli opuszczać własnych siedzib, byli z nich wypędzani.

I w tym miejscu refleksje najbardziej osobiste. Pierwsza, trudna do opisania, pozostaje w pamięci po dzień dzisiejszy. Jest upalne południe, cisza, nie drgnie listek na drzewie. W niebo biją słupy czarnego dymu, przenikliwa woń płonącego paliwa, przepalonego metalu i spalonych ciał czołgistów. Druga to słowa wypowiedziane przez sierżanta ustawiającego kolumnę cywilów wypędzonych z piwnic: „wychodzta pryndko inaczej byndzieta w mig rozstrzylane”. Ostatecznie niżej podpisany 1 sierpnia, popołudniu, opuścił rodzinne osiedle i ojczystego domu już więcej nie zobaczył. Wędrował w eskortowanej kolumnie złożonej z dzieci z Zakładu Sióstr Rodziny Maryi wraz z personelem zakonnym, świeckim i garścią cywilów, którzy schronili się na terenie zakładu. Kolumna maszerowała przez Anin, wśród okopującego się Wermachtu, ówczesną ulicą Kościuszki, Królewską, wzdłuż szosy do przejazdu kolejowego i dalej Płowiecką. Na wysokości pętli tramwajowej na Gocławku do eskortantów wyszedł z rowu żołnierz, pogadał chwilę i znikł jak duch. Kolumna wędrowała dalej opustoszałą Grochowską. Na wysokości ulicy Żółkiewskiego pojawił się naprzeciw kolumny mężczyzna w kapeluszu i okularach maskujących twarz, z płaszczem przerzuconym przez ramię i oświadczył krótko: „nie pchajcie się dalej w kierunku mostu, zakręcajcie w najbliższą przecznicę”. Była godzina 16.40, kolumna skręciła w Hetmańską i zatrzymała się w Domu Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, zwanych ówczesznie magdalenkami. Nikt nie przypuszczał, że zaczął się okres sześciotygodniowego wegetowania w korytarzu pierwszego piętra domu sióstr magdalenek. Tymczasem front krzepł i biegł wzdłuż linii Zerzeń. Kościół po stronie niemieckiej, cmentarz po radzieckiej, między kolonią Borków a kolonią Zerzeń, południowym skrajem Międzyzlesia do dzisiejszego skrzyżowania Żegańska i Pożaryskiego. Wzdłuż tej ostatniej biegł do lasu anińskiego i wzdłuż

niego do Starej Miłosnej i dalej na północ, pozostawiając Rembertów po stronie niemieckiej. Obie strony okopały się, zbudowały zasieki, założyły pola minowe, oczyszczały przedpola między liniami frontu. M.in. w Międzyzlesiu – obszar Chrzanowa, szkoła powszechna z przyległym terenem, Zakład Sióstr Rodziny Maryi – Ulanówek znalazły się w pasie ziemi niczyjej. Drugi zakład sióstr – Zosinek znalazł się tuż za pierwszą linią radziecką<sup>10</sup>.

W ślad za Międzyzlesiem stopniowo usuwano mieszkańców Anina i Wawra, kierując ich na Grochów i Pragę. Od 20 sierpnia zaczęła się wywózka na roboty męzczyzn w wieku 16-60 lat, od Gocławka poczynając przez Grochów, Starą Pragę po Targówek i Bródno. Ostatnie transporty odeszły 9 września – na ogół przechodziły one przez obóz przejściowy w Pruszkowie, a niektóre transporty np. ze Starej Pragi odchodziły bezpośrednio do KL Stutthof. Niektórzy znaleźli się w KL Mauthausen (przykładowo Leszek Polkowski z V Poprzecznej).

Był również czas na systematyczny demontaż, wywózkę sprzętu i niszczenie infrastruktury kolejowej oraz zakładów przemysłowych Grochowa i Pragi. Wywożenie urządzeń i wysadzanie budynków odbywało się również w lewobrzeżnej Warszawie w ostatnim tygodniu przed wybuchem powstania i po jego upadku. Określała ją kryptonimem ARLZ (*Auflockerung, Räumung, Lähmung, Zerstörung*).

Ten sześciotygodniowy okres ciszy na froncie przetrwali w Międzyzlesiu, Aninie i Wawrze nieliczni, ukrywając się w piwnicach i schronach, ryzykując życiem. Nieliczna grupa świadczyła usługi gospodarcze żołnierzom, co było może naganne, ale zapewniało pewniejsze przetrwanie.

W ciągu dwóch nocy (z 7 na 8 i z 8 na 9 września) 1 DP im. Tadeusza Kościuszki zaczęła zajmować pozycje wyjściowe do natarcia. Przypadł jej główny odcinek natarcia, po prawej stronie toru kolejowego stanowiącego rozgraniczenie z radziecką lewoskrzydłową 175 DP. Na prawym skrzydle 1 DP miała radziecką 76 DP. Natarcie, poprzedzone półgodziwną nawałą ogniową, ruszyło 10 września o 8.10. W pierwszym rzucie nacierały 1 i 3 pp, 2 pp pozostawał w odwodzie. Przelamanie pierwszej linii obrony niemieckiej, obsadzonej przez osłabioną 73 DP, nastąpiło stosunkowo szybko. Do godziny 10.00 zajęta została fabryka K. Szpotańskiego w Międzyzlesiu i skraj Anina (dom Hornów na XII Poprzecznej, gdzie znajdowało się niemieckie dowództwo odcinka). O 11.15 nastąpiła kolejna nawała artyleryjska na całym odcinku frontu, tym razem trwała 105 minut. Anin został opanowany do godzin popołudniowych, a wieczorem 1, 3 i 2 pp. osiągnęły linię Zielona-Glinki, zdobywając wszystkie działa niemieckiego 173 Pułku Artylerii.

Każda bitwa większa czy mniejsza ma swój czas kryzysu. Taki nastąpił 11 września, kiedy natarcie zatrzymało się na skraju zabudowy. Wówczas bowiem obszar dzisiejszego rezerwatu Olszynka Grochowska był pustym, otwartym nieużytkiem. Niemcy zaś usiłowali powstrzymać natarcie z powietrza atakami eskadry myśliw-

<sup>10</sup> Dzieje domów ss. Rodziny Maryi w Międzyzlesiu i Aninie zob.: T.A. Frącek, *Siostry Franciszki Rodziny Maryi w służbie dzieciom* [w:] *Wawer i jego osiedle*, dz. cyt., s. 191-228.

skiej oraz wprowadzając do boju doborową 19 Dolnosaksońską Dywizję Pancerną<sup>11</sup>, która powstrzymywała natarcie oddziałów polskich i radzieckich z rejonu wagonowni Olszynka Grochowska i nasypu kolejowego na Kwęczynie. Dzień 12 września był dniem przełomu – jednostki polskie i radzieckie wkroczyły na Grochów, osiągając rejon ulic Podskarbińskiej i Wiatracznej. Tego samego dnia zajęto Rembertów i Wesołą oraz stworzone zostały warunki do natarcia z południa i wschodu na Pragę.

W nocy z 11 na 12 września 19 DP wycofała się w głąb Pragi. Dowódca 9 Armii niemieckiej gen. Nicolaus von Vormann zrezygnował z utrzymania Pragi, za co Hitler pozbawił go dowództwa. W celu przyspieszenia działań 13 września strona polska wprowadziła do walki Brygadę Pancerną im. Westerplatte. Po południu Niemcy wysadzili most Poniatowskiego i Średnicowy, nad ranem 14 września most Kierbedzia i Kolejowy pod Cytadelą oraz kościół św. Floriana, a radziecka 175 DP zajęła Saską Kępe. Zajęcie Bródna i stacji rozrządowej Warszawa-Praga oraz osiągnięcie linii Kanału Żerańskiego zakończyły bój o Pragę.

Po krótkiej przerwie (18-23 września) 1 Armia WP utworzyła przyczółki czerniakowski i żoliborski oraz podjęła walki o ich utrzymanie. Oba działania zakończyły się jak wiadomo niepowodzeniem i dużymi stratami (9 pp z 3 DP na Czerniakowie i 6 PP z 2 DP na Żoliborzu).

10 października rozpoczęły się długotrwałe walki prowadzone ponownie przez 1 DP. im. T. Kościuszki, a zwłaszcza 1 i 3 pp, zmierzające do wypchnięcia IV Korpusu Pancernego SS z widel Wisły i Bugo-Narwi. Trwały one do 28 października i zakończyły się zajęciem Legionowa i Jabłonny.

W tym rejonie znajdowała się znaczna część ludności wypędzonej z Międzylesia i Anina (m.in. z Zakładu Sióstr Rodziny Maryi na terenie dużego zakładu tego zgromadzenia w Płudach). Zaczęły się powroty do własnych, często już nie istniejących, spalonych siedzib. Front zaś zastygł bez ruchu, gotując się do wielkiej ofensywy styczniowej. Jaki był bilans strat żołnierskich w walce o Pragę? 1 DP straciła 1792 żołnierzy, na obu zaś przyczółkach zginęło 2297 żołnierzy, a rannych zostało 1467. Straty niemieckie – 8500 zabitych oraz 400 jeńców – wydają się być zawyżone<sup>12</sup>.

Praga po wyzwoleniu liczyła 140 tys. mieszkańców, co oznacza, że ok. 40 tys. zostało wywiezionych na roboty przymusowe, do obozów koncentracyjnych lub wysiedlonych z miejsc zamieszkania.

Starty materialne Warszawy lewobrzeżnej ocenia się na ok. 84% zabudowy, z Pragą zaś włącznie na 65%. Zniszczenia w zabudowie Pragi szacuje się na 16,2%, częściowe zniszczenia na 10,07%, niezniszczone budynki na 73,10%. Wnosiły one w jednostkowym podliczeniu 1364, 906 i 6103 budynki.

---

<sup>11</sup> Ta sama, która brała udział w bitwie pancernej w rejonie Wołomin–Radzymin (27 VII-6 VIII 1944), następnie walczyła na przyczółku magnuszewskim, by po wycofaniu z Pragi, stłumić powstanie na Mokotowie i Żoliborzu.

<sup>12</sup> Obszernie o boju o Pragę zob. W. Wołoszyn, *Na warszawskim kierunku operacyjnym*, Warszawa 1964. Mimo upływu lat praca utraciła wartości.

Zniszczeniu uległa przede wszystkim zabudowa drewniana oraz zabudowania, na które spadły pociski rakietowe o wielkiej sile rażenia, wystrzeliwane z tzw. katusz. W walkach o Pragę uczestniczył 269 pułk radzieckiej artylerii rakietowej.

Jeśli chodzi o miejscowości przyległe, to największych zniszczeń doznało Międzyzylesie przecięte linią frontu. Anin został zniszczony w mniejszym stopniu, bardziej Stary niż Nowy, ucierpiała zwłaszcza zabudowa drewniana oraz wyższe budynki trafione pociskami rakietowymi. Taki pocisk m.in. zburzył w połowie dom Sióstr Rodziny Maryi przy dzisiejszej ulicy Trawiastej. Przebywający w nim znany społecznik ks. Marcelego Godlewskiego wraz z kilkoma innymi osobami został odkopany przez polskich żołnierzy. Uszkodzony został również okazały dom pp. Mateckich, zginęła wtedy Janina Matecka z córką.

Po zakończeniu działań wojennych do Anina i Międzyzylesia wracali mieszkańcy, którzy przetrwali na Pradze, w Płudach oraz ci, którzy znaleźli się na lewym brzegu w styczniu 1945 r., a także jeszcze inni, byli też i tacy, którzy nie powrócili już nigdy.

Rozpoczął się bardzo specyficzny okres bytowania w pasie przyfrontowym, nasyconym wojskiem. Charakterystyczne jest, że wojsko do szczebla dowództwa batalionu mieszkało w ziemiankach, nie było usuwania ludności z domów. Wyjątkiem była Saska Kępa, gdzie usunięto mieszkańców do zachodniej strony ulicy Francuskiej włącznie, niemniej właściciele mieszkań mogli do nich w ciągu dnia okresowo docierać.

Bytowano o głodzie i chłodzie w zniszczonych pomieszczeniach bez szyb, niejednokrotnie w piwnicach, przy lampach karbonowych. Pojawiły się nowe pieniądze, kursujące równoległe z okupacyjnymi, organ prasowy „Życie Warszawy” (nr 1 ukazał się już 15 października). 11 listopada na dziedzińcu fabryki w Międzyzylesiu odbył się wiec dla uczczenia święta narodowego z przemówieniem oficera polityczno-wychowawczego. Zaczęły działać agendy administracji PKWN. Odczuwało się działalność radzieckich organów bezpieczeństwa i rodzimego UB. Urząd ten właściwy dla gminy Wawer mieścił się w Otwocku przy ul. Andriollego.

Był też szczególny wyraz społecznej żywotności – uruchomiono szkolnictwo. Wprawdzie budynek szkoły w Międzyzylesiu spłonął, niemniej w położonym naprzeciwko niego tzw. pałacu w Chrzanowie uruchomiono szkołę powszechną i gimnazjum. Jaka była to nauka, nawet niżej podpisanemu trudno to odtworzyć. W każdym bądź razie nie przepadł rok szkolny 1944/1945, ukończyłem bowiem trzecią klasę gimnazjum. Chyba jeszcze przed zakończeniem wojny utworzono swoisty fenomen, właściwy dla tego czasu.

W domu Więcka w Aninie uruchomiono Samorządowe Gimnazjum i Liceum w Wawrze, taką bowiem miało ono nazwę. Gromadziło młodzież z Anina, Wawra, Międzyzylesia, a także sporą gromadkę uczniów z Radości. Uczniami byli ci, którzy nie mieli możliwości uczenia się, lata bowiem na to przeznaczone spędzili na robotach lub w partyzantce. Rozbieżność wieku mieściła się w granicach 14-20 lat. Tak zróżnicowana społeczność uczniowska sprawiała niemało kłopotów wychowawczych. Specyfiką tej szkoły były klasy przyspieszone, przerabiające w ciągu roku

szkolnego program dwóch klas. Wśród nich była klasa II c, nazywana przez uczniów „zmotoryzowaną”.

Dyrektorem była Wanda Dewitz, znana autorka podręczników do nauki języka niemieckiego dla szkół średnich, a wśród personelu dydaktycznego dr Zofia Mianowska (polonistka). Tu warto wspomnieć, iż jednym z zadań, które poleciła wykonać uczniom, było obliczenie, ile dni trwała akcja w 11 księgach *Pana Tadeusza*. W pamięci pozostali także pani Rychter (jęz. niemiecki) oraz Józef Targowski (wf). Zajęcia z tego ostatniego przedmiotu odbywały się na parterze wewnętrznego, okrągłego holu – bardzo szczególnie bowiem pod względem architektonicznym dom Więcka nie bardzo nadawał się na użytek szkoły. W 1946 r., po uzyskaniu małej matury, część młodzieży udała się do szkół warszawskich, aby tam kontynuować dalszą naukę w liceach czy technicach zawodowych. Ta, wprawdzie krótko istniejąca szkoła – świadectwo powołania i obowiązku obywatelskiego nauczycieli – zasługuje na bardziej szczegółowe opracowanie.

Tak jak rok 1944 był datą znamienną i zasadniczą w dziejach Anina i całej gminy, tak dla Wawra ważnym momentem dziejowym stał się wkrótce rok 1951. Uchwałą bowiem Rady Ministrów z 5 maja tego roku gmina Wawer i znaczna część gminy Falenica włączone zostały w obszar Wielkiej Warszawy. Z jednej strony przyniosło to udogodnienia komunikacyjne i polepszenie sytuacji w służbie zdrowia, z drugiej zaś rozciągnęło na przyłączony obszar działanie tzw. dekretu Bieruta o publicznej gospodarce gruntami na obszarze miasta Warszawy, ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami.

O ile budowa Osiedla IBJ czy Instytutu Kardiologii nie pociągnęły za sobą zasadniczych zmian w dotychczasowej zabudowie Anina, o tyle w Międzyzlesiu powstanie Głównego Instytutu Elektrotechniki (GIEL), rozbudowa fabryki K. Szpotańskiego w wielkie Zakłady Wytwórcze Aparatury Rozdzielczej (ZWAR), budowa Centralnego Szpitala Kolejowego czy rozległego kompleksu Centrum Zdrowia Dziecka wraz z przyległą infrastrukturą w Międzyzlesiu (na terenie XIX jeszcze zespołu parkowo-ogrodowego Chrzanowa), spowodowały wiele wywłaszczeń i wyburzeń w ocalałej z wojny zabudowie, zasadniczo zmieniając topografię Międzyzlesia.

W tym miejscu należy podkreślić, że kompleks leśny Anina, ciągnący się w kierunku Starej Miłosnej, wyszedł z lat okupacji obronną ręką, podczas gdy las dzielący Międzyzlesie od Radości został wycięty niemal w całości. Częściowo z „urzędu” przez okupanta, w znacznej mierze jednak przez okoliczną ludność na opał. Być może otwarta przestrzeń między Radością a Międzyzlesiem, która w ten sposób powstała, stała się jedną z przyczyn stabilizacji frontu w 1944 r. właśnie w tym miejscu. Las, który obecnie oddziela Radość od Międzyzlesia, został zasadzony w 1947 r. Jest to las komunalny, niepielęgowany, stanowiący fragment Mazowieckiego Parku Krajobrazowego.

Rok 1951, rok włączenia gminy Wawer w granice Wielkiej Warszawy, rozpoczął więc nowy zasadniczy okres w dziejach Wawra i jego osiedli, co przynajmniej, udało się opisać częściowo w publikacji pt. *Wawer i jego osiedla*.



Wyzwolenie prawobrzeżnej Warszawy (działania w okresie 10-14 września 1944 r.  
(za: *Mała Encyklopedia Wojskowa*, t. 2, Warszawa 1970)

Kwiryna Handke

# STOSUNEK WSPÓŁCZESNYCH UŻYTKOWNIKÓW DO NAZEWNICTWA MIEJSKIEGO

W przestrzeni społecznej nazwy własne są znakami tożsamości miejsc i osób, tworzonymi przez wspólnotę, która zajmuje daną przestrzeń. A w komunikacji społecznej są znakami określającymi, informującymi, wskazującymi i lokalizującymi. Nazwy są również znakami, co bardzo istotne, które realnie lub symbolicznie charakteryzują miejsca terenu.

Nazwy własne obiektów miejskich można postrzegać w sposób przedmiotowy lub podmiotowy.

Zazwyczaj traktujemy je przedmiotowo jako znaki służące do orientacji w topografii miejskiej, do informowania o położeniu konkretnych obiektów, a przede wszystkim do określania tożsamości każdego z nas – w adresach urodzenia, zamieszkania, nauki, pracy itp.

Podmiotem stają się wtedy, gdy utożsamiamy się z nimi – indywidualnie lub grupowo – jako ze znakami naszych miejsc na ziemi, gdy mamy do nich stosunek emocjonalny i uznajemy je za wyznaczniki swoich małych ojczyzn.

Doskonały przykład podmiotowego potraktowania nazw miejskich znajdujemy właśnie w Aninie. Przemysłany i oryginalny, choć oparty na obcych, amerykańskich wzorach, system lokalnego nazewnictwa tej miejscowości powstał w latach 30. XX w. Przed wybuchem II wojny światowej nie doczekał się pełnej realizacji, a do dziś przetrwało jedynie kilkanaście równoległych ulic o nazwie Poprzeczna – numerowanych od I do XII. Przy tym godna podziwu jest determinacja, z jaką lokalna wspólnota stara się zachowywać te relikty pierwotnej koncepcji urbanistyczno-nazewniczej, chociaż swoją nietypowością w polskim systemie nazewniczym, polega-



jąca na łączeniu znaków werbalnych z liczbowymi, stwarza ona niemało trudnień w organizacji codziennego życia.

Na innej płaszczyźnie podmiotowo traktowane są nazwy obiektów miejskich, gdy stają się one orężem ideologii i polityki, z czym mamy do czynienia od 200 lat, tj. od czasu, gdy w miastach Europy pojawiły się nazwy pamiątkowe, które do dziś uznawane są za rodzaj pomników o charakterze niematerialnym, a wystawiane są szczególnie chętnie wówczas, gdy w przestrzeni społecznej dominują tendencje koniunkturalne lub symboliczne.

Od zarania dziejów nazewnictwo miejskie było tworzone przez dwa środowiska – mieszkańców i władzę (urzędy), a dominacja każdego z nich układała się różnie w poszczególnych okresach.

Spontaniczne, a zarazem realnie umotywowane nazewnictwo powstawało w środowisku mieszkańców w ciągu kilku pierwszych wieków istnienia miasta (XIV-XVIII w.).

Od końca XVIII w. decydujący głos w tych sprawach miały kolejne władze – najpierw, stosunkowo krótko, polskie władze I Rzeczypospolitej, następnie przez 123 lata władze obcego zaborcy, potem przez 20 lat polskie władze II Rzeczypospolitej, przez pięć lat wojennych okupacyjne władze niemieckie, w ponad czterdzieściletnim okresie powojennym totalitarne władze komunistyczne, wreszcie w ciągu ostatnich 20 lat znów polskie władze III Rzeczypospolitej. W okresie tych 250 lat naszej historii suwerenne decyzje o nazewnictwie Warszawy mogliśmy podejmować zaledwie przez ok. 50 lat, z przerwami.

Stan taki nie pozostał bez wpływu na stosunek użytkowników do nazewnictwa miejskiego. Ogólny brak zainteresowania tym składnikiem miejskiej przestrzeni społecznej można tłumaczyć względami historycznymi, takimi jak: długotrwałe okresy braku suwerenności państwowej oraz indoktrynacji ideologicznej, dużymi stratami wojennymi ludności, ruchami migracyjnymi, a także częstymi zmianami nazw obiektów miejskich. Wszystko to nie sprzyjało przywiązywaniu się ludzi do miejsc i skłonności do tworzenia lokalnych patriotycznych środowisk, dla których nazwy miejsc stanowią zwykle istotną wartość wspólnotową.

Nie oznacza to, że nazwy obiektów miejskich są całkowicie pomijanymi czy niezauważanymi znakami społecznej przestrzeni Warszawy, niemniej bywają różnie postrzegane przez poszczególne środowiska mieszkańców.

Bardzo duża część użytkowników traktuje nazwy wyłącznie przedmiotowo, a nawet pragmatycznie. Są wśród nich zarówno stali mieszkańcy Warszawy, zwłaszcza pokolenia młodsze, jak też przede wszystkim liczni okresowi przybysze, rodzaj mieszkańców-niemieszkańców, którzy tu się uczą lub pracują, ale którzy nie mają do Warszawy nawet życzliwego czy wdzięcznego stosunku, nie mówiąc o jakiegokolwiek głębszej więzi emocjonalnej. Przeciwnie, nie wyrażają się o niej inaczej jak „to miasto” lub „miasto brzydkie, nieprzyjazne, w którym nie daje się żyć”. Dla tej grupy osób nazwy miejskie stanowią jedynie praktyczne znaki codziennego

użytku albo też są pragmatycznymi wyznacznikami prestiżu i specyficznym pojmowaniem nowoczesności, która wyraża się m.in. tworzeniem nazw obcojęzycznych lub hybryd obco-polskich dla dużych budowli czy osiedli, jak np. City Center, Babka Tower, Grzybowska Plaza, Próźna Point, osiedle Green Lake itp.

Wyłącznie praktyczne podejście do nazw miejskich nierzadko łączy się z ich nonszalanckim traktowaniem, a połączone ze znikomą wiedzą historyczną, kulturową i językową prowadzi do najrozmaitszych niepoprawnych modyfikacji nazw. Przykładem są tu liczne skróty typu: al. KEN zamiast al. Komisji Edukacji Narodowej, park OPAK zamiast park Obwodu Praga Armii Krajowej.

W niektórych sytuacjach usprawiedliwieniem dla skracania nazw są ich wielowarstwowe struktury, które są sprzeczne z ogólną tendencją do ekonomiki językowej, zwłaszcza w codziennej komunikacji potocznej.

Jednak takie wytłumaczenie nie może odnosić się do innego zjawiska, spotykanego w wersji pisanej, gdzie występują nieuprawnione skróty nazw, typu: ul. B. Chrobrego lub ul. Bolesława Ch. zamiast ul. Bolesława Chrobrego; ul. K. Wielkiego lub ul. Kazimierza W. zamiast ul. Kazimierza Wielkiego; ul. J. Sobieskiego lub ul. Jana III S. zamiast ul. Jana III Sobieskiego czy ul. Jana Sobieskiego. Tutaj ignorancja historyczno-językowa pozwala użytkownikom traktować osobowe nazwy dynastyczne tak samo jak nazwiska każdego z nas, bez świadomości, że nie są one równorzędne. Przy tym użytkownicy nie rozumieją, że gdy zrównują typ: ul. K. Wielkiego z typem: ul. K. Króla (chodzi o ul. Kazimierza Króla w Radości), to odbierają nazwom typu pierwszego ich tożsamość, tworząc tym samym byty o niejasnej treści.

Codzienna praktyka nazewnictwa – połączona z historyczną i kulturową ignorancją – odbiera również tożsamość takim nazwom, jak np. ul. Dwernickiego czy most Poniatowskiego, które nagminnie przybierają formy: ul. Dwernicka, most Poniatowski, wpisujące się w świadomości przeciętnego użytkownika w znane mu typowe struktury przymiotnikowe nazw miejskich.

Innym problemem jest nierozpoznanie przez użytkowników treści niektórych nazw miejskich, co prowadzi do tworzenia zaskakujących form ich odmiany. Dobrym przykładem jest nazwa jednej z głównych ulic Anina, której patronem jest Michał Kajka. Jego imię i nazwisko w nazwie ulicy występują w formie dopełniacza, ale w codziennej praktyce używane jest wyłącznie nazwisko. A jeżeli taki znak językowy nie mówi nic lub niewiele użytkownikom, to bez przerwy słyszy się różne jego niepoprawne formy: „Trzeba iść Kajkami. Czy wysiada Pani przy Kajce? Trzeba wysiąść przy Kajkach”.

Niebywała dominacja nazw pamiątkowych we współczesnym zasobie nazewnictwa miejskiego Warszawy niesłusznie sugeruje niejednemu użytkownikowi, że niemal w każdej nazwie należy się doszukiwać jakiegoś patrona. Stąd na przykład częste pytania typu: „A kto to jest Fret?”, bo przecież musiał być jakiś człowiek o takim nazwisku, skoro jest ulica Freta. I nie jest to wcale odosobniony przykład ignorancji. A stąd już tylko jeden krok do przekonania, że jedynie nazwy pamiątko-

we są właściwymi nazwami obiektów miejskich, bo inne nie mają tej rangi. Taki pogląd objawiał się niejednokrotnie w ostatnim dwudziestolecu. Przykładem szczególnie jaskrawym były liczne zabiegi o nadanie różnych patronów mostom Świętokrzyskiemu i Siekierkowskiemu, które w pojęciu takich osób *de facto* nie mają nazw. Podobne zabiegi czynione są wokół nazwy nowo budowanego warszawskiego mostu, który na razie nieoficjalnie, ale bardzo trafnie nazywany jest mostem Północnym. Wielu chce, by miał nazwę pamiątkową, bo ta o charakterze topograficznym nie jest przecież nazwą własną obiektu!

Odrębną postawę w stosunku do czysto praktycznego podejścia do nazewnictwa miejskiego reprezentują ci, którzy chcą poznać genezę i dzieje nazw swoich ulic, okolicy i dzielnic. Skupiają się oni m.in. w gronach przyjaciół i miłośników poszczególnych dzielnic Warszawy, prowadzą w tej dziedzinie różnorodne poszukiwania i publikują ich wyniki. W rezultacie powstają z jednej strony rzetelne opracowania, z drugiej zaś tzw. etymologie ludowe oparte zazwyczaj na kuszących powierzchniowych skojarzeniach. W materiale warszawskim mamy wiele takich nietrafnych prób wyjaśniania genezy takich nazw, jak: Wawer, Miedzeszyn, Przyce z Odolanach czy Bródno i Ruskowy Bród<sup>13</sup>.

Na marginesie kwestii stosunku użytkowników do nazewnictwa miejskiego nasuwa się pytanie: jak wielu mieszkańców Anina zna genezę nazwy swojej miejscowości? jak wielu wie, że pochodzi ona od imienia konkretnej Anny – hrabiny Branickiej i wiąże się z faktem, że Anin powstał w wyniku parcelacji dóbr Branickich, które niegdyś istniały po obu stronach Wisły.

Zmiany ustrojowe w Polsce po 1989 r. przyniosły zmiany również w nazewnictwie miejskim. Przede wszystkim stworzyły znaczne możliwości współkreowania tego składnika przestrzeni miejskiej przez środowisko mieszkańców.

W pierwszym okresie grupy osób nastawionych patriotycznie zadbały o przywrócenie nazw zmienionych po 1945 r. oraz o zastąpienie narzuconych obcych patronów patronami narodowymi zasługującymi na upamiętnienie. Te same środowiska nadal dbają o to, by osoby i wydarzenia dziejowe godne uczczenia doczekały się swoich nazewniczych pomników.

Na tle tej oczywistej i w pełni umotywowanej działalności dochodzi dziś do nadmiernego przerostu tendencji symbolicznej, co jest szczególnie kłopotliwe dla Warszawy, która z racji swojej stołeczności winna pomieścić w swojej ograniczonej przestrzeni nie tylko licznych własnych patronów, ale również zgłaszanych patronów polskich i światowych.

W ostatnich latach do najczęściej podejmowanych działań upamiętniających, które trudno zaakceptować, należą z jednej strony starania o uczczenie danej osoby przez nazwanie jej imieniem wielu różnych obiektów miejskich (przykładem jest papież Jan Paweł II, który z racji swej wyjątkowości jeszcze za życia został patronem jednej z głównych śródmiejskich arterii Warszawy, a mimo to po jego śmierci liczni wnioskodawcy chcieliby uczynić go patronem następnych placów i ulic),

z drugiej zaś zabiegi o upamiętnienie wielu przedstawicieli niemal wszystkich środowisk zawodowych, w tym osób mało znanych szerszemu ogółowi.

Jednakże najgroźniejsze dla stanu nazewnictwa miasta są usilne zabiegi grup społecznych (nierzadko rodzin) o nadanie nowych nazw (patronów) ulicom znanym od stuleci, takim jak np.: Oboźna, Szpitalna, Koszykowa, Rakowiecka, Brzozowa, Kanonia, Podwale. Na takie zmiany nie godzą się warszawianie, głównie społeczny Zespół Nazewnictwa Miejskiego Warszawy, ale ci strażnicy tradycji i historii miasta mają jedynie status opiniodawców, a decyzje przysługują Radzie Warszawy.

W relacji mieszkańców i użytkowników do nazewnictwa miejskiego ważną rolę odgrywa wartościowanie nazw obiektów. Zbiorowości miejskie kierują się zazwyczaj kilkoma kryteriami ocen – historycznym, patriotycznym, prestiżowym, snobistycznym, estetycznym, informacyjno-komunikacyjnym, koniunkturalnym, a ostatnio również komercyjnym.

Dzięki temu, że kryterium upamiętniania uznano za najważniejsze w dużej mierze realizowane są również kryteria historyczne, patriotyczne i prestiżowe. Warto przy tym dodać, że w Polsce wolimy upamiętniać czyny i wydarzenia wojenne, bo bardziej je sobie cenimy niż ważne dokonania i osiągnięcia pokojowe.

Wartość nazw dawnych nie ma zbyt szerokiego społecznego zrozumienia, aczkolwiek jest ona silnie ugruntowana w zintegrowanych wspólnotach lokalnych, dla których miejsce urodzenia i zamieszkania – wraz ze wszystkimi jego atrybutami, a więc także z nazewnictwem – jest nieodłącznym składnikiem tożsamości mieszkańców.

Kryterium prestiżu społecznego, splatającego się w pewnej mierze ze snobizmem, uzewnętrznia się w tym, że cenione są szczególnie nazwy wysoko usytuowane w przestrzeni społecznej i hierarchii grupowej. I tak np. wyższą rangę przyznaje się nazwom: Marszałkowska, Królewska, Senatorska, Mickiewicza, Piłsudskiego niż Boczna, Krańcowa, Przedmiejska, Zgrzebna czy Kowalskiego. To rozróżnienie ma też na ogół dodatkowe uzasadnienie w postaci rangi miejsca, na którym usytuowane są poszczególne obiekty.

Kryterium prestiżowe dopuszcza przede wszystkim nazwy „poważne”, wykluczając nazwy i określenia o cechach ekspresywnych, w tym np. patronów ulic rodem z bajek, wystarczy przypomnieć historię walki o nazwę śródmiejskiej ulicy Kubusia Puchatka. Od tamtego czasu oceny się zmieniły na tyle, że postacie bohaterów literackich stały się częstymi patronami obiektów miejskich.

Snobizm uzewnętrznia się ponadto w hierarchizowaniu adresów – na lepsze i gorsze. Kryterium snobistyczno-komercyjne ujawnia się w nieuprawnionym zawłaszczaniu nazw, gdy uzna się je za mające wysoką pozycję hierarchiczną. Przykładem jest tu kontrowersyjna próba zawłaszczenia nazwy *Saska Kępa*, którą zamierzano powtórzyć w nazwie *Osiedle Saska Kępa*, mimo że było ono położone na terenie innej dzielnicy (dopiero po protestach mieszkańców *Saskiej Kępy* pomysł stał się nieaktualny).

W wartościowaniu nazewnictwa miejskiego nie jest obojętne kryterium estetyczne. Mieszkańcy bardziej cenią nazwy ładne, dostojne, eleganckie, takie jak: Piękna, Słoneczna, Złota, Sejmowa, Dworkowa niż budzące skojarzenia nieprzyjemne lub wskazujące na peryferyjny charakter obiektu, jak np.: Budy, Błotna, Mokra, Żwirowa.

Kryterium koniunkturalne natomiast było przez wieki domeną władz, mieszkańcy tymczasem mieli określony stosunek do nazw narzucanych – rzadko aprobatywny, często deprecjonujący (por. też dalej).

W naszych czasach szczególnie widoczne jest kryterium komercyjne czy też koniunkturalno-komercyjne, które ujawnia się we wspomnianej już wcześniej tendencji do nadawania nazw pochodzenia obcego. Podobne motywy leżą u źródeł projektów zmiany funkcjonujących już nazw na inne w celu załatwienia doraźnych interesów, przykładem może być próba zastąpienia dotychczasowej nazwy: ul. Omulewska nową: ul. Mercedesa-Benza (gdy wybudowano tam autoryzowaną stację tej firmy) albo próba zamiany nazwy: ul. Szpitalna na: ul. Telewizji „Naszej”, bo właśnie przez jakiś czas miała tam swoją siedzibę ta stacja telewizyjna.

Fascynacja Polaków obco brzmiącymi nazwami nie jest niczym nowym w naszej rzeczywistości. Zjawisko to znamy od wieków, a dzisiaj w związku z nazewnictwem miejskim przybiera ono różne formy.

Przykład pierwszy – w pewnym osiedlu każdy z domów otrzymał nazwę jednej z odmian jabłek – Champion, Alwa, James Grieve, Vista Bella, McIntosh itp. (zapis wg oryginalnej obcej pisowni), przy czym nie ma wśród nich ani jednej nazwy polskiej odmiany tych owoców.

Przykład drugi – właściciele prywatnej drogi proszą o nadanie jej nazwy, zastrzegając jednocześnie, aby nie wystąpiły w niej typowe dla polskiego alfabetu litery (tj. ą, ę, ó, ń, ł, ż, ś, ź, ć, dź, dż), ażeby cudzoziemcy nie mieli kłopotu z jej odczytaniem i wymówieniem. Na marginesie należy zauważyć, że inne państwa nie mają takich dylematów, ponieważ szanują własną odrębność i tam nikt się nie przejmuje, że przybysze mają problemy z językiem i zwyczajami kraju, do którego przybyli.

Nazwy miejskie funkcjonują w przestrzeni społecznej na trzech różnych płaszczyznach: oficjalnej (w dokumentach, aktach miejskich, wykazach itp.), półoficjalnej (gdy używany jest tylko człon odróżniający, np. Miła, a pomijany człon utożsamiający, tu odpowiednio: ulica) oraz potocznej.

W kontekście stosunku użytkowników do nazw miejskich interesuje nas ta ostatnia płaszczyzna, ponieważ tutaj najczęściej do powiedzenia ma środowisko mieszkańców i użytkowników, które nie tylko rozmaicie modyfikuje nazwy oficjalne, ale objawia też swój emocjonalny stosunek do tego składnika przestrzeni miasta. Tutaj trwa „cicha wojna” mieszkańców z władzami. Nadane przez władze nazwy, które nie zyskują akceptacji mieszkańców, otrzymują potoczne dublety, często żartobliwe. I tak np. przedwojenny pl. Wilsona, przemianowany oficjalnie po drugiej

wojnie światowej na pl. Komuny Paryskiej, zyskał nieformalną nazwę: pl. Bułkowy lub pl. Bułki Paryskiej. W innych sytuacjach stali mieszkańcy miasta całkowicie ignorują nowo nadaną nazwę i konsekwentnie posługują się dawną. Tak przez lata PRL-u było z nazwą: ul. Chmielna; której nową nazwą (ul. Rutkowskiego) posługiwali się tylko przyjezdni i tzw. nowi warszawiacy.

Na płaszczyźnie potocznej – dzięki określonym kreacjom nazewniczym – mieszkańcy starają się udomowić swoją przestrzeń, by stała się bardziej przyjazna, wspólnotowa. Służą temu regionalne, gwarowe lub potoczne wersje nazw oficjalnych. W Warszawie są to głównie formy z przyrostkiem -ak, jak w nazwach: Ker celak/Kiercelak (zamiast pl. Kercelego), Skaryszak (zamiast park Skaryszewski), Poniatow[szczak] (zamiast most Poniatowskiego), Pigalak (określenie odcinka ul. Nowogrodzkiej, gdzie zdomowiły się panie lekkiego prowadzenia – na wzór paryskiego pl. Pigalle), a także formy zdrobniałe typu Szmulki (jako oboczna forma nazwy Szmulowizna) czy familiarne formy nazw bazarów: Różyc (zamiast bazar Różyckiego), Szembek (bazar przy pl. Szembeka).

Tak m.in. manifestuje się wspólnotowy duch miasta, który tworzą przywiązani do własnych miejsc stali mieszkańcy Warszawy, obdarzeni ogromnym poczuciem humoru i skłonnością do żartu.

Warto zatem pamiętać, że nazewnictwo miejskie jest czymś więcej niż tylko zbiorem znaków służącym mieszkańcom doraźnie „tu i teraz”. W rzeczywistości jest ono obrazem dłuższej i bogatej historii miasta i wspólnot jego mieszkańców.

Tomasz Urzykowski

## „SPACEROWNIK” PO ANINIE I WAWRZE, CZYLI HISTORIA PEWNEJ WYCIECZKI

W pierwszą niedzielę czerwca 2007 r. z pętli autobusowej w Marysinie Wawerskim wyruszył ponad 300-osobowy pochód. Przez pół dnia wędrował ulicami Anina i Wawra. Jak oceniali potem jego uczestnicy, był to jeden z najciekawszych spacerów zorganizowanych wówczas przez stołeczną redakcję „Gazety Wyborczej”.

Dla wielu osób biorących udział w tamtej wycieczce – czytelników „Gazety” z Warszawy i okolic – spacer był odkryciem nieznanego rejonu miasta. Nic w tym dziwnego. Wawer i Anin leżą z dala od szlaków turystycznych, centrów handlowych czy dużych przedsiębiorstw, są więc miejscami, do których przeciętny warszawiak z Mokotowa, Woli, Żoliborza i Targówka przyjeżdża raczej rzadko. Nie znaczy to, że nie funkcjonują w powszechnej świadomości, choć wiedza o nich na ogół sprowadza się do hasła i prostych skojarzeń. Z lekcji w szkole wszyscy znają historię dokonanej przez Niemców zbrodni wawerskiej i wypisywane potem na murach okupowanej Polski słowa: „Wawer pomścimy”. Z kolei Anin najczęściej kojarzy się z Instytutem Kardiologii i podmiejskimi willami w lesie. W czasach PRL-u miał opinię ulubionego osiedla prominentów, mieszkał tu ówczesny premier Piotr Jaroszewicz.

### JAK „GAZETA” TRAFIŁA DO ANINA?

Żeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy cofnąć się do 2006 r. Wtedy to stołeczna redakcja „Gazety Wyborczej” postanowiła wydać serię 10 przewodników po najciekawszych częściach Warszawy. Miały to być zeszyty dodawane co tydzień do

„Gazety”. Każdy zeszyt zawierać miał mapę trasy możliwej do przejścia spacerem w ciągu dwóch-czterech godzin, oraz opisy i zdjęcia miejsc, które po drodze warto odwiedzić. Opracowanie przewodników powierzono trzem dziennikarzom redakcji stołecznej mającym doświadczenie w pisaniu o historii i architekturze Warszawy: Jerzemu S. Majewskiemu, autorowi popularnego cyklu „Warszawa nieodbudowana” i wielu książek varsavianistycznych, Dariuszowi Bartoszewiczowi i Tomaszowi Urzykowskiemu. Na wstępie założono, że nie będą to tradycyjne przewodniki po mieście, prowadzące czytelników wydeptanymi ścieżkami. Każdy z autorów miał za zadanie zaproponować własne trasy i pokazać przy nich ciekawe miejsca – najlepiej takie, do których nie zaglądamy wycieczki. Ponieważ był to subiektywny wybór autorów dlatego zamiast tytułu „Przewodnik” zaproponowano mniej zobowiązujący – „Spacerownik”. I tak właśnie nazwano zatytułowano wszystkie zeszyty.

Pierwsze „Spacerowniki” trafiły do rąk czytelników przed wakacjami 2006 r. Znalazły się w nich trasy po Mariensztacie i Powiślu, Południowym Śródmieściu, Saskiej Kępie, Ursynowie, Żoliborzu i podwarszawskim Konstancinie. Po wakacjach, pojawiły się zeszyty przybliżające Ochotę, Grochów, Mokotów i Wolę.

Początkowo nie planowano wspólnych wycieczek z czytelnikami. „Spacerowniki” ukazywały się zawsze w czwartki, a w niedzielę w wybranym miejscu trasy organizowano spotkanie z autorem. Ale już podczas pierwszego z takich spotkań – w Parku Kultury na Powiślu – Jerzy S. Majewski zmienił scenariusz i poprowadził czytelników opisanym przez siebie szlakiem. Tak zaczęły się niedzielne wycieczki, w których z tygodnia na tydzień uczestniczyło coraz więcej osób. Najpierw ok. 50, potem 150, 200, 300, 400, 500, a nawet więcej.

Zainteresowanie spacerami przekroczyło nasze najśmielsze oczekiwania. Brały w nich udział osoby, które – jak mogłoby się wydawać – nie mają ze sobą nic wspólnego. Stale towarzyszyli nam m.in.: emerytowana inżynier mechanik Jadwiga Mednis, młody ochroniarz Rafał Szumowski, architekt Tomasz Lec, stolarz z okolic Błonia Piotr Zawadzki, znawca wojskowości Przemysław Boguszewski, attaché kulturalna ambasady Federacji Rosyjskiej Anna Szeląg czy genealog Igor Strojecki. Chodzili z nami studenci i wykładowcy Politechniki Warszawskiej, młodzi rodzice z dziećmi w wózkach, przewodnicy po Warszawie z wieloletnim stażem i słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Tak różne osoby potrafiły bez trudu się porozumieć. Tym, co ich połączyło było żywe zainteresowanie miastem – jego historią, legendami, dawnymi mieszkańcami, istniejącymi i nieistniejącymi budynkami. Niektórzy mieli pod tym względem imponującą wiedzę (np. wspomniany wyżej Rafał Szumowski zbierał wycinki prasowe o dziejach Warszawy). Dla wielu uczestników spaceru były też sposobem na czynne spędzenie wolnego dnia, alternatywą dla siedzenia przed telewizorem czy buszowania po supermarketach.

Szybko okazało się, że niezbędna jest elektryczna tuba, bo głos prowadzącego wycieczkę ginie w tłumie. Redakcja była zmuszona zakupić odpowiednie urządzenie.



Z każdym tygodniem wydłużał się czas trwania spacerów – zaczynaliśmy od dwóch-trzech godzin, by po pewnym czasie chodzić już po sześć-osiem godzin. Na szczęście, znaleźli się sponsorzy, którzy fundowali na trasie darmowe napoje i poczęstunek.

Sukces „Spacerowników” sprawił, że „Gazeta” zdecydowała się na ich publikację i organizowanie wycieczek jeszcze w 2007 i 2008 r. W międzyczasie władze Warszawy uhonorowały twórców „Spacerownika” swoją nagrodą, a z zawartości zeszytów powstały dwie książki. Nasz pomysł wkrótce skopiowały inne oddziały „Wyborczej” w różnych miastach Polski, m.in. w Łodzi i Wrocławiu. Tam też w niedzielnych spacerach uczestniczyły tłumy mieszkańców.

W drugim roku ukazywania się „Spacerowników” postanowiliśmy jeden z zeszytów poświęcić miejscowościom na linii otwockiej. Jego autorem miał być piszący te słowa. Początkowo wybrałem, na zasadzie kontrastu, dwa różne w charakterze osiedla – Anin i Falenicę. Chciałem wytyczyć dwie oddzielne trasy i połączyć je przejażdżką podmiejskim pociągiem. Mimo że zgromadziłem już cały materiał do przewodnika po Falenicy, musiałem z niego zrezygnować. Okazało się bowiem, że Anin jest tak ściśle związany z sąsiednim Wawrem, że nie można tych organizmów oddzielić od siebie. Wyjaśniłem to zresztą we wstępie do „Spacerownika”: „Anin i Wawer z pozoru kompletnie do siebie nie pasują. Różnią się właściwie wszystkim. Anin powstał na początku XX w. w sosnowym lesie. Wawer – 70 lat wcześniej na wydmach i mokradłach. Anin założono jako lotnisko dla inteligencji, Wawer to tradycyjna osada rzemieślników, kupców i drobnych rolników. A jednak te dwie miejscowości od stu lat żyją w symbiozie, nawzajem się uzupełniając”. Trasa po Aninie nie mogła więc ominąć Wawra. W 16-stronicowym „Spacerowniku” nie starczyło już miejsca na szlak po Falenicy.

## „SPACEROWNIK” – PRACA ZBIOROWA

Przy opracowywaniu „Spacerownika” po Aninie i Wawrze poważnym problemem okazała się skąpa literatura. Podstawowe źródło wiedzy o tych terenach stanowiła wówczas książka Henryka Wierzchowskiego *Anin Wawer* z 1971 r. Ta niewielka objętościowo pozycja (nieznacznie przekraczająca 100 stron) zawiera syntezę dziejów obu miejscowości. Ukazało się też kilka innych książek poświęconych konkretnym tematom, np.: Jana Tyszkiewicza o zbrodni wawerskiej, siostry Teresy Frącek o Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi czy opracowanie zbiorowe *55 lat minęło...* o szkole średniej w Aninie. Korzystałem również z artykułów poświęconych tym okolicom. Natrafiałem na nie w starych numerach tygodnika „Stolica” i dziennika „Życie Warszawy” (teksty znanego warszawianisty Jerzego Kasprzyckiego) oraz lokalnych czasopism „Marysin” i „Między Nami Aninianinami”. Ale nadal brakowało wielu informacji.

W czasie, gdy pisałem „Spacerownik” nie dotarły jeszcze do księgarń tak ważne opracowania jak: *Wawer i jego osiedla* (opracowanie zbiorowe pod redakcją Ja-

na Czerniawskiego) oraz *Wawer. Korzenie i współczesność*, autorstwa Jana Czerniawskiego. Obie książki wydał dzielnicowy wydział kultury. Nie było też wydane w ubiegłym roku albumu Barbary Wołodźko-Maziarskiej *O Starym Aninie inaczej. Przewodnik towarzysko-historyczny i nie tylko*. Szkoda, że ten wysyp monografii nastąpił już po naszym spacerze.

Na szczęście, z pomocą przyszli mi mieszkańcy. Na terenie Wawra i Anina istnieje bardzo silna społeczność lokalna zainteresowana historią tych osiedli. Wiele informacji, które znalazły się w „Spacerowniku”, pochodzi właśnie od tych osób. O anińskich ulicach, domach i ich mieszkańcach opowiadała mi pani Maria Chodorek, prezes anińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. O odbyliśmy „robotną wycieczkę”, podczas której pani prezes pokazała mi miejsca, których w przewodniku nie mogło zabraknąć. O mieszkających niegdyś w Aninie poetach dowiedziałem się od pań Jadwigi Szymczak i dr Aldony Kraus. Pierwsza jest autorką artykułu *Osiedle poetów*, który miałem okazję przeczytać zanim jeszcze znalazł się w książce *Wawer i jego osiedla*, druga gościła u siebie księdza poetę Jana Twardowskiego. Panowie Jan Czerniawski i Krzysztof Bożym dzielili się ze mną swoją wiedzą o Marysinie Wawerskim, a siostra Fidelia – Małgorzata Janas przekazała mi niezwykle ważne wskazówki dotyczące dziejów marysińskiego kościoła i klasztoru ss. Felicjanek. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich osób, które wpuszczały mnie do swoich domów i godziły się na rozmowę, ufając że nie mam złych zamiarów.

Pomoc mieszkańców była nie do przecenienia. Nie ograniczyła się tylko do etapu pisania „Spacerownika”. Tutejsza społeczność zaangażowała się w organizację niedzielnego spaceru. Wycieczka czytelników „Gazety” zmieniła się w lokalne święto Anina. Mieszkańcy sami włączali się w oprowadzanie naszej grupy. Przy Cmentarzu Ofiar Wojny przy ul. Kościuszkowców do mikrofonu podeszła córka Janiny Mateckiej i siostra Witolda Leopolda Mateckiego, o których pisałem w „Spacerowniku” (oboje byli harcerzami, zginęli pod koniec wojny, zostali pochowani na tym cmentarzu i mają charakterystyczny pomnik). Opowiedziała o tragicznych okolicznościach śmierci swojej mamy i brata. W centrum Anina rolę pilota wycieczki przejęła pani Maria Chodorek. Zaprowadziła nas do ustawionego przed tutejszym liceum kamienia poświęconego Julianowi Tuwimowi. Przed dawnym domem Jerzego Zaruby, przy ulicy Stradomskiej, aniński oddział Towarzystwa Przyjaciół Warszawy urządził wystawę jego rysunków. Reprodukcje prac Zaruby zawisły na.... parkanach. Zaś dzięki uprzejmości pani Mirosławy Skoczeń, naczelnik Wydziału Kultury Dzielnicy Wawer, nasza wycieczka mogła zwiedzić nowy – jeszcze wtedy nie w pełni wyposażony – budynek Biblioteki przy ulicy Trawiastej. Byliśmy jej pierwszymi gośćmi. Specjalnie dla nas przyjechała do Biblioteki Kira Gałczyńska, córka dawnego mieszkańca Anina – Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

Zaangażowanie mieszkańców w spacer nie było jednorazowe. W latach następnych Anin obchodził Rok Jerzego Zaruby, zaczął organizować własną edycję Festi-

walu Otwartych Ogrodów, a w 2010 r. przygotował uroczyste obchody 100-lecia powstania osiedla. O niezwykłym zaangażowaniu anińskich społeczników dobitnie świadczy prowadzona od lat akcja ustawiania kamieni pamiątkowych poświęconych mieszkającym tu kiedyś poetom, a ostatnio również błogosławionemu ks. Jerzemu Popiełusce, dawnemu wikaremu w tutejszej parafii. Szeroko nagłośniono w prasie niedawną akcję obrony podmiejskich przystanków kolejowych na linii Warszawa-Otwock. Zainicjował ją aninianin Romuald Solnicki, który zorganizował pikietę i zbierał podpisy przeciw planom zburzenia pochodzących z lat 30. XX w. modernistycznych stacji, ze „skrzydlatymi” wiatami i zaokrąglonymi pawilonami, mieszczących kasy biletowe i poczekalnie. Pod presją opinii publicznej i konserwatora zabytków, który postanowił wpisać przystanki linii otwockiej do rejestru, kolejarze zadeklarowali, że już nie chcą burzyć przedwojennych stacji, a planowaną modernizację tego szlaku przeprowadzą w inny sposób.

## CEL NIEDZIELNYCH WYCIECZEK

Trasa naszego „Spacerownika” zaczynała się na pętli autobusowej w Marysinie Wawerskim. Wiodła ulicą Kościuszkowców, zahaczając o kościół Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski i Cmentarz Ofiar Wojny, aż do ruchliwej ulicy Bronisława Czecha, za którą wkraczała na teren Nowego Anina. Tu skręcała w prawo, w ulicę II Poprzeczną, by tunelem pod torami kolejowymi przejść do Nowego Wawra i dotrzeć do miejsca egzekucji z 27 grudnia 1939 r. Dalej szlak dzielił się na dwie odnogi. Pierwsza biegła na północ, wzdłuż torów kolejowych, do Starego Wawra z dawną karczmą wawerską i pierwszym na tym terenie budynkiem szkoły zwanym „Murowanką”. Druga odnoga wracała do Anina i prowadziła zygzakiem między najciekawszymi budynkami w starej i nowej części osiedla.

Wytyczając tę trasę starałem się poprowadzić ją tak, by pokazać największe atuty Anina i Wawra, a jest ich naprawdę wiele. Oba osiedla są idealnym celem niedzielnych wycieczek i są w stanie przyciągnąć pasjonatów różnych dziedzin.

Zacznijmy od **historii**. Karczma wawerska przy ulicy Płowieckiej, drewniana do lat 30. XIX w., a potem murowana, była świadkiem walk powstania listopadowego. Wojskowi historycy ustalili, że 19 lutego 1831 r. przebywał w niej ze swoim sztabem gen. Piotr Szembek, a może nawet sam naczelny wódz powstania gen. Jan Zygmunt Skrzynecki.

Jednakże wydarzeniem z przeszłości, które wycisnęło największe piętno na tych miejscowościach, była zbrodnia wawerska – pierwszy głośny mord dokonany przez Niemców na ludności cywilnej w okupowanej Polsce. W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia 1939 r. do baru Antoniego Bartoszką przy ulicy Widocznej 85 w Nowym Wawrze weszło dwóch mężczyzn. Choć lokal w święta był nieczynny, domagali się posiłku. Właściciel zawiadomił najbliższy posterunek policji, mieszczący się wówczas w karczmie wawerskiej. Policjant, który przybył na miejsce rozpoznał

w mężczyznach poszukiwanych przestępców. Wezwał na pomoc niemieckich żołnierzy ze stacjonującego w Aninie batalionu budowlanego. Do lokalu weszło dwóch feldfebli. Chcieli wylegitymować mężczyzn, ale bandyci wyciągnęli broń, zastrzelili obu Niemców, a sami uciekli. Na wieść o tym wysłano z Warszawy kompanię karną pod dowództwem mjr. Fryderyka Wilhelma Wenzla. Niemcy dokonali nocnej obławy na mieszkańców Wawra i Anina. Z domów wyciągali mężczyzn w wieku 16-70 lat. Kilka osób zatrzymali też na przystanku PKP Wawer. W domu przy ulicy II Poprzecznej 3 w Aninie odbył się doraźny sąd policyjny. Mjr Wentzel skazał na śmierć 114 mężczyzn zatrzymanych w obławie. Przeprowadzono ich tunelem, pod eskortą, na drugą stronę torów i już na terenie Nowego Wawra, na pustym placu, rozstrzelano. Po drodze skazańcy musieli oglądać powieszono na drzwiach własnego lokalu Antoniego Bartosza. Jednemu mężczyźnie udało się uciec, kilku cudem przeżyło egzekucję. W sumie zabito 107 osób. Wszystkich pogrzebano na miejscu zbrodni i dopiero w czerwcu 1940 r. ekshumowano i pochowano na innych cmentarzach, głównie na Cmentarzu Ofiar Wojny przy ulicy Kościuszkowców, gdzie już wcześniej spoczęli żołnierze polegli we wrześniu 1939 r. Do dziś żyją świadkowie tamtej tragedii, zachowała się też większość miejsc z nią związanych. Istnieje dom Antoniego Bartosza. Stoją domy innych ofiar egzekucji. Wiadomo, na którym placu odbył się sąd policyjny (choć samego budynku już nie ma), którędy szli skazańcy (istnieje tunel pod torami), gdzie zostali rozstrzelani i pochowani (po wojnie założono tam symboliczny Cmentarz-Pomnik) oraz gdzie znajdują się dziś ich groby. Bez trudu można stworzyć osobny przewodnik wyłącznie po miejscach związanych ze zbrodnią wawerską.

Niezwykłą wprost, wojenną historię ma marysiński kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski przy ulicy Kościuszkowców, należący wcześniej do Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, obecnie będący świątynią parafialną. We wrześniu 1939 r. wszedł na jego wysoką wieżę sam Adolf Hitler, by obserwować oblężenie Warszawy przez wojska niemieckie. Pięć lat później z tego samego miejsca patrzyli na ogarniętą powstaniem stolicę żołnierze Armii Czerwonej i polscy berlingowcy. Niemcy zdawali sobie sprawę, że wieża kościoła jest doskonałym punktem obserwacyjnym, dlatego próbowali ją zniszczyć, strzelając do niej z daleka z dział. Spadające na kościół i klasztor potężne pociski siały postach i zniszczenie. Zakonnice poprosiły więc polskich żołnierzy, by wysadzili wieżę. Z kawałków zwalonej budowli i skorup pocisków zbudowano przed kościołem grotę Matki Boskiej. Już po naszym spacerze wieża została odbudowana, ale w innym niż przed wojną kształcie. Obecna konstrukcja, wykonana ze stalowej kratownicy, wygląda na niedokończoną.

Skoro mowa o marysińskim kościele, wypada zwrócić uwagę na architektoniczne walory Anina i Wawra. Kościół ss. Felicjanek powstał w latach 1928-1936 według projektu krakowskiego architekta Zygmunta Gawlika, jednego z najlepszych przed wojną twórców budowli sakralnych. Jego dziełem są m.in. katedra w Kato-

wicach i kościoł w Niepokalanowie. Świątynia w Marysinie Wawerskim ma nowoczesną konstrukcję: ceglane ściany wzmocniono żelbetowymi ramownicami. Żelbetowy szkielet otrzymała również 72-metrowa wieża nad głównym wejściem. Oprawę plastyczną świątyni powierzono znakomitym artystom. Znajdujące się w fasadzie posągi świętych Franciszka i Feliksa oraz płaskorzeźba z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej są dziełem Xawerego Dunikowskiego. Drewniany ołtarz z figurami aniołów i świętych wykonali uczniowie Dunikowskiego z Krakowa, zaś stacje drogi krzyżowej namalowali uczniowie Józefa Mehoffera. Na omawianym terenie znajduje się jeszcze jeden interesujący obiekt sakralny – kościół Maki Bożej Królowej Polski w Aninie przy ulicy Rzeźbiarskiej. Wzniesiony w 2. połowie lat 70., należy do najbardziej udanych współczesnych świątyń w Warszawie. Zaprojektował go Zygmunt Stępiński, współtwórca Trasy W-Z, główny projektant Mariensztatu i autor planów odbudowy wielu warszawskich zabytków. W Aninie stworzył kościół typu namiotowego – z wysokim dwuspadowym dachem, wielkim krzyżem na froncie i ścianami obłożonymi łamanym kamieniem jak pasterski szałas. Bardzo interesującym rozwiązaniem przestrzennym jest ustawienie kościoła, plebanii i dzwonnicy wokół wewnętrznego dziedzińca, otwartego arkadami na zachód. Na uwagę zasługuje również wnętrze świątyni z ołtarzem w formie gorejącego krzewu, autorstwa rzeźbiarza Władysława Trojana, i zespołem witraży wykonanych pod kierunkiem Teresy Reklewskiej.

Najstarsza architektura Anina to tzw. świdermajery, czyli wzniesione na początku XX w. drewniane domy z charakterystycznymi otwartymi lub przeszklonymi werandami i wycinanymi w drewnie ornamentami laubzegowymi. Niektórzy widzą w nich polską wersję rosyjskich daczy, inni doszukują się wpływu alpejskich pensjonatów. Ten typ budynków, zazwyczaj letniskowych, choć część z nich była też przystosowana do zamieszkiwania przez cały rok, powstawał we wszystkich miejscowościach wzdłuż linii kolejowej Warszawa-Otwock. Rozpropagował go rysownik Michał Elwiro Andriolli, znany m.in. jako ilustrator *Pana Tadeusza*. Kupił ziemię w Brzegach nad Świdrem (w obecnych granicach Otwocka) i założył tam letniskową osadę, w której zbudował pierwsze zaprojektowane przez siebie wille w „stylu nadświdrzańskim”. Żartobliwą nazwę „świdermajer” nadał tej architekturze przedwojenny mieszkaniec Anina – Konstanty Ildefons Gałczyński. „[...] Te wille, jak wójt podaje, są w stylu »świdermajer«” – napisał w wierszu *Wycieczka do Świdra*. Na linii otwockiej były kiedyś setki domów w „stylu nadświdrzańskim”. Do dziś przetrwały nieliczne, a i tych wciąż ubywa. Są dewastowane, podpalane, rozbierane. W samym Aninie można je policzyć na palcach. Kiedy pisałem „Spaceownik”, właśnie kończono rozbiórkę dużego drewniaka u zbiegu ulic Trawiastej i V Poprzecznej. Teraz stoi tam potężny murowany budynek, wypełniający większość działki. Wciąż jeszcze stoją dwa „świdermajery” po drugiej stronie ulicy V Poprzecznej, zbudowane sto lat temu przez kolejarzką rodzinę Rozdziałowskich. Wzrok cieszy zwłaszcza większy z nich, z bogato zdobionymi piętrowymi weran-

dami. Szkoda tylko, że ten dom jest tak zaniedbany i tylko w części zamieszkały. W czerwcu 2010 r. głośno było o rozbiórze „Batorówki” z 1911 r. przy ulicy Rzeźbiarskiej. To jeden z najcenniejszych anińskich „świdermajarów”. Dotychczasowi właściciele chcieli się go pozbyć. Znaleźli kupca, który zobowiązał się rozebrać „Batorówkę” przewieźć w kawałkach do wsi Mężenin nad Bugiem i tam ją odbudować.

Są jednak w Aninie również zadbane „świdermajery”, jak choćby wyremontowana przez prywatnego właściciela „Halina” z 1910 r. przy ulicy IV Poprzecznej 5 albo „Sitkówka” przy Trawiastej 4 – drewniany dom z dużymi przeszklonymi werandami, należący niegdyś do rodziny Snitko-Pleszko – „białych” Rosjan, którzy uciekli ze swojego kraju przed rewolucją. Budynek ten, podobnie jak inne anińskie drewniaki, grał w filmach. Można go rozpoznać w *Kronice wypadków miłosnych*. Oprócz „świdermajarów” spotkamy dom w stylu zakopiańskim. Jest to willa „Zakopianka” przy ulicy IX Poprzecznej 1. Zaprojektował ją dla siebie jeszcze przed pierwszą wojną światową Antoni Szalla, z zamiłowania artysta rzeźbiarz. Mimo poważnej przebudowy budynek zachował cechy stylu stworzonego przez Stanisława Witkiewicza.

W Aninie i Wawrze każda epoka pozostawiła mniej lub bardziej interesujące obiekty architektury. Są tu przykłady zarówno międzywojennego modernizmu, jak i PRL-owskich bloków czy jednorodzinnych domów z lat 70. XX w. typu „klocek mazowiecki”. Z ostatnich czasów na szczególną uwagę zasługują dwa budynki zaprojektowane przez znaną warszawską pracownię Stefana Kuryłowicza – APA Kuryłowicz & Associates. Tak się składa, że oba inspirowane są architekturą dalekowschodnią. Chodzi o byłą siedzibę firmy FujiFilm przy ulicy Płowieckiej 105/107 z charakterystycznym wywiniętym ku górze dachem oraz rezydencję ambasadora Korei Południowej przy ulicy Zorzy.

Niezwykle ważnym elementem tożsamości Anina i Wawra są związane z nimi sławne postaci. Najdłużej mieszkał tu Jerzy Zaruba, malarz, grafik, karykaturzysta, bohater niezliczonych anegdot, barwna osobowość miejscowej elity towarzyskiej. Do mieszkania na piętrze domu przy ulicy Stradomskiej 35 sprowadził się w 1936 r. i pozostał aż do śmierci w 1971 r. Podczas naszego spaceru budynek ten jeszcze istniał. Potem został sprzedany, a nowy właściciel szybko go rozebrał. Ponoć za namową Zaruby zamieszkał w Aninie w 1936 r. poeta Konstanty Ildefons Gałczyński. Z żoną i córką zajmował początkowo mieszkanie przy ulicy Homera (ówczesnej Legionów), by po pewnym czasie przenieść się do domu przy Trawiastej (ówczesnej Leśnej). Tutaj wiele pisał, m.in. o córce Kirze, anińskich nocach i szosie lubelskiej.

*Ej! Pod Wawrem, ej! Na szosie lubelskiej  
Rozhulał się, rozbisurmanił wiatr wrześnieowy!  
Zaczarowane ómy przypadły do lampy naftowej,  
Świszczą sosny, tańczą sosny, farandole diabelskie.*

(fragment wiersza *A la russe* z 1937 r.)

Stąd w 1939 r. Gałczyński wyruszył na front. Budynek, w którym mieszkał, prawdopodobnie spłonął podczas wojny, choć istnieje teoria, że ocalał i wciąż stoi pod numerem 18. Po wojnie rodzina Gałczyńskich już nie wróciła do Anina. Natomiast w 1948 r. nowym mieszkańcem osiedla został poeta Julian Tuwim. Władze przydzieliły mu willę przy ulicy Zorzy 19. Spędzał w niej ciepłe miesiące i wszystkie święta. Na zimę przenosił się do swojego mieszkania w Warszawie. Po śmierci Tuwima w 1953 r. willę zajął Piotr Jaroszewicz, premier PRL-u w latach 70. XX w. W 1992 r. został w niej napadnięty przez bandytów i zamordowany razem ze swoją żoną Alicją Solską. Dawny dom Tuwima wciąż stoi, ale po gruntownej przebudowie wygląda zupełnie inaczej niż kiedyś. Ostatnim anińskim poetą był ksiądz Jan Twardowski, który od 2000 r. przyjeżdżał latem na miesięczny wypoczynek do domu dr Aldony Kraus przy ulicy Niemodlińskiej 36.

Z tymi terenami wiązały się też inne ważne postaci. Do nieistniejącej już dziś kolonii Różyczka w Marysinie Wawerskim przyjeżdżał na lato ze swymi podobiecznymi Janusz Korczak. Żydowskie dzieci z prowadzonego przez niego sierocińca spędzały tu wakacje do 1940 r. Zabudowania Różyczki przy ulicy Korkowej stały jeszcze po wojnie. W latach 60. wybudowano w miejscu, które zajmowały, osiedle bloków. Z kolei w anińskim kościele przy Rzeźbiarskiej przez trzy lata (1975-1978) wikarym był ks. Jerzy Popiełuszko, który dopiero po kilku latach zasłynął z płomiennych kazań.

Ogromnym atutem Wawra i Anina jest przyroda. Osiedla położone są na skraju Mazowieckiego Parku Krajobrazowego. Ponadto znajduje się tu 114-hektarowy Rezerwat im. Króla Jana III Sobieskiego, z najstarszym w granicach Warszawy drzewostanem sosnowo-dębowo-lipowym. Wprawdzie rezerwat jest ogrodzony i niedostępny dla zwiedzających (specjalną zgodę na wejście wydaje Wojewódzki Konserwator Przyrody), można go oglądać przez ażurowy parkan, idąc np. ulicą Kościuszkowców. W pobliżu rezerwatu, ale już na terenie dostępnym dla wszystkich, natrafimy na zabytkową aleję kasztanowców – 21 tych drzew rośnie po obu stronach ulicy Karpackiej. Z kolei wzdłuż ulicy Bronisława Czecha stoją pomnikowe dęby. Na terenie Anina spotkać też można charakterystyczne dla tej miejscowości olbrzymie sosny. Niestety, z roku na rok jest ich coraz mniej.



Plan rozparcelowanych gruntów z oznaczeniem zabudowy Wawer-Anin w gm. Wawer pow. warszawskim położonych, 1934, ze zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy





Pierwszy drewniany kościół w Aninie przed rozbudową, okres międzywojenny, zdjęcie ze zbiorów rodziny Girys



Willa przy ulicy Rzeźbiarskiej 10, wybudowana na początku ubiegłego wieku, dobrze utrzymana, współcześnie zamieszkuje w niej wiele osób, fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Willa „Zofiówka” przy ulicy XII Poprzecznej 6, wybudowana we wczesnych latach 30. XX w., rozebrana w 2010 r., fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Willa „Żenia” przy ulicy III Poprzecznej 6, oficyna z lat 20. (?) XX w., pierwszymi i jedynymi właścicielami byli przez długie lata Piotr i Eugenia Ławrentiew, fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Willa przy ulicy IV Poprzecznej 5, zabytkowy charakter budynku został zachowany dzięki długiej i pieczołowicie przeprowadzonej renowacji domu przez jego właściciela – p. Sylwestra Wrzykovicza, fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Willa „Jutrzenka” przy ulicy Stradomskiej, zbudowana w 1912 r. przez Jana Steinmetza, jednego z pierwszych osiedleńców w Aninie, do dziś w posiadaniu rodziny, fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Willa przy ulicy IV Poprzecznej 20, budynek wielorodzinny zbudowany na przełomie lat 20. i 30. XX w., obecnie pod zarządem komunalnym, fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Willa Rozdziałowskich przy ulicy V Poprzecznej, róg Trawiastej, najczęściej fotografowana jako przykład budownictwa w tzw. stylu świdermajer, budynek wielorodzinny, fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Willa „Batorówka” przy ulicy Rzeźbiarskiej 14, widok od frontu, dom należący do rodziny Gosławskich, wybudowany w 1911 r., fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Willa „Batorówka” przy ulicy Rzeźbiarskiej 14, widok od podwórka, fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Willa „Batorówka” przy ulicy Rzeźbiarskiej 14 w trakcie rozbiórki w czerwcu 2010 r., dom ma zostać złożony we wsi Mężenin nad Bugiem, fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Willa „Zacisze” przy ulicy VIII Poprzecznej 10, wybudowana w 1910 r., dom wielorodzinny,  
fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Willa „Danielewo” przy ulicy I Poprzecznej 14, pierwszym jej właścicielem był Daniel Gering,  
ewangelik rozstrzelany podczas egzekucji wawerskiej 27 grudnia 1939 r., fot. H. Solnicki,  
Oddział Anin TPW





Willa „Jasinek” przy ulicy Stradomskiej 35, własność małżeństwa Jaroszewskich, w latach 1930-1971 pięterko zamieszkiwał Jerzy Zaruba, dom rozebrano w 2008 r., fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Willa „Tosca” przy ulicy II Poprzecznej 2, wybudowana w 1928 r., budynek murowany, wielorodziny, pierwszymi jej właścicielami byli Antonina i Karol Łasińscy, fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW





Willa „Agawa M” przy ulicy III Poprzecznej 2, wybudowana w latach 30. XX w., jej ówczesną właścicielką była Irena Malinowska, budynek rozebrano w 2008 r., fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Oficyna rodziny Bogusławskich przy ulicy IV Poprzecznej 10, wybudowana ok. 1920 r., fot. H. Solnicki, Oddział Anin TPW



Drewniana willa przy ulicy Trawiastej, 2007, fot. W. Girys-Czagowiec



Furtka do czarodziejskiego ogrodu, ulica IX Poprzeczna róg Zambrowskiej, fot. J. Olczak



Basen przy ulicy V Poprzecznej 22, 2010, fot. M. Skoczeń



Basen przy ulicy V Poprzecznej 22, 2010, fot. M. Skoczeń



Budynek Biblioteki Publicznej i Wypożyczalni Nr 87 im. K.I. Gałczyńskiego przy ulicy Trawiastej, 2008, fot. M. Skoczeń



Kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski przy ulicy Rzeźbiarskiej, 2007, fot. M. Skoczeń



Wiata i peron na stacji kolejowej Wawer, budynek stacyjny wraz z przejściem podziemnym zniszczone przez Niemców w przededniu powstania warszawskiego, odbudowane w stylu tzw. modernizmu brukselskiego w latach 50. XX w.



Ogrody anińskie nagrodzone w konkursie zorganizowanym przez TPW pod hasłem „Warszawa w kwiatach i zieleni” (nawiązującym do idei prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego „Warszawa w kwiatach”, propagowanej w dwudziestolecu międzywojennym) – ogród Grażyny Chmielewskiej przy ulicy Trawiastej 26, nagroda ZG TPW, fot. J. Wołoszka, Oddział Anin TPW



Ogrody anińskie nagrodzone w konkursie zorganizowanym przez TPW pod hasłem „Warszawa w kwiatach i zieleni” (nawiązującym do idei prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego „Warszawa w kwiatach”, propagowanej w dwudziestoleciu międzywojennym) – ogród małżonków Bigoszewskich przy ulicy IV Poprzecznej 20, nagroda Prezydenta miasta Warszawy, fot. J. Wołoszka, Oddział Anin TPW







Ogrody anińskie nagrodzone w konkursie zorganizowanym przez TPW pod hasłem „Warszawa w kwiatach i zieleni” (nawiązującym do idei prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego „Warszawa w kwiatach”, propagowanej w dwudziestoleciu międzywojennym) – ogród Rajmunda Grzywaczewskiego przy ulicy B. Herca 10, nagroda ZG TPW, fot. J. Wołoszka, Oddział Anin TPW

# BIBLIOGRAFIA VARSAVIANÓW

## VARSAVIANA

### SZTUKA I ARCHITEKTURA

*Atria caeli. Epitafia i nagrobki w dominikańskim kościele św. Jacka w Warszawie* (praca zbior.; red. A. Markiewicz), Wydawnictwo Esprit S.C., Kraków 2009, 224 s.; ilustracje (Seria: Studia i Źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, t. 6).

ISBN 978-83-61989-04-2

**Nina Brzostowska-Smólska, Krzysztof Smólski, Marcin Ośko, *Kościół seminarny***, Rosikon Press, Izabelin 2010, 96 s.; fotografie (Seria: Najpiękniejsze Kościoły Warszawy).

ISBN 978-83-88848-86-5

**Nina Brzostowska-Smólska, Krzysztof Smólski, *Kościół świętej Anny***, Rosikon Press, Izabelin 2010, 96 s.; fotografie (Seria: Najpiękniejsze Kościoły Warszawy).

ISBN 978-83-88848-85-8

**Nina Brzostowska-Smólska, Krzysztof Smólski, *Kościół Wizytek***, Rosikon Press, Izabelin 2010, 96 s.; fotografie (Seria: Najpiękniejsze Kościoły Warszawy).

ISBN 978-83-88848-87-2

*Dziedzictwo postindustrialne i jego kulturotwórcza rola. Materiały konferencji, Warszawa 4-5 czerwca 2009 r.* (praca zbior.; red. i wstęp S. Januszewski), Fundacja Hereditas, Warszawa 2009, 352 s.; ilustracje.

ISBN 978-83-927791-2-4

*Grafika książki warszawskiej* (praca zbior.; M. Grońska i in.; red. nauk. I. Wojsz; wstęp Z. Janiszewski), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy; Biblioteka Główna

Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2009, 124 s.; ilustracje (Seria: Sesje Varsavianistyczne, z. 18).

ISBN 83-87407-43-8

ISSN 1426-3386

**Jacek Gutowski**, *Pochodzenie zbioru militariów z Muzeum Pałacu w Wilanowie*, Muzeum Pałac w Wilanowie, Warszawa 2009, 81 s.; ilustracje.

ISBN 83-909001-9-X

*Katedra Równej Apostołom św. Marii Magdaleny w Warszawie* (praca zbior.), Warszawska Metropolia Prawosławna, Warszawa [2009], 31 s.; fotografie.

ISBN 978-83-60311-27-1

**Michał Krasucki**, *Katalog warszawskiego dziedzictwa postindustrialnego*, Fundacja Hereditas, Warszawa 2009, 159 s.; 16 s. fotografii.

ISBN 978-83-927791-4-8

**Piotr Majewski**, *Ideologia i konserwacja. Architektura zabytkowa w Polsce w czasach socrealizmu*, Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 2009, 431 s.; fotografie.

ISBN 978-83-7436-166-8

**Artur Ponikiewski**, *Zabytki architektury podziemnej i obronnej w Warszawie. Inwentaryzacja krajoznawcza*, Wydawnictwo „Adam Marszałek”, Toruń 2010, 236 s.; ilustracje.

ISBN 978-83-7611-397-5

*Zespół XIX-wiecznych fortyfikacji Twierdza Warszawa. Konsultacje i założenia do projektu planu ochrony Parku Kulturowego Zespołu XIX-wiecznych Fortyfikacji Twierdzy Warszawa [Materiały z seminarium i warsztatów projektowych 20-21 czerwca 2009, Fort Sokolnickiego w Warszawie]* (praca zbior.; red. nauk. K. Pałubska; przedmowa E. Nekanda-Trepka), Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2009, 145 s.; tabele; wykresy; plany; mapa; ilustracje.

ISBN 978-83-60830-33-8

**Jarosław Zieliński**, *Realizm socjalistyczny w Warszawie. Urbanistyka i architektura (1949-1956)*, Fundacja Hereditas, Warszawa 2009, 438 s.; fotografie; ilustracje.

ISBN 978-83-927791-3-1



## PRZEWODNIKI I INFORMATORY

**Lucyna Bialik, Małgorzata Glinka, Warszawa. Przewodnik**, Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych im. E. Romera – Copernicus, Warszawa [2009], 200 s.; mapa; fotografie (Seria: Wygodny Format. Kierunek Polska).  
ISBN 978-83-7539-052-0

**Ula Kasińska, Po Woli subiektywnie**, Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, Warszawa 2009, 82 s.+ 9 nlb.; fotografie.  
ISBN 978-83-911262-2-6

**Maciej Łubieński, Michał Wójcik, Błyskawiczny przewodnik historyczny po Warszawie**, Wydaw. G+J RBA sp. z. o.o.& co. Spółka Komandytowa, Warszawa 2010, 271 s.; fotografie (Seria: National Geographic Przewodnik).  
ISBN 978-83-7596-093-8

**Jerzy S. Majewski, Spacerownik. Warszawa śladami Chopina. Book of Walks. Warsaw in Chopin's Footsteps** (przekł. na ang. Jade Communications Katarzyna Diehl; fot. B. Bobkowski), Agora S.A., Warszawa 2010, 114 s.; fotografie (wyd. pol.-ang.) (Seria: Biblioteka „Gazety Wyborczej”).  
ISBN 978-83-7552-992-0

**Maciej Mazur, Czasoprzewodnik. 33 lata na Ursynowie**, Wydawnictwo Myśliński, Warszawa 2010, 210 s.; fotografie.  
ISBN 978-83-915427-9-8

**Jerzy Miziołek, Hubert Kowalski, Śladami Chopina po Uniwersytecie Warszawskim. 200-lecie urodzin geniusza fortepianu (1810-2010)**, Biuro Promocji UW, Warszawa 2010, 23 s.; ilustracje.  
ISBN 83-88374-19-2

**Barbara Niewiarowska, Fryderyk Chopin's Warsaw** (przedmowa H. Gronkiewicz-Waltz; wstęp K. Móravski, W. Młotkowski; przekł. na ang. Z. Nowak-Soliński; ilustracje Z. Jujka), Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2009, 116 s.; mapa; fotografie; ilustracje.  
ISBN 978-83-60830-24-4

**Barbara Niewiarowska, Varsovie de Frédéric Chopin** (przedmowa H. Gronkiewicz-Waltz; wstęp K. Móravski, W. Młotkowski; przekł. na fran. E. Młodecka; ilustracje Z. Jujka), Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2009, 116 s.; mapa; fotografie; ilustracje.  
ISBN 978-83-60830-31-4

**Barbara Niewiarowska, *Warszawa Fryderyka Chopina*** (przedmowa H. Gronkiewicz-Waltz; wstęp K. Mórański, W. Młotkowski; ilustracje Z. Jujka), Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2009, 116 s.; mapa; fotografie; ilustracje.  
ISBN 978-83-60830-24-6

***Przewodnik po przyrodzie krainy Chopina*** (teksty E. Dzyga, J. Kądziołka, G. Okołów; fot. zbior.; mapa P. Fidler), Wydawnictwo Kampinoskiego Parku Narodowego, Warszawa 2010, 107 s.; fotografie.  
ISBN 978-83-7585-018-5

## ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

**Witold Borkowski, *Łazienki. Cztery pory roku*** (wstęp M. Kwiatkowski; fot. W. Borkowski), Neomedia, Warszawa 2009, 102 s. + 2 nlb.; fotografie.  
ISBN 978-83-929454-0-6

***Kolej Żelazna Warszawsko-Terespolska 1866*** (wstęp i oprac. A. Chylińska-Stańczak), Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, Warszawa 2009, 44 s.; fotografie.  
ISBN 978-83-387407-33-9

**Jacek Persa, Anna Marek, Marek Wichrowski, *Warszawska uczelnia medyczna w ikonografii i fotografii*** (wybór i oprac. ilustracji J. Persa; przedmowa M. Krawczyk), Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa 2009, 430 s.; fotografie (Seria Jubileuszowa).  
ISBN 978-83-7637-005-7

**Joanna Rolińska, *Przedwojenna Ochota. Najpiękniejsze fotografie***, Wydawnictwo RM, Warszawa 2010, 96 s.; fotografie.  
ISBN 978-83-7243-803-4

***[Rozpoznaj Warszawę. Nieznane fotografie z rodzinnych archiwów.] Nieznane fotografie ze zbiorów Muzeum Powstania Warszawskiego*** (pomysł albumu J. Ołdakowski, D. Gawin; red. prowadz. D. Niemczyk; oprac. tekstów M. Przeźwiński), Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2009, 292 s.; fotografie.  
ISBN 978-83-60142-24-0

**Jerzy Szóstko, *Nasz Duszpasterz i my. Fotografie i wspomnienia hutnika w 25. rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki*** (oprac. i wybór fot. E. Rogalewska; scenariusz wystawy E. Rogalewska, J. Szóstko), Instytut Pamięci Narodowej – Komi-

sja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Białystok 2009, 144 s.; fotografie.

ISBN 978-83927957-9-7

**Warszawa z wysoka** (scenariusz., wybór i oprac. fot. Z. Walkowski), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2009, 16 s. + nlb.; fotografie.

ISBN 978-83-928248-5-5

**Andrzej Zborski, Tomasz Markiewicz, Między Bagatelą a Zgodą** (wstęp i komentarze T. Markiewicz; fot. A. Zborski), Wydawnictwo Neomedia, Warszawa 2010, 85 s. + 3 nlb.; fotografie.

ISBN 978-83-921470-3-9

## HISTORIA WARSZAWY

**Stefan Lewandowski, Historia poczty i telekomunikacji w Warszawie**, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna Zygmunt Siemieniak, Warszawa 2009, 320 s.; tabele; mapy; ilustracje.

ISBN 978-83-87146-04-7

**Stanisław Łagowski, Cytadela Warszawska 1932-2007**, Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, Pruszków 2009, 196 s.+ 16 s. fotografii.

ISBN 978-83-88773-94-5

**Zbigniew Mierzwiński, „Wszystko co nasze Polsce oddamy...” Szkice z dziejów skautingu i harcerstwa polskiego**, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2009, 135 s.; fotografie (Seria: Patriotyzm Wczoraj i Dziś, t. 1).

ISBN 978-83-87516-91-8

**Obchody Jubileuszu 200-lecia nauczania medycyny w Warszawie, Warszawa 9 października 2009** (praca zbior.; red. M. Krawczyk, M. Wojtach, M. Zielonka), Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa 2009, 144 s.; fotografie (Seria Jubileuszowa).

ISBN 978-83-7637-022-4

**Odkrywanie warszawskiej Pragi**, t. 2 (praca zbior.; red. nauk. A. Sultan), Fundacja Hereditas, Warszawa 2009, 163 s. + 3 nlb.; fotografie.

ISBN 978-83-927791-5-5

**Świątynie prawego brzegu. Kościół katolicki w dziejach prawobrzeżnej Warszawy. Materiały z konferencji zorganizowanej 18 listopada 2008 r. pod honorowym patronatem Księdza Arcybiskupa Henryka Hosera SAC Ordynariusza Diecezji Warszawsko-Praskiej** (praca zbior.; red. A. Sołtan, J. Wiśniewska, K. Zwierz; wstęp H. Hoser; Od redakcji J. Wiśniewska), Muzeum Warszawskiej Pragi, Warszawa 2009, 260 s.; ilustracje (Seria: Biblioteka Prawego Brzegu).

ISBN 978-83-7401-236-2

**Tadeusz Władysław Świątek, Mokotów przez wieki. Mokotów through centuries**, wyd. 2. rozszerz. (przekł. na ang. E. Kulik), Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2009, 207 s.; ilustracje.

ISBN 978-83-7232-879-3

**Tadeusz Władysław Świątek, Rafał Chwyszczuk, Warszawa wielu kultur. Warsaw a city of many cultures** (przekł. na ang. M. Rynkiewicz, G. Słowikowski), [Fundacja Cultus], Warszawa 2009, 59 s.; ilustracje.

ISBN - -

**Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Sto lat działalności** (praca zbior.; red. nauk. E. Wojnicz-Pawłowska, W. Zych), Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa 2009, 312 s.; ilustracje; CD.

ISBN 978-83-929351-0-0

**Krystyna Witkowska, Powązki – mówiące kamienie. Inskrypcje nagrobne na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie**, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2009, 352 s.; tabele; fotografie; CD.

ISBN 978-83-7676-011-7

**Ryszard Witkowski, 70 lat Warszawskiego Klubu Seniorów Lotnictwa (1939-2009)**, ZP Grupa sp. z o.o., Warszawa–Piekary Śląskie 2009, 79 s.; fotografie.

ISBN 978-83-61529-57-6

**Złota księga medycyny warszawskiej. Liber aureus medicinae varsoviensis** (praca zbior.; J. Bidziński i in.; red. M. Krawczyk), Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa 2009, XIII s. + 386 s.; fotografie (Seria Jubileuszowa).

ISBN 978-83-7637-088-0

## DO 1939 ROKU

**Archeologia dawnej Warszawy**, t. 1 (praca zbior.; komitet red. J. Bojarska-Syrek i in.), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2009, 224 s.; tabele; ilustracje.

ISBN 978-83-88477-95-9

**Patryk Paweł Jaworek, *Królewska Wola. Tutaj wybierano króla***, Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, Warszawa 2009, 64 s.; ilustracje.  
ISBN 978-83-911262-1-9

**Stanisław Milewski, *Codziennosc niegdysiejszej Warszawy***, Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 2010, 199 s.; ilustracje.  
ISBN 978-83-244-0134-5

**Włodzimierz Karol Pessel, *Antropologia nieczystości. Studia z kultury sanitarnej Warszawy***, Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 2010, 487 s.; ilustracje.  
ISBN 978-83-7436-211-5



**Tomasz Strzeżek, *Warszawa 1831***, wyd. 2, Bellona S.A., Warszawa 2010, 180 s. + 4 nlb.; plany; ilustracje (Seria: Historyczne Bitwy).  
ISBN 978-83-11-11703-7

## LATA 1939-1945

**Edmund Baranowski, Juliusz Kulesza, *Bankowe szanice. Bankowcy polscy w latach wojny i okupacji 1939-1945***, Wydawnictwo „Askon”, Warszawa 2009, 215 s.; fotografie.  
ISBN 978-83-7452-037-9

**Władysław Bartoszewski, *Powstanie Warszawskie*** (wybór tekstów, opracowanie, przypisy i aneksy A.K. Kunert; wybór ilustracji A.K. Kunert, Z. Walkowski; mapy i plany Z. Walkowski), „Świat Książki”, Warszawa 2009, 781 s.; fotografie; CD (prezentacja multimedialna „Powstanie Warszawskie”).  
ISBN 978-83-247-1699-9

**Krzysztof Fido, *Moje spotkania z Plutonem „Torpedy”*** (fot. A. Pacewicz, K. Fido), Biblioteka Publiczna im. W. J. Grabskiego, Warszawa 2009, 59 s. + 9 s. nlb. fotografii.  
ISBN 978-83-925844-3-8

**Aneta Ignatowicz, *Tajna oświata i wychowanie w okupowanej Warszawie***, Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945”; Bellona S.A., Warszawa 2009, 187 s.; fotografie (Seria: Warszawskie Termopile 1944).  
ISBN 978-83-11-11573-6



**Samuel D. Kassow, *Kto napisze naszą historię? Ukryte Archiwum Emanuela Ringelbluma***

(przekł. z ang. G. Waluga, O. Zienkiewicz), Wydaw. „Amber”, Warszawa 2010, 455 s.  
ISBN 978-83-241-3633-9

***Kedyw Okręgu Warszawa Armii Krajowej. Dokumenty – rok 1944*** (wybór i oprac. H. Rybicka), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, 293 s.; plany; tabele; fotografie.

ISBN 978-83-235-0508-2

**Renata Kobylarz, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944-1989***, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2009, 479 s.; fotografie (Seria: Monografie, t. 49).

ISBN 978-83-7629-041-6

***Kompania B1 Pułku AK „Baszta” (1939-1944)***, t. 2 (praca zbior.; red. i wstęp J. Kłoczowski), Wydawnictwo „Norbertinum”, Lublin 2010, 601 s. + 64 s. fotografii.

ISBN 978-83-7222-405-7

**Tomasz Mościcki, *Teatry Warszawy 1939. Kronika***, Bellona S.A., Warszawa 2009, 473 s.+ 3 nlb.; fotografie.

ISBN 978-83-11-11637-5

**Bartosz Nowożycki, Maria Anna Wieczorkiewicz, *Batalion AK „Kiliński”. Dokumenty z Powstania Warszawskiego*** (wstęp C. Cywiński; wstęp M. Olczak), Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej; Agencja „Rytm”, Warszawa 2009, 254 s.; tabele; ilustracje (Seria: Biblioteka Armii Krajowej. Bitwy i Akcje).

ISBN 978-83-7399-357-0

***Powstanie na Mokotowie. Relacje dowódców*** (praca zbior.; red. nauk. J. Kłoczowski), Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945”; Bellona S.A., Warszawa 2009, 226 s.; plany; fotografie (Seria: Warszawskie Termopile 1944).

ISBN 978-83-11-11522-4

***Powstanie Warszawskie*** (praca zbior.; red. prowadz. A. Dąbrowska; konsult. nauk. J. Cisek, J.Z. Sawicki), Muzeum Powstania Warszawskiego, Warszawa 2009, 133 s. + 3 nlb.; fotografie (Seria: II Wojna Światowa. Wydarzenia, ludzie, bojowe szlaki, t. 13).

ISBN 978-83-7675-013-2 [t. 13]

ISBN 978-83-7675-000-2 [seria]

**Katarzyna Utracka, *Wola 1944. Powstańcze miejsca pamięci*** (tekst i opieka historyczna K. Utracka; fot. współczesne M. Podkula), Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, Warszawa 2009, 115 s.; plan ; fotografie.

ISBN 978-83-911262-3-3

**Józef Kazimierz Broniszewski, *Barykada Września. Obrona Warszawy w 1939 roku***, wyd. 2, Agencja „Rytm”; Rada i Zarząd Dzielnicy Ochota m.st. Warszawy, Warszawa 2009, 305 s. + 20 nlb.; tabele; ilustracje.

ISBN 978-83-7399-350-1

**Zdzisław Zaborski, *Tędy przeszła Warszawa. Epilog Powstania Warszawskiego Pruszków-Durchgangslager 121, 6 VIII-10 X 1944***, wyd. 3, Wydawnictwo Askon, Warszawa 2010, 56 s.; ilustracje.

ISBN 978-83-7452-049-2

**Zygmunt Zaremba, *Żeby chociaż świat wiedział. Obrona Warszawy 1939. Powstanie sierpniowe 1944*** (oprac. O. Białowa, A.K. Kunert), Bellona S.A., Warszawa 2010, 376 s.; fotografie.

ISBN 978-83-11-11582-8

**Andrzej Żupański, *Kryptonim „Góral”. Brawurowa akcja AK – zdobycie 100 milionów złotych***, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2009, 128 s.; ilustracje (Seria: Biblioteka Armii Krajowej. Bitwy i Akcje 7).

ISBN 978-83-7399-357-0

## PO 1945

***Dzieje II Wydziału Lekarskiego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego (1975-2009)*** (praca zbior.; red. J.A. Polański), Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa 2009, 388 s.; tabele; wykresy; fotografie (Seria Jubileuszowa).

ISBN 978-83-7637-081-1

***Księga pamiątkowa absolwentów Archeologii UW*** (praca zbior.; A. Bińkowska i in.; red. K. Gutowski, A. Gutowska), Stowarzyszenie SiA IA UW Archeo, Warszawa 2009, 64 s.; fotografie.

ISBN 978-83929818-0-0

***Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. 2, Kronika wydarzeń***, cz. 1 (red. i wstęp F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, C. Wilanowski; wybór F. Dąbrowski, P. Tomasiak, C. Wilanowski; oprac. P. Byszewski i in.), Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ści-

gania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2009, XXXIII s. + 912 s.; CD.

ISBN 978-83-7629-029-4

ISBN 978-83-6046-467-0

**50 lat Wydziału Mechanicznego Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego** (praca zbior.; R. Kossowski i in.; red. zbior. M. Dacko i in.), Wojskowa Akademia Techniczna, Warszawa 2009, 504 s.; tabele; ilustracje.

ISDN 978-83-61486-29-8

**Tadeusz Ruzikowski, Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981-1983**, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2009, 613 s.; fotografie (Seria: Monografie, t. 54).

ISBN 978-83-7629-089-8

**60 lat Teatru Współczesnego w Warszawie 1949-2009** (pomysł i wstęp M. Englert; red. i wybór materiałów M. Stajewski, J. Adamowicz; współpraca A. Strugacz, M. Hueckel), Teatr Współczesny w Warszawie, Warszawa 2009, 327 s.; fotografie.

ISBN 978-83-914844-0-1

**Danuta Szmit-Zawierucha, Warszawa w PRL-u**, Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2009, 98 s.; ilustracje.

ISBN 978-83-60830-19-2

## WSPOMNIENIA. LITERATURA FAKTU. PUBLICYSTYKA

**Bedeker warszawski 2. Raczej o ludziach pół wieku później** (il. J. Bohdanowicz), Wydaw. „Trio”, Warszawa 2009, 240 s.; ilustracje.

ISBN 978-83-7436-210-8

**Bibliotekarze warszawscy zmarli w latach 1997-2007** (praca zbior.; kolegium red. J. Jagielska i in.; red. tomu zbior.; M. Lenartowicz i in.), Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2010, 186 s.; fotografie (Seria: Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych, t. 11).

ISBN 978-83-61464-26-6

**Zbigniew Blichewicz (pseud. „Szczerba”), Tryptyk powstańczych wspomnień. Dni „Krwi i chwały” czy obłędu i nonsensu**, Archiwum Akt Nowych, Oficyna Wydawnicza Finna, Warszawa–Gdańsk 2009, 343 s. + 20 s. tablic; ilustracje.

ISBN 978-83-899929-04-4

**Tadeusz Hubert Jakubowski**, *Lata prawie bezgrzeszne*, Powiatowa i miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Pruszkowie, Pruszków 2009, 371 s.; fotografie.

ISBN 978-83-62144-01-3

**Marek Nowakowski**, *Moja Warszawa. Powidoki* (wstęp P. Bratkowski), Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 2010, 340 s.; ilustracje.

ISBN 978-83-244-0125-3

**Wiesław Paszta**, *Cień Błyskawicy*, nakł. autora, Stare Garkowo-Działdowo 2009, 173 s.; fotografie; CD.

ISBN 978-83-929453-2-1

**Tadeusz Kazimierz Rękawek**, *Wspomnienia o ludziach i wydarzeniach w FSO na Żeraniu 1951-1991*, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich Oddział Warszawski, Klub Pracowników i Przyjaciół Fabryki Samochodów Osobowych, Warszawa 2009.

**Mirosław Sznajder**, *Przez Grójecką*, Spectrum Press, Warszawa 2009, 71 s. (Seria: Zaścianki).

ISBN 978-83-61846-02-4

**Tadeusz Wittlin**, *Ostatnia cyganeria*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2010, 416 s.; fotografie.

ISBN 978-83-7565-111-9

## BIOGRAFIE

*Bibliotekarze warszawscy zmarli w latach 1997-2007* (praca zbior.; kolegium red. J. Jagielska i in.; red. tomu zbior. M. Lenartowicz i in.), Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2010, 186 s.; fotografie (Seria: Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych, t. 11).

ISBN 978-83-61464-26-6

**Bogdan R. Bruzda**, *Ludzie i pasje. Rody inżynierskie.*, Oficyna Wydawnicza Łoś-Graf, Warszawa 2009, 286 s.; fotografie.

ISBN 978-83-87572-73-0

**Hanna Celnik, Magdalena Zielonka**, *Poczet rektorów i dziekanów* (praca zbior.; komitet red. M. Krawczyk i in.; przedmowa M. Krawczyk; Od autorów H. Celnik,

M. Zielonka), Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa 2009, 294 s.; fotografie (Seria: Jubileuszowa).

ISBN 978-83-7637-096-5 [błędny]

**Karol Madaj, Małgorzata Buławnik, *Proboszcz getta***, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2010, 184 s.; fotografie; DVD (Seria: „Kto ratuje jedno życie...”, t. 5). ISBN 978-83-7629-135-2 [wstawiamy plik: untitled scanned 03]



**Marian Mischuk, *Jan Rossman pseudonim „Wacek”***, Wydawnictwo Tomiko, Warszawa 2009, 241 s.; fotografie.

ISBN 978-83-91707-4-7

**Niclas Sennerteg, *Kat Warszawy*** (przekł. ze szwedz. W. Łygaś), Wydawnictwo Sensacje XX Wieku Wołoszański, Warszawa 2009, 457 s.; fotografie.

ISBN 978-83-61232-03-2

**Ewa Skrzypek-Fakhoury, *Poczet doktorów honoris causa***, Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa 2009, XI s.+354 s.+ 3 nlb.; fotografie (Seria Jubileuszowa).

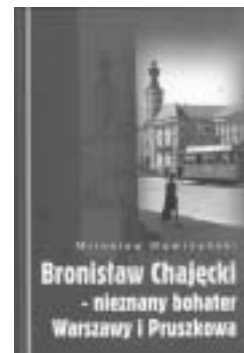
ISBN 978-83-7637-096-5

**Grzegorz Szumowski, *Luminarze warszawskiej medycyny w karykaturze***, Warszawski Uniwersytet Medyczny, Warszawa 2009, X s.+ 235 s.; fotografie (Seria Jubileuszowa).

ISBN 978-83-7637-001-9

**Mirosław Wawrzyński, *Bronisław Chajęcki – nieznanymi bohater Warszawy i Pruszkowa***, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Pruszkowie, Pruszków 2009, 273 s.; fotografie.

ISBN 978-83-926204-9-5



**Dominika Wyrzykiewicz, *Warszawiakiem stałem się z wyboru. Wkład warszawskich rodów pochodzenia niemieckiego w rozwój kultury polskiej w XIX i XX wieku***, Instytut Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, 317 s.  
ISBN 83-89919-75-3

***Ze sportem przez życie. Historia absolwentów rocznika 1987 AWF Warszawa przez nich sama spisana*** (praca zbior.; red. I. Adamski), Wydawnictwo PHU „Salus”, Toruń 2009, 179 s.; fotografie.  
ISBN 978-83-60650-06-6

## INNE

**Andrzej Gawryszewski, *Ludność Warszawy w XX wieku***, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN im. Stanisława Leszczyckiego, Warszawa 2009, 413 s. + 3 nlb.; tabele; plany; wykresy (Seria: Monografie, t. 10).  
ISBN 978-83-61590-96-5  
ISSN 1643-2312

**Jacek Kurczewski, Mariusz Cichomski, Krzysztof Wiliński, *Wielkie bazyry warszawskie. Środowisko społeczne, kultura i problem społeczny***, Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 2010, 255 s. + 8 s.; tablice; ilustracje (Seria: Obyczaje, Prawo i Polityka, Życie Codzienne).  
ISBN 978-83-7436-139-2

**Stanisław Wyganowski, Lech Królikowski, *Rozważania o przyszłości Warszawy***, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2010, 312 s.; ilustracje (Seria: Biblioteka Warszawska).  
ISBN 978-83-88477-98-0

## DLA DZIECI

**Henryk Jerzy Chmielewski, *Tytus, Romek i A`Tomek jako warszawscy powstańcy 1944 z wyobraźni Papcia Chmiela narysowani***, Prószyński Media Sp. z o.o., Warszawa 2009, 77 s.; ilustracje.  
ISBN 978-83-7648-149-4

Hanna Macierewicz

# KRONIKA

---

## KALENDARZ WARSZAWSKI, lipiec – wrzesień 2009

### LIPIEC

**1** Na Muranowie na skwerze przed pomnikiem Bohaterów Getta rozpoczęto budowę Muzeum Historii Żydów Polskich. Budynek zaprojektowany przez fińską pracownię Lahdelma&Mahlamaki powstaje w miejscu, gdzie w czasie wojny znajdował się Judenrat (rada żydowska). Przez całą jego długość i wysokość ciągnąć się będzie pęknięcie nawiązujące do rozstąpienia się Morza Czerwonego. Sercem muzeum będzie multimedialna wystawa pozwalająca zapoznać się z tysiącletnią historią współistnienia Polaków i Żydów. Budowa, której koszt wyniesie 152 mln zł, ma się zakończyć wiosną 2012 r. Następnie rozpocznie się wyposażanie wnętrz muzealnych. Muzeum zainauguruje swoją działalność przed przypadającą w kwietniu 2013 r. 70. rocznicą powstania w getcie warszawskim.

Miejskie Biuro Ochrony Środowiska zorganizowało już po raz czwarty kampanię „Psie sprawy Warszawy”, której głównym elementem stał się milion bezpłatnych zestawów na psie odchody składających się z papierowych torebek i tekturowej łopatki. Można je było odbierać w urzędach, kioskach ruchu i wspólnotach mieszkaniowych. Koszt kampanii wyniósł ok. 100 tys. zł, a zatem tyle, ile jest zarejestrowanych psów w Warszawie. Rocznie zostawiają one na trawnikach ok. 2 tys. ton odchodów.

**2** Podane zostały do wiadomości wyniki tegorocznych matur. Średnia zdawalność dla Warszawy wyniosła 85,5 proc. (w kraju 78 proc.). Egzamin dojrzałości wypadł najlepiej w liceach ogólnokształcących, gdzie zdało go 90 proc. uczniów, najgorzej zaś w szkołach uzupełniających – w liceach (39 proc.) oraz w technikach (29 proc.). Pomimo wysokiej zdawalności średnia ocena z egzaminu

minów na poziomie podstawowym z języka polskiego i matematyki była niska – wynosiła odpowiednio 51 i 49 proc. Najlepiej matura wypadła w Rembertowie (zdało 97 proc. uczniów) i Wilanowie (90 proc.), najgorzej zaś na Pradze Północ (77,96 proc.).

**3** Zmniejszyły się wpływy do kasy miejskiej. Według prognoz na rok przyszły spadek dochodów uzyskiwanych z podatków ma wynieść ok. 1 mld zł. W związku z tym ratusz ogłosił kolejne cięcia w postaci, m.in.: ograniczenia liczby samochodów, wydatków na cele reprezentacyjne i podróże służbowe; zamrożenia płac, które potrwa co najmniej do końca 2010 r.; zmniejszenia wysokości nagród, rezygnacji z nowych etatów i likwidacji tych, z których pracownicy odejdą na emerytury. Planowane z tego tytułu oszczędności mają sięgnąć minimum kilkudziesięciu mln zł. W sierpniu podano wykaz inwestycji, które z powodu kryzysu wykreślono z wieloletniego planu inwestycyjnego.

**5** Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach zbeszczeszczone zostały groby żołnierzy Batalionu AK „Kiliński”, z których złodzieje zrabowali 24 mosiężne krzyże, a dwa oderwali od tablic. Przedstawiciele Środowiska Batalionu „Kiliński” i Światowego Związku Żołnierzy AK zaapelowali o wprowadzenie na cmentarzu patroli nocnych, szybkie ujęcie złodziei i odzyskanie krzyży. Kradzieży dokonano tuż przed obchodami 1 sierpnia.

**6** Na placu Zamkowym można było podziwiać polską husarię, a nawet poro-

zmawiać z odtwórcą postaci hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Happening zorganizowany przez Fundację Husaria miał przypomnieć o 399. rocznicy bitwy pod Kłuszynem. Było to spektakularne zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi, po którym Żółkiewski zajął Moskwę. W czasach zaborów oraz w okresie PRL-u świętowanie tej rocznicy było zabronione.

**7** Rozstrzygnięto konkurs zorganizowany przez Fundację Bęc Zmiana na opracowanie „Projektu koncepcyjnego nowoczesnej pamiątki z Warszawy związanej z prezydenturą Polski w Unii Europejskiej w 2011 r.”. Spośród 22 zgłoszonych prac wyróżniono dwie: „Coś z Warszawy” i „Warszawska *camera obscura*”. Pierwsza to propozycja pudełka z różnościami – magnes w kształcie litery „W” i spinacze o zarysie Pałacu Kultury, szablony z Syrenką, Chopinem i siatkarką, 20-groszówki zamknięte w rulonie (w sumie 10 zł). Druga to koncepcja fotoaparatu z tektury, którym można zrobić tylko jedno zdjęcie. Po jego złożeniu i wykonaniu fotografii należy całość odesłać na adres podany na kopercie. Jedna z odbitek trafiłaby do autora zdjęcia, druga na wystawę o Warszawie.

**9** Rada Miasta podjęła decyzję, że lokatorzy z kamienic odzyskanych przez przedwojennych właścicieli będą mogli starać się o lokale komunalne. Pierwsze miejsca na liście oczekujących na lokal komunalny zajęli ci z nich, którym nowy właściciel domu wypowiedział umowę najmu z powodu zaległości czynszo-



wych. W takiej sytuacji znalazło się ok. 12 tys. osób, które mają czynsz rażąco wysoki w stosunku do wysokości dochodów. W opinii Warszawskiego Stowarzyszenia Lokatorów możliwość starania się o mieszkanie komunalne powinni mieć wszyscy lokatorzy zamieszkujący w takich kamienicach.

**10** W wojskowej części lotniska na Okęciu otwarto nową bazę Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Składa się ona z kilku kontenerów mieszkalnych dla załóg lotniczych oraz hangaru dla dwóch samolotów ratunkowych. Maszyny zakupiono we Włoszech. Posiadają one na pokładzie wysokiej klasy aparaturę, taką jak doskonale wyposażone oddziały intensywnej terapii.

Kolonia Profesorska przy ul. Górnośląskiej została wpisana do rejestru zabytków. Położony na zboczu skarpy zespół, ograniczony ulicami Górnośląską, Hoene-Wrońskiego i Myśliwiecką, składa się z 18 domów wzniesionych w latach 20. XX w. dla profesorów Politechniki Warszawskiej. Mieszkali tu m.in. Romuald Gutt, Karol Jankowski, Marian Lalewicz oraz Czesław Przybylski. Pod ochroną znalazły się zarówno budynki, jak i prowadząca między nimi uliczka Profesorska, placyk, ogrody przy poszczególnych posesjach, ich ogrodzenie, mury i latarnie.

**11** Na terenach klubu Gwardii przy ul. Raławickiej 132 odbyła się Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych. Wzięło w niej udział ponad 3 tys. psów reprezentujących 190 ras z Polski i Eu-

ropy. Sędziowie oceniali proporcje, wygląd, chód, kolor oczu i tzw. kątownie, czyli sposób, w jaki pies stawia tylne łapy.

**13** Warszawa uzyskała w Brukseli ok. 3 mld zł na budowę centralnego odcinka drugiej linii metra. Przewidywano, że jej koszt nie wyniesie więcej niż 2,1 mld zł. Pieniądze te przeznaczono nie tylko na projekt i budowę centralnego odcinka drugiej linii metra, ale też na zakup taboru niezbędnego do jego obsługi, czyli ok. 20 pociągów kursujących między stacjami Dworzec Wileński i Rondo Daszyńskiego, których koszt wyceniono na kwotę rzędu 500-600 mln zł. Unia dofinansuje również inne inwestycje, m.in: budowę trasy mostu Północnego (237 mln), linii tramwajowej na Tarchomin wraz z wagonami (267 mln), węzła Al. Jerozolimskich z Łopuszańską we Włochach (208 mln), oczyszczalni Czajka (992 mln). Według wyliczeń ratusza Warszawa przoduje wśród polskich miast w pozyskiwaniu funduszy unijnych z budżetu 2007-2013 (w przeliczeniu na jednego mieszkańca uzyskano kwotę 4 tys. zł).

**14** Na oddziałach chorób wewnętrznych w szpitalach warszawskich brakuje łóżek. Pacjenci leżą na korytarzach. Według wyliczeń Państwowego Zakładu Higieny w 2005 r. brakowało 100 miejsc, a w 2012 r. zabraknie 540. Wśród przyczyn tej sytuacji należy wymienić starzenie się społeczeństwa – wśród pacjentów oddziałów przeważają starsi ludzie oraz remonty szpitali – przepisy nakazują rozgęszczanie wyre-

montowanych oddziałów, czyli likwidację łóżek. W tej sytuacji jedynym wyjściem jest budowa nowego szpitala.

**15** Do Muzeum Etnograficznego trafiło tysiąc dzieł sztuki ludowej ze zbiorów Ludwiga Zimmerera. Ten niemiecki dziennikarz, korespondent prasy zachodniej w Polsce od 1956 r., stworzył w swoim domu przy ul. Dąbrowskiej 28 najcenniejszą po wojnie prywatną kolekcję nieprofesjonalnej sztuki ludowej, którą w 1997 r. wpisano do rejestru zabytków. Wiele obiektów z kolekcji Zimmerera powstało na jego zamówienie, często u tego samego artysty, gdyż – według niego – dopiero artysta i jego dzieła tworzyli całość.

**16** Kupcy z hali Kupieckich Domów Towarowych (KDT) na pl. Defilad protestowali przed kancelarią premiera oraz przed sejmem przeciwko zamknięciu obiektu. Domagali się, aby miasto pozwoliło im zostać na pl. Defilad do czasu wybudowania nowego domu towarowego na działce przy ul. Targowej 78. Wybuchające petardy, palone opony, śpiewy i krzyki nie zrobiły jednak wrażenia na urzędnikach. Miasto nie ustąpiło, gdyż teren jest potrzebny do budowy łącznika między jedną a drugą linią metra.

**17** Trwające 15 minut oberwanie chmury nad Warszawą sparaliżowało kilka dzielnic miasta. Stacje metra Wilanowska i Służewiec zostały zalane prawie całkowicie. Pociągi nie kursowały przez 2,5 godziny. Ulice zamieniły się w jeziora, ludzie wychodzący z auto-

busów wpadali po kolana w wodę, utonęło kilkanaście zaparkowanych aut, podtopionych zostało wiele budynków. Najbardziej ucierpiały Ursynów, Włochy, Służewiec i Mokotów. Deszczomierz na Okęciu wskazał, że w ciągu godziny spadło 1,9 litra wody na m kw.

**18** Hanna Gronkiewicz-Waltz przekonywała Polaków nad Tamizą, że Warszawa może konkurować z Londynem i że warto do niej wracać. Zapewniała, że: szanse na zatrudnienie w Warszawie są bardzo duże – bezrobocie wynosi 2,3 proc., można dostać pracę w miarę zgodną z kwalifikacjami, dzięki funduszom europejskim miasto wciąż nie odczuwa kryzysu, ma pieniądze na inwestycje, a mieszkania są tańsze niż w Wielkiej Brytanii.

**21** Przejęcie przez komornika hali KDT na pl. Defilad przemieniło się w trwającą osiem godzin walkę kupców z ochroniarzami i policją. Sprowokowało ją rozpylenie gazu łzawiącego przy wejściu do hali od ul. Świętokrzyskiej. Byli poszkodowani, były straty. Do wieczora sytuacja została opanowana, policja otoczyła halę barierkami, a do środka wkroczył komornik z asystentami, aby spisać majątek kupców z ponad 600 stoisk.

**22** Miejskie Zakłady Autobusowe rozpoczęły testowanie autobusu czeskiej firmy SOR, który zaczął kursować na trasie linii 127 z Włoch na Bródno. Jest on nietypowy – dość krótki – ma 12 m długości i czworo zamiast trojga drzwi oraz mniej miejsc siedzących,

więcej osób może natomiast stać. Zastosowane rozwiązania mają służyć szybszej wymianie pasażerów oraz skróceniu czasu postoju autobusu na przystankach. Jednakże dopiero testy mogą wykazać, czy rzeczywiście tak będzie. MZA za kilka miesięcy poszukiwać będzie dostawcy 120 pojazdów.

Tłumy przyjaciół i wielbicieli zgromadziły się na wojskowych Powązkach, aby pożegnać wybitnego aktora i reżysera Zbigniewa Zapasiewicza, który urodził się i całe życie spędził w Warszawie. Zadebiutował w 1956 r., występował na 10 stołecznych scenach, najdłużej związany był z teatrami Dramatycznym, Powszechnym i Współczesnym. Zmarł 14 lipca w wieku 74 lat.

**23** Zarząd Polskich Kolei Państwowych zapowiedział, że w latach 2010-2011 Dworzec Centralny przejdzie renowację. Przeznaczono na ten cel 22 mln zł, które zostaną wykorzystane m.in. na uporządkowanie handlu na terenie całego dworca (zniknie część pawilonów z dolnych korytarzy), zmianę wyglądu hali głównej (niektóre punkty handlowe i usługowe zastąpione zostaną przez nowe, bardziej eleganckie, pojawi się też nowa informacja PKP), usprawnienie wentylacji, montaż wind dla niepełnosprawnych, wyczyszczenie budynku dworca z zewnątrz. W 2014 r. dworzec ma zostać zburzony, a na jego miejscu prywatny inwestor wybuduje nowy z częścią komercyjną.

Warszawiacy lubią i chcą pływać po Wiśle. Weekendowe wycieczki statkiem

„Generał Kutrzeba” z Podzamcza do Serocka cieszą się takim zainteresowaniem, że wszystkie bilety wyprzedano już do września. Zarząd Transportu Miejskiego zdecydował o organizacji dodatkowych rejsów w piątki. Statek wypływa o godzinie 9.00, w Serocku ma dwie godziny postoju, w drogę powrotną do Warszawy wyrusza ok. godziny 19.00.

**24** W kościele św. Marcina przy ul. Piwnej prowadzone są największe od pół wieku prace rekonstrukcyjne przy rzeźbach w warszawskich świątyniach. Konserwatorzy odtwarzają na podstawie archiwalnych fotografii ponad dwumetrowe posągi świętych, które uległy zniszczeniu podczas wojny. Figury zdobiły fasadę, której remont dobiega końca. Rzeźby powstały w latach 60. XVIII w., a ich twórcą był Jan Jerzy Plersch. Po wykonaniu glinianych modeli zostaną one, podobnie jak wizerunki św. Augustyna z Novello i Izajasza Bonera oraz płaskorzeźba z herbem augustianów, odlane ze sztucznego kamienia. Pieniądze na odtworzenie posągów i herbu zdobyły siostry Franciszkańki Służebnice Krzyża, do których należy kościół.

**26** Zakończył się tygodniowy cykl warsztatów i wykładów zorganizowanych na Politechnice Warszawskiej dla studentów z uczelni technicznych. W tegorocznej edycji Summer School wzięli udział młodzi ludzie z Chin, Czech, Macedonii, Meksyku, Niemiec, Nigerii, Nikaragui, Rosji, Ukrainy i Turcji. Codziennie do godziny 16.00 uczestniczy-

li w wykładach o historii stolicy, poznawali najciekawsze miejsca, próbowali dań polskiej kuchni.

**27** Na Uniwersytecie Warszawskim powstało Narodowe Laboratorium Technologii kwantowych – konsorcjum założone przez sześć polskich uczelni (Politechnika Warszawska, uniwersytety w Gdańsku, Krakowie, Łodzi, Toruniu, Warszawie, Instytut Fizyki PAN) zajmujących się technologiami kwantowymi. Dzięki jego utworzeniu polscy naukowcy uzyskali z Unii Europejskiej 47,5 mln zł przeznaczonych na nowoczesny sprzęt dla 15 już istniejących laboratoriów oraz 4 nowych pracowni naukowych.

**28** Gmach „Adrii” przy ul. Moniuszki 8, obecnie siedziba PZU, został wpisany do rejestru zabytków. Jest to jeden z najbardziej interesujących budynków z końca lat 20. XX w., wzniesiony przez włoskie towarzystwo ubezpieczeniowe Riunione Adriatica di Scirta. W 1931 r. powstał w nim lokal gastronomiczny z barem amerykańskim, kawiarnią, restauracją i danciem. Jego wnętrza olśniewały nowoczesną i luksusową architekturą. Występowały tu najwybitniejsze gwiazdy polskiej estrady, kina, kabaretu, m.in. Jerzy Petersburski, Hanka Ordonówna, Eugeniusz Bodo.

**29** Dalajlama, duchowy przywódca Tybetu, odebrał na Zamku Królewskim tytuł Honorowego Obywatela Warszawy. Transmisję uroczystości można było oglądać na telebimie na pl. Zamkowym. Podczas dwudniowej wizyty

w Warszawie Dalajlama wygłosił wykład dla studentów i pracowników naukowych Uniwersytetu Warszawskiego w auli starej Biblioteki oraz odwiedził Muzeum Powstania Warszawskiego.

Na Rynku Starego Miasta otwarto Centrum Warszawskiej Informacji Turystycznej. Mieści się ono w tej samej kamienicy co restauracja „Krokodyl” i galeria Katarzyny Napiórkowskiej.

**31** Jak co roku, w przeddzień rocznicy wybuchu powstania warszawskiego, Rada Miejska na uroczystej sesji w Sali Balowej Zamku Królewskiego przyznała najwyższe miejskie godności – honorowego obywatela Warszawy. Otrzymała jej: XIV Dalajlama, Tadeusz Mazowiecki, pośmiertnie rotmistrz Witold Pilecki oraz wybitny leśnik i zoolog Michał Sumiński. Wręczono również coroczne Nagrody m.st. Warszawy. Wyróżnienia łączące się z gratyfikacją finansową (10 tys. zł) otrzymało 30 osób (m.in. Ernest Bryll, Wiesław Michnikowski, Przemysław Gintrowski) i jedna organizacja – Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

W dawnym kinie „Ochota” przy Grójeckiej powstanie teatr. Budynek wydzierżawiła Fundacja Krystyny Jandy. Aktorka zdecydowała się na nową scenę, gdyż otwarty przez nią cztery lata temu teatr „Polonia”, mający w swoim repertuarze aż 28 spektakli, nie posiada dość miejsca, aby je wszystkie wystawiać. Za wizerunek i program artystyczny Och-Teatru odpowiada Maria Seweryn. Budynek wymaga remontu,

niemniej przewiduje się, że nowa scena zostanie otwarta w październiku.

## SIERPIEŃ

**1-2** Oprócz oficjalnych uroczystości zorganizowanych przy powstańczych grobach i pomnikach z okazji 65. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego odbyło się w Warszawie wiele innych imprez przeznaczonych dla dorosłych, dzieci i młodzieży, takich jak np. gra miejska przygotowana przez Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej i Stowarzyszenie Harcerskie, IV sptyw kajakowy „Wisłą przez miasto nieujarzmione”, odsłonięcie powstańczego muralu na ogrodzeniu stadionu Polonii Warszawa, spektakl teatralny w Muzeum Powstania Warszawskiego (sobota), koncert pieśni powstańczych, powstańcza masa krytyczna inaugurująca 66. Tour de Pologne, koncert „Kraków bohaterskiej Warszawie” w wykonaniu orkiestry Sinfonietta Cracovia pod dyrekcją Jerzego Maksymiuka (niedziela).

**2** W Warszawie rodzi się coraz więcej dzieci, a w miejskiej kasie brakuje już pieniędzy na szkoły rodzenia i realizację programu „Zdrowie, mama i ja”, w ramach którego każda przyszła mama miała zagwarantowane cztery badania USG oraz analizy laboratoryjne. W zajęciach prowadzonych przez szkoły rodzenia wzięło udział do końca czerwca br. ok. 6 tys. kobiet, podczas gdy w całym zeszłym roku 7,5 tys., a 6,5 tys. skorzystało z porad lekarskich. Szacuje się, że w trzech miejskich szpitalach położniczych (przy ulicach Żelaznej, Inf-

lanckiej i Madalińskiego) urodzi się do końca 2009 r. ponad 4 tys. dzieci.

**3** Na krajowy rynek trafiła pierwsza transza warszawskich obligacji o wartości 600 mln zł. Termin wykupu obligacji ustalono na rok 2019. Oferta została skierowana do inwestorów instytucjonalnych. Zainteresowanie obligacjami przewyższyło dwukrotnie wartość emisji. Właścicielami największej puli warszawskich papierów dłużnych (ponad 64 proc.) zostały otwarte fundusze emerytalne, resztą podzieliły się firmy ubezpieczeniowe, banki i fundusze inwestycyjne. Ratusz planuje dalsze emisje, jednakże ich termin uzależnia od kondycji rynków finansowych.

W ramach oszczędności ratusz zapowiedział zmniejszenie zatrudnienia. Plan był połączony z przejściem na emeryturę pracowników urzędu (120 osób do grudnia 2010 r.). Zwalniane w ten sposób etaty oraz wstrzymanie od 1 sierpnia do końca 2010 r. rekrutacji miało zmniejszyć liczbę zatrudnionych. Tymczasem wdrożono postępowanie przy ponad stu konkursach. Ich zwycięzcy otrzymają etaty po 1 sierpnia. Rzecznik prasowy ratusza Tomasz Andryszczyk tłumaczy, że przed zamrożeniem struktury trzeba było ją uporządkować, a większość konkursów dotyczy wakatów, na które dotychczas nikt się nie zgłaszał. Bilans wyjdzie na zero.

**4** Zarząd Mienia m.st. Warszawy otworzył przy Wale Miedzeszyńskim półdziką plażę. Uprzątnięto śmieci, nawieziono piasek, skoszono trawę. Moż-

na się opalać, piknikować, ale nie kąpać, ponieważ woda wiślana ma trzecią klasę czystości. W tej sytuacji moczenie nóg w Wiśle dopuszczalne jest tylko na własną odpowiedzialność zainteresowanych. Przed wojną w tym miejscu mieściła się plaża braci Kozłowskich, która w słoneczny dzień zawsze była wypełniona warszawiakami. W planach jest utworzenie ciągu plaż od mostu Łazienkowskiego po Gdański.

**5** Ratusz przedstawił nową listę projektów w systemie partnerstwa prywatno-publicznego. Dzięki temu Warszawa ma uzyskać potrzebne inwestycje za pieniądze firm prywatnych, które będą czerpać z nich zyski. Na liście znalazły się: garaże podziemne pod pl. Defilad i Teatralnym oraz ul. Sienkiewicza i Emilii Plater, rozbudowa spalarni śmieci przy ul. Zabranieckiej na Targówku, nowy szpital w Białołęce, wymiana ok. 1,6 tys. wiat przystankowych, domy komunalne. Najszybciej zostaną ogłoszone przetargi na inwestorów do wymiany wiat i modernizacji spalarni. Najdłużej poczekamy na podziemne parkingi, gdyż pod pl. Teatralnym znajdują się XVII-wieczne piwnice, które musi zbadać konserwator zabytków, w przypadku pl. Defilad trwają poszukiwania właścicieli części gruntu, a przy ul. Sienkiewicza protestują przeciw budowie mieszkańcy bloku sąsiadującego z działką.

Spod kościoła św. Anny na Krakowskim Przedmieściu wyruszyła już po raz 298. największa warszawska pielgrzymka organizowana przez ojców

paulinów. Przez dziewięć dni pątnicy przejdą 260 km. Do Częstochowy dotrą wieczorem 14 sierpnia. Oprócz tej pielgrzymki w sierpniu wyruszy jeszcze pięć innych. Wszystkie można oglądać w Internecie. W zeszłym roku z Warszawy wyruszyło ok. 15 tys. pątników.

**7** Na skwerze Hoovera otwarto wystawę prac Igora Mitoraja, jednego z najbardziej znanych polskich rzeźbiarzy, pt. „Lux in Tenebris” (Światło w ciemnościach). Jest ona częścią obchodów 400-lecia kościoła oo. Jezuitów na Starówce, do którego artysta zaprojektował i wykonał drzwi. Ich model można oglądać na wystawie. Mitoraj mieszka i pracuje w Toskanii, jest autorem prac wystawianych na całym świecie (ponad 120 wystaw).

Uniwersytet Warszawski prowadzi nabór na podyplomowe studia varsavianistyczne. W programie m.in. architektura i życie kulturalne Warszawy, historia, specyfika jej rozwoju urbanistycznego czy zachodzące na terenie miasta procesy demograficzne. Studia trwają dwa semestry i kosztują 4,4 tys. zł.

**8** UEFA podjęła decyzję o lokalizacji w Warszawie centrum dziennikarskiego. Ma ono mieścić się w hali EXPO XXI przy ul. Prądzyńskiego na Woli. Wcześniej wymieniano pawilon Pałacu Sportu w Kijowie. Jako oficjalny powód zmiany decyzji podano położenie geograficzne Warszawy (bliżej centrum Europy) oraz fakt posiadania przez nią lepszych połączeń lotniczych i bazy hotelowej. Uznano, że transport materia-

łów transmisyjnych, odprawy celne, uzyskanie pozwoleń na pracę będzie łatwiejsze, gdyż jest ona stolicą kraju należącego do Unii Europejskiej. Ukraińskie media podają, że w tej sytuacji mecz finałowy zostanie rozegrany najprawdopodobniej w Warszawie, a nie w Kijowie.

**9** Niebawem rozpocznie się remont Fortu Sokołnickiego na Żoliborzu. Dawny bastion zbudowany na przedpolach Cytadeli w 1851 r. czekał na rozpoczęcie prac od sześciu lat. Budowę poprowadzi firma PBM Południe, wykonawca Muzeum Powstania Warszawskiego. Za rok obiekt stanie się centrum towarzyskim i ośrodkiem kultury, znajdą się w nim m.in. amfiteatr, sala koncertowa, sala wystawowa, kawiarnia, siedziba fundacji Świat Dziecka, prowadzącej tu popularne zajęcia plastyczne.

**10** Na zlecenie ratusza firma SMG/KRC przeprowadziła badanie opinii warszawiaków dotyczące poszukiwania źródeł oszczędności. Respondentom zadano pytanie: gdzie samorząd powinien szukać oszczędności? Spośród badanych 20 proc. wskazało na budżet bezpieczeństwa, 19 proc. na wydatki na sport. Pod ochroną znalazły się: edukacja, drogi i komunikacja miejska, wydatki na środowisko i oczyszczanie miasta. W żadnej z tych dziedzin zgoda na radykalne cięcia nie przekroczyła 10 proc. Zgoda na cięcia w budżecie bezpieczeństwa jest zdaniem ratusza dowodem, że w Warszawie jest coraz bezpieczniejsze i systematycznie spada liczba

pospolitych przestępstw. 70 proc. ankietowanych opowiedziało się za zorganizowaniem przez miasto imprezy sylwestrowej, z czego 34 proc. uznało, że powinna być ona skromniejsza.

**11** Przy ul. Łuckiej powstanie jeden z najbardziej niezwykłych budynków w Warszawie – 19-pietrowy przeszklony biurowiec, doklejony do wielkiej ślepej ściany bloku J.W. Construction. Zaprojektowała go pracownia APA Kuryłowicz&Associates. Obiekt będzie miał fasadę wygiętą w łagodny brzuszek. Osłoni ją żelbetowa kratownica o oczkach w kształcie rombów. Wąski jak ołówek budynek będzie miał zaledwie 5,5 tys. m kw. Do końca sierpnia 2010 r. powstanie stan surowy. Wykonawcą tego etapu robót będzie firma Warbud.

**13** Kryzys gospodarczy wywołał zastrój w obrocie miejskimi gruntami. To oznacza, że nie uda się zrealizować założeń budżetu na rok bieżący, zgodnie z którymi planowano uzyskać ze sprzedaży nieruchomości kwotę 150 mln zł. W przyszłym roku także nie będzie lepiej. Miasto wielokrotnie ogłasza przetargi na sprzedaż atrakcyjnych działek i nikt się nie zgłasza. Potencjalni zainteresowani nie mogą zdobyć kredytów, a poza tym trudno jest sprecyzować wartość gruntów, gdyż ich ceny określają rzeczoznawcy, dla których punktem odniesienia są podobne duże transakcje, tyle że z czasów hossy.

**14** Wojewódzki konserwator zabytków, Barbara Jezierska, wpisała do reje-

stru zabytków układ urbanistyczny Mariensztatu. Ta pierwsza wzniesiona po wojnie kolonia mieszkaniowa Warszawy została oddana do użytku 22 lipca 1949 r. razem z Trasą W-Z. Projektanci – Zygmunt Stępiński i Józef Sigalin – stworzyli współczesne osiedle inspirowane miasteczkami doby renesansu i baroku. Wpis do rejestru zabytków pozwoli zachować charakter osiedla, jego jednorodną architekturę i urbanistykę, uchroni je także przed niekontrolowanymi nadbudowami.

80 tys. osób wysłuchało koncertu Madonny na Bemowie. To największy tegoroczny koncert i zarazem największa, od czasu słynnego koncertu Michaela Jacksona sprzed kilkunastu lat, tak duża impreza na tutejszym lotnisku. Występ piosenkarki różnił się od pozostałych z jej światowej trasy. Gwiazda zazwyczaj trzyma się ściśle scenariusza, tymczasem w Warszawie fani wybili ją z tego rytmu, wyrzucając w górę białe papierowe serce i śpiewając „Sto lat”. W ten sposób uczcili przypadające następnego dnia 51. urodziny gwiazdy.

**16** Rozpoczął się 5. Międzynarodowy Festiwal Muzyczny „Chopin i jego Europa”. Koncerty odbędą się głównie w Filharmonii Narodowej. Jego program jest zróżnicowany i wielowątkowy, poświęcony nie tylko muzyce patrona, ale też jego współczesnych oraz kompozytorów późniejszych, którzy czerpali z chopinowskiego dorobku. Gwiazdami festiwalu będą niemiecki wirtuoz fortepianu historycznego i klawesynista Andreas Staier oraz argentyńska pianistka Martha Argerich.

**18** Miasto podpisało umowę na modernizację Teatru Powszechnego mieszczącego się przy ul. Zamoyskiego 20. Prace potrwać osiem miesięcy, w trakcie których teatr zostanie „powiększony” od frontu, powstaną trzy sceny (na 300, 200 i 100 osób), budynek zostanie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Koszt modernizacji wyniesie ponad 25 mln zł. Teatr Powszechny był pierwszym teatrem w powojennej Warszawie – otwarto go jesienią 1944 r. Znajduje się na liście dziedzictwa kultury Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy mieszczące się przy ul. Krzywe Koło 7 postanowiło promować swoje zbiory za pośrednictwem serwisu internetowego. Historyczne zdjęcia, pocztówki, plany i panoramy Warszawy trafiły w formie układanek do najpopularniejszego w Polsce serwisu z elektronicznymi puzzlami ([www.ipuzzle.pl](http://www.ipuzzle.pl)). Na razie jest ich 32 i mają różny stopień trudności, do listopada ma być ok. 100.

**19** W Warszawie rozpoczęła się inwentaryzacja azbestowych dachów, która potrwa do końca listopada. Według szacunkowych danych jest ich ponad 600 m kw., najwięcej w Białołęce i Wawrze. W czasach PRL-u azbestu używano też do wykonywania elewacji, kanalizacji i balkonów. Dachy są jednak największym zagrożeniem. Według dyrektyw unijnych Polska ma być oczyszczona z azbestu do 2032 r. Zarząd Miasta pokryje w całości koszty zdjęcia azbestowego dachu, jego transportu



i utylizacji. Niestety, nie jest w stanie zapłacić za montaż nowych dachów.

**21** W Teatrze na Woli rozpoczęła się 9. edycja Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Mimu, jedna z najważniejszych europejskich imprez prezentujących spektakle ruchu. W tym roku w programie festiwalu znalazły się przedstawienia z Francji, Niemiec, Polski, Rosji i USA. Imprezie towarzyszą międzynarodowe warsztaty pantomimy.

W życie wszedł nowy regulamin parku Łazienki. Największa zmiana dotyczy paragrafu szóstego: „1. Na terenie parku zabrania się uprawiania sportu poza indywidualnym bieganiem. 2. Indywidualne bieganie może być uprawiane od poniedziałku do piątku w godzinach otwarcia parku, w soboty i w niedziele – do godz. 10.00”. Dotychczas jogging był dozwolony jedynie od świtu do 10.00.

Do rejestru zabytków trafiła XIX-wieczna tkalnia spółdzielni „Ład”. Od 2000 r. pozostawała ona pod opieką Dariusza Makowskiego, który w szklarni w Łazienkach Królewskich prowadził najstarszy na świecie zakład tkacki produkujący wyroby kupowane przez teatry na całym świecie z mediolańską La Scala na czele. Utrzymanie maszyn przerosło jednak możliwości właściciela, który popadł w długi i chciał sprzedać krosna. Wpis do rejestru zabytków sprawił, że sprzedaż nie jest już taka prosta. Zarząd miasta postanowił jednakże, że tkalnię wycenioną na 1,8 mln zł ma przejąć Muzeum Historyczne

m.st. Warszawy. Połowę środków na jej odkupienie przekaze miasto, a połowę ma zapewnić Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

**22** Barwnie i wesoło było na Nowym Świecie, gdzie odbyła się parada V Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Warsfolk”. Tłumy warszawiaków i turystów oglądały występy zespołów m.in. z Estonii, Francji i Ukrainy.

**24** Zakończył się remont w Al. Ujazdowskich. Przeprowadzony zgodnie z harmonogramem opracowanym przez drogowców, został ograniczony do wymiany nawierzchni. W opinii architektów i urbanistów nie udało się wydobyc „charakteru alei spacerowej”, dominuje za to ścieżka rowerowa, której czarna plama odbija się od eleganckiego granitu chodnika. Nie oznaczono też w żaden sposób ważnych i atrakcyjnych dla turystów miejsc. Poza tym aleje nie są jeszcze umeblowane – brakuje wiat przystankowych, ławek, koszy, stojaków rowerowych i nie wiadomo, jak będą one wyglądać. Remont nie przyniósł także zmian w organizacji ruchu, ubyło za to miejsc parkingowych.

**25** Al. Komisji Edukacji Narodowej jest jedną z najdłuższych budowanych ulic w Warszawie. Pierwszy odcinek, koło stacji metra Ursynów, powstawał jeszcze w latach 70. XX w. Gdy w latach 90. Ursynów został gminą, zaczęto go wydłużać w kierunku Kabat. Od wielu lat trwają przygotowania do budowy połączenia z Mokotowem, czyli odcin-

ka od Doliny Służewieckiej do ul. Wąbrzyskiej, który pozwoliłby ominąć korki na ul. Puławskiej w rejonie Dworca Południowego. Na tym odcinku aleja ma prowadzić wiaduktami nad Potokiem Służewieckim. Jest nadzieja, że prace ostatecznie ruszą, gdyż powstał już projekt budowlany, a władze Mokotowa mają lada dzień wystąpić o tzw. zezwolenie na realizację inwestycji. Według władz Mokotowa al. KEN powinna zostać połączona z Ursynowem w 2011 r.

**26** W 126. rocznicę urodzin Kazimierza Pużaka wmurowano pamiątkową tablicę w ścianę domu, w którym mieszkał na Pradze Południe (ul. Byczyńska 2). Kazimierz Pużak (1883-1950) był w latach międzywojennych sekretarzem generalnym Polskiej Partii Socjalistycznej, w 1944 r. stanął na czele Frontu Jedności Narodowej. Skazany w moskiewskim procesie „szesnastu”, zmarł w więzieniu w Rawiczu.

Według danych stołecznego Biura Edukacji we wrześniu w całej Warszawie pójdzie do pierwszej klasy ok. 1,2 tys. sześciolatków. Połowa trafi do 27 klas przeznaczonych tylko dla nich. Pozostali pójdą do klas pierwszych razem z siedmiolatkami. Najwięcej sześciolatków zostało zapisanych do szkół w Wesolej (co piąty) oraz na Mokotowie (co szósty). 90 proc. szkół podstawowych jest przystosowana do ich przyjęcia. W ok. 400 szkołach przeprowadzono remonty.

**27** Rada Warszawy podjęła decyzję o nazwaniu lewobrzeźnego fragmentu

Trasy Siekierkowskiej aleją ministra spraw zagranicznych Józefa Becka (przypada właśnie 70. rocznica jego słynnego wystąpienia w sejmie, w którym odrzucił niemieckie ultimatum terytorialne wobec naszego kraju). Natomiast patronem dojazdu do Fortu Bema od ul. Powązkowskiej został Jerzy Waldorff, założyciel Społecznego Komitetu Opieki nad Powązkami.

Zakończono trwający kilka lat proces usuwania barier architektonicznych w gmachu sejmu przy ul. Wiejskiej. Budynek całkowicie przystosowano do potrzeb posłów niepełnosprawnych, którzy mogą dojechać do mównicy szklaną rampą. Poza tym przy schodach zamontowano pochylnie, obniżono blaty i ludy w szatniach, usunięto kaloryfery, parapety i inne elementy wystające ze ścian i stanowiące zagrożenie dla niewidomych. Udało się także wkomponować przeszkloną windę w zabytkową klatkę schodową.

**28** Zarząd Dróg Miejskich oświadczył, że w 2009 r. nie uda się wyremontować w Warszawie, jak zakładano wcześniej, tyle samo dróg co w roku poprzednim, czyli ok. 110 km ulic, gdyż radni dopiero niedawno przyznali obiecane wcześniej pieniądze. Rada przeznaczyła na weekendowe frezowanie 60 mln zł, zaznaczyła jednak, że w roku bieżącym na roboty ma pójść tylko 5 mln zł.

**29** Rozpoczęła się VI edycja Festiwalu Kultury Żydowskiej „Warszawa

Singera”. Zaplanowano ponad sto imprez – wystaw, filmów, przedstawień teatralnych, a przede wszystkim koncertów z udziałem uznanych gwiazd, m.in. Nigela Kennedy’ego i Davida Krakauera, amerykańskiego kantora Moshe Schulhofa, zespołu Zakopower. Organizatorzy przygotowali także gry i zabawy dla dzieci, tradycyjny jarmark na ul. Próżnej oraz warsztaty m.in. żydowskiej kuchni, tańca i śpiewu.

Na stadionie Gwardii wystąpił jeden z najwybitniejszych tenorów na świecie Andrea Bocelli. Koncert cieszył się tak wielkim zainteresowaniem, że nawet fatalna pogoda nie miała wpływu na frekwencję. Andrea Bocelli zaprezentował utwory z nowej płyty *Incanto* oraz wiązkę swoich największych przebojów, w niektórych utworach towarzyszyła mu młoda polska sopranistka Joanna Jakubas.

**30** Uniwersytet Warszawski otrzymał z funduszy unijnych 280 mln zł dofinansowania na budowę Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych u zbiegu ul. Żwirki i Wigury oraz Miecznikowa na Ochocie. Nowy budynek zaprojektowali architekci z pracowni APA Kuryłowicz&Associates. Zostanie on połączony z istniejącymi siedzibami Wydziału Biologii i Chemii. W budynku powstaną 133 nowoczesnie wyposażone laboratoria. Budowa gmachu ma się zacząć w 2010 r. i zakończyć w 2013.

**31** Zakończył się remont Trasy W-Z. Nowością jest wspólny pas dla autobu-

sów i tramwajów od pl. Bankowego do parku Praskiego. Dla samochodów osobowych pozostał jeden pas. Autobusy zabierają pasażerów ze wspólnych przystanków. Niestety, u wylotu tunelu pod Starym Miastem nie powstały wysepki przystankowe i pasażerowie będą wysiadali na środek ulicy. Nie zainstalowano także wiat, które po raz pierwszy miały osłaniać przystanki przed deszczem na całej długości i szerokości.

W Łazienkach Królewskich odbyła się premiera filmu *Amerykański korespondent w obłądzonej Warszawie*. Jego autor Eugeniusz Starky wykorzystał wiele niepublikowanych dotychczas zdjęć Juliena Bryana, jedyne go zagranicznego reportera, który we wrześniu 1939 r. pozostał w obłądzonej Warszawie i nakręcił sześć godzin filmów oraz wykonał 700 zdjęć. W Polsce znany był tylko mały fragment tego olbrzymiego zbioru.

## WRZESIEŃ

**1** Rozpoczął się nowy rok szkolny. W wielu szkołach czekają na uczniów niespodzianki – odnowione klasy, boiska, place zabaw i, jak na Żoliborzu, wolne miejsca w klasach. Natomiast burmistrz Białoleki mówi o katastrofie edukacyjnej w dzielnicy. Istnieją tu tylko trzy szkoły podstawowe i jedno przedszkole, tymczasem w ciągu dwóch ostatnich lat przybyło ok. 700-800 dzieci w wieku „podstawówkowym”. Lekcje na dwie zmiany były już codziennością w minionym roku. Obecnie klasy liczą po 30 uczniów, nieba-

wem trzeba będzie tworzyć nowe, a wówczas lekcje odbywać się będą na trzy zmiany, do godz. 21.00. Budowa szkoły to koszt rządu ok. 34 mln zł, tymczasem budżet Białoleki na rok 2009 wynosi 40 mln zł. W przyszłym roku natomiast ma być mniejszy z powodu kryzysu o 10 mln.

Młodzi warszawscy architekci ze spółki WXCA zdobyli pierwszą nagrodę w międzynarodowym konkursie na projekt Muzeum Wojska Polskiego w Cytadeli. Nawiązali do historycznego układu budynków pawilonów gwardii pieszej z XVIII w. Na osi utworzonej przez al. Wojska Polskiego i Bramę Straceń zaprojektowali gigantyczny budynek z elewacją wyglądającą na przeżartą rdzą, z dwoma pawilonami po bokach i historycznym pl. Gwardii w części środkowej. Koszt realizacji projektu nie powinien przekroczyć 420 mln zł. Budowa muzeum ma się rozpocząć w roku 2011, a jego otwarcie nastąpi w 2014.

**2** Awaria rosyjskiego składu sparaliżowała ruch w warszawskich metrze. Do awarii doszło na stacji Centrum ok. godz. 6.30. Na peronach tłoczyły się tysiące ludzi, powstało ogromne zamieszanie, a skład udało się uruchomić dopiero po godzinie. Normalny ruch przywrócono po następnych 45 minutach. Władze metra przyznają, że składy kupione dwa lata temu w Sankt Petersburgu mają nieco więcej usterek niż poprzednie. Objęte są trzyletnią gwarancją, dlatego wszelkie wady muszą być usunięte przez producenta.

W Muzeum Techniki otwarto wystawę prezentującą fragment kolekcji niemieckiego dziennikarza Siegfrieda Tasche, fana książek i filmów o Jamesie Bondzie, który od lat zbiera wszelkie gadżety związane z agentem 007. Są wśród nich pluskwy nasłuchowe, zamaskowane skrytki na dokumenty, tajna broń szpiegowska, skafander kosmiczny, a nawet samochody. Dziennikarz ma już w swoich zbiorach 150 oryginalnych bondowskich rekwizytów, 800 plakatów i ok. 15 tys. drobnych gadżetów.

**3** Na pl. Piłsudskiego otwarto wystawę poświęconą polskim ofiarom II wojny światowej. Organizatorzy – Dom Spotkań z Historią i Ośrodek „Karta” – podkreślają, że jest to pierwsze, symboliczne uhonorowanie wszystkich obywateli II Rzeczypospolitej, którzy podczas wojny padli ofiarą niemieckich i sowieckich represji. Multimedialna instalacja składa się z 18 tablic odpowiadających 18 kategoriom represji. Na każdej umieszczono biogram jednej z ofiar reprezentującej konkretną grupę prześladowanych. Śmierć i represje dotknęły w czasie II wojny światowej co trzeciego obywatela II RP, w sumie 12 mln osób. Dotychczas udokumentowano imiennie tylko 2 mln. z nich.

Prawobrzeżna Warszawa będzie miała pierwszą placówkę muzealną. Muzeum Warszawskiej Pragi otworzy swoje podwoje w 2011 r. Zajmie trzy odrestaurowane XIX-wieczne kamienice przy ul. Targowej 50/52 i oficynę w podwórzu, w której mieścił się żydowski dom modlitwy. Znajdą się

w nich sale wystawowe. Muzealny kwartał zostanie zamknięty budynkiem zbudowanym według projektu wykonanego przez pracownię PAS Projekt Architekci z Nadarżyna, w którym zaplanowano miejsce na restaurację, ośrodek edukacyjny dla młodzieży, sklepik z pamiątkami i centrum informacji turystycznej. Inwestycja może kosztować 45 mln zł, z czego 15 mln przyznał minister kultury, a 30 mln przeznaczy z budżetu miasto.

**4** Na pl. Defilad rozpoczął się dwudniowy Orange Warsaw Festival. Organizowany po raz drugi, ma wypełnić pustkę festiwalową. Warszawa w odróżnieniu od innych miast nie miała do tej pory masowej imprezy z muzyką popularną. OWF ma też pomóc miastu w uzyskaniu tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2016 r. W programie m.in. Andrzej Smolik, Mika Urbaniak, Gaba Kulka, Victor Davisa i Emmanuelle Seigner, funkowo-rockowa grupa N.E.R.D, czy bigbandowa Groove Armada.

Po raz 16. w tym roku bandyci napadli na bank. Najczęściej okradanym bankiem w stolicy jest Millennium, ale tym razem obrabowany został oddział Eurobanku przy ul. Grójeckiej. Policja jest przekonana, że za tegorocznymi napadami nie stoi żadna zorganizowana grupa przestępcza, gdyż ryzyko jest zbyt duże, a łup minimalny. Do tej pory udało się ująć sprawców trzech napadów.

**5** Na Dworcu Centralnym uruchomiono pierwsze cztery automaty biletowe. Stanęły w hali głównej przy Cen-

trum Obsługi PKP Intercity. Mają rozładować kolejki i zmniejszyć czas oczekiwania na zakup biletu. Na razie można w nich kupować, płacąc kartą, tylko bilety na pociągi z miejscami objętymi rezerwacją i najwyżej z dwudniowym wyprzedzeniem. Pierwsze automaty do sprzedaży biletów komunikacji miejskiej zamontowała na próbę Mennica Polska w dwóch przegubowych autobusach (typ Solaris), które kursują na trasie linii 175. Można w nich kupić bilety jednorazowe, dobowe, 20- i 40-minutowe, płacąc bilonem.

Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków rozpoczęło szczegółową inwentaryzację Starych Powązek. Księgi cmentarne spłonęły podczas wojny, dlatego nie wiadomo, ile dokładnie jest nagrobków na cmentarzu. Liczba 60 tys. jest tylko orientacyjna. Nie ma także pełnej informacji o pochowanych tu osobach. To praca na lata. Zaangażowano do niej sześć niepełnosprawnych osób z wyższym wykształceniem, które polecił urząd pracy. Przeszły one odpowiednie przeszkolenie. Fotografują, mierzą i opisują każdy nagrobek. Określają stan zachowania i materiał z jakiego został wykonany. Zebrany materiał posłuży do stworzenia elektronicznej bazy danych wszystkich obiektów znajdujących się na cmentarzu.

**7** Warszawskie ZOO ma nową atrakcję – estuarium, czyli nietypowe akwarium z wodą morską i słodką o pojemności ok. 800 l. Imituje ono środowisko okołorównikowej strefy morskiej występujące zazwyczaj w ujściach rzek wpa-

dających do mórz lub oceanów. W akwarium zamieszkały już argusy, monodaktylusy i barachusy, a niebawem dołączą do nich rozdymki.

**9** Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że z powodu kryzysu zmniejszyła się liczba turystów zagranicznych korzystających ze stołecznych hoteli. W najlepszych, pięciogwiazdkowych hotelach zajętych było ok. 65 proc. pokoi, w pozostałych natomiast co drugi pokój pozostawał pusty. W najlepszych hotelach ubyłoby tzw. klientów korporacyjnych, najzamożniejszych (mniej o 11 proc. w stosunku do 2008 r.). Dotychczas najwięcej zagranicznych turystów przyjechało z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji. Coraz bardziej zaczyna się też liczyć klient rodzimy, gdyż polscy turyści coraz chętniej korzystają z hoteli.

**11** „Światłoczułe. Kolekcje fotografii w Muzeum Narodowym w Warszawie” to tytuł wystawy prezentującej prace polskich i zagranicznych mistrzów obiektywu od XIX w. do czasów współczesnych, m.in. Karola Beyera, Jana Bulhaka, Jerzego Kosińskiego, Gustawa Le Graya, Jamesa Robertsona. W sumie 952 fotografie, z których wielu nigdy nie publikowano. Wystawa zorganizowana z okazji 170-lecia wynalazku fotografii przedstawia dzieje polskiego kolekcjonerstwa. Jej większą część poświęcono najstarszym koneserom fotografii. Zaprezentowano m.in. kolekcję Józefa Ignacego Kraszewskiego, Elizy Orzeszkowej, Olgi Niewskiej, Leopolda Méyeta.

**12** Władze warszawskiego metra postanowiły zatrudnić jastrzębia do płoszenia gołębi zanieczyszczających stacje. Dotychczasowe próby ich odstraszania nie powiodły się, nie przestraszyły się one nawet sygnału dźwiękowego emitowanego na stacji Służew. Jastrzęb Mietek będzie codziennie przyjeżdżał ze swoim opiekunem z Ostrowi Mazowieckiej, a między stacjami ma podróżować metrem. Po wypłoszeniu gołębi miejsca, w których się gromadziły zostaną oczyszczone i pokryte specjalnym żelem, następnie zostaną zamontowane na nich siatki zabezpieczające.

Prawie 20 tys. osób uczestniczyło w zorganizowanym już po raz piąty Ecco Walkathonie. Z Podzamcza wyruszyli dorośli, dzieci, niepełnosprawni, kobiety w ciąży. Idąc, zdobywali pieniądze na cele dobroczynne. „Wychodzili” 704 309 zł. Tym razem można było wesprzeć organizację Street Kids International, pomagającą dzieciom z biednych ulic Polski i Kenii, World Wide Fund fot Nature, chroniącą niedźwiedzie polarne Arktyki, oraz fundację Anny Dymnej Mimo wszystko.

Biskup Tadeusz Pikus uroczyście poświęcił nowe drzwi w kościele Jezuitów przy ul. Świętojańskiej. Ich autor, Igor Mitoraj, umieścił na niej trzy płaskorzeźbione postaci – Matkę Boską wysyłającą w świat anioły, swoich posłańców. Całość jest chropowata, okaleczona, jakby wydobyta z ruin Warszawy. Osadzenie drzwi w głównym portalu zakończyło prowadzony od kilku lat

remont kościoła, który w 2009 r. obchodzi swoje 400-lecie.

**14** Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego stała się jednym z najbardziej obleganych przez nowożeńców miejsc w Warszawie. Sesji fotograficznych i filmowych jest już tak wiele, że biblioteka zatrudniła osobę odpowiedzialną za ich organizację. Dba ona o zachowanie właściwych proporcji między liczbą studentów i ekip filmowych. Nowożeńcy, którzy chcą mieć zdjęcia z biblioteki muszą wcześniej uzyskać zgodę. Sesja jest bezpłatna. Na sesję ślubną w uliczce BUW-u i jego ogrodzie pozwolenia nie trzeba.

**15** Zakończył się trwający kilka lat remont Hotelu Mercure Grand Warszawa przy ul. Kruczej. Budynek zaprojektowano i wzniesiono w latach 50. XX w. jako hotel dla delegacji przybywających z całej Polski do ministerstw. Mimo że w trakcie remontu przekształcono gruntownie wnętrza pokoi i restaurację oraz przeorientowano hol, to w stylistyce hotelu utrzymano wyraźną aluzję do socrealizmu, widoczną w odnowionych kilka lat temu kamiennych elewacjach z lat 1954-1957. Ścianę holu zdobi, chyba najdłuższe w Polsce, malowidło ze sztafetą biegnących sportowców.

**16** Ratusz ogłosił przetarg na kupno i rozbiórkę opuszczonej hali KDT. Nabywca ma na rozbiórkę 150 dni. Oczyszczony z hali plac zostanie wykorzystany pod budowę drugiej linii metra. Miasto chce też sprzedać swoje cztery udziały w spółce KDT i zachęca kup-

ców, by je odkupili. Ich wartość jest niewielka (4 tys. zł), ale noszą one miano tzw. złotych udziałów. Miasto przy zakładaniu spółki zagwarantowało sobie bowiem za ich pośrednictwem decydującą wpływ na wiele podejmowanych w KDT decyzji.

Gruba Kaśka, studnia infiltracyjna umieszczona w nurcie Wisły, obchodzi 45-lecie istnienia. Była sztandarową inwestycją PRL-u. Jej budowa trwała ponad 10 lat. Prowadzi do niej tunel długości 311 m biegnący 7 m poniżej dna Wisły. Studnia pobiera wodę za pomocą drenów, przysypanych piaskiem, który działa jak sito. Kiedyś nurt rzeki był wartki i piasek się oczyszczał, teraz gdy Wisła ma 0,80 m głębokości piasek poruszają pływające hydrauliczne spulchniacze zwane od nazwiska projektanta Jerzego Wojtkowskiego „Chudymi Wojtkami”.

**17** Msza odprawiona przez bpa Tadeusza Płoskiego przy pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie była głównym punktem obchodów 70. rocznicy agresji ZSRR na Polskę. Wieczorem na dziedzińcu Zamku Królewskiego odbył się koncert „W hołdzie Polsce”. O godz. 21.00 w wielu oknach zamigotały płomyki świec. O upamiętnienie w ten sposób pamięci ofiar sowieckich i niemieckich represji zaapelowały Dom Spotkań z Historią i Ośrodek „Karta”.

Z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej w Arkadach Kubickiego w Zamku Królewskim otwarto wy-

stawę upamiętniającą losy Polaków w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen. Złożyły się na nią materiały z archiwów polskich, niemieckich, austriackich oraz ze zbiorów prywatnych byłych więźniów. Pierwszy raz pokazano fotokopię dyrektywy Hitlera dotyczącej napaści na Polskę oraz telefonogram z rozkazem zniszczenia Warszawy po powstaniu.

**19** Rozpoczął się XIII Festiwal Nauki, którego hasło brzmi: „Brak inwestycji w naukę to inwestycja w ignorancję”. Zaplanowano, że w ciągu 9 dni odbędzie się ok. 500 imprez zorganizowanych przy współpracy 100 placówek naukowych. Będzie mniej wykładów, a więcej działań praktycznych. Organizatorzy zrezygnowali z tematu wiodącego na rzecz kilku głównych debat, nadających ton festiwalowi, a mianowicie: przyszłość humanistyki, miejsce Polski w globalnym wyścigu kosmicznym, nieskończona emancypacja kobiet i biologia syntetyczna.

**19-20** Na Kanale Żerańskim odbyły się mistrzostwa Polski i Grand Prix w narciarstwie wodnym. Wystartowało kilkudziesięciu zawodników z kilku państw. Wygrała warszawianka, Olga Kurczyńska.

**21** Korki, brak czasu i dobrych dróg dojazdowych do Warszawy powodują, że coraz więcej osób interesuje się możliwością dotarcia do stolicy helikopterem. Niestety, nad większą częścią miasta nie wolno latać w ogóle prywatnym helikopterem, a poza tym

nie mają one gdzie lądować. Do niedawna jedynym czynnym helipadem, czyli lądowiskiem dla helikopterów, była platforma na dachu wieżowca TP SA przy ul. Twardej. Jednakże zezwolenie na lądowanie na niej anulowano, ponieważ miasto przystąpiło do zmiany planu zagospodarowania pl. Defilad, który przewiduje m.in. budowę wieżowców przy ul. Emilii Plater. Według zwolenników lotów helikopterem obawy o bezpieczeństwo, które są przyczyną wycofania przez Urząd Lotnictwa Cywilnego zezwolenia na lądowanie, są bezzasadne, gdyż helikopter w razie potrzeby może awaryjnie wylądować na każdej większej ulicy.

**22** Na obu jezdnich Trasy Łazienkowskiej, od skrzyżowania ul. Ostrobramskiej z al. Stanów Zjednoczonych aż do ul. Grójeckiej na Ochocie, powstał najdłuższy bus pas w mieście. Według ratusza pozwoli to skrócić przejazd na tym odcinku o kwadrans. Niebawem będą też kursować tędy dwie dodatkowe linie autobusowe – 382 z os. Ostombramska do Dworca Zachodniego oraz 415 z Mokrego Ługu, przez Rembertów i Wiatraczną, do stacji metra Politechnika.

Według rankingu najdroższych ulic świata, sporządzanego co roku przez firmę analityczną Cushman&Wakefield, kryzys sprawił, że połowa najdroższych ulic stała się znacznie mniej kosztowna. Pierwsze miejsce na liście zajmuje Piąta Aleja w Nowym Jorku, gdzie rocznie za metr kw. trzeba zapłacić ponad 13 tys. euro (o 8 proc. mniej niż w zeszłym roku).



Tymczasem warszawski Nowy Świat odnotował wzrost czynszów o 2,4 proc. Jest jedyną ulicą w Polsce, gdzie za metr kw. lokalu trzeba zapłacić rocznie 1008 euro. Analitycy firmy twierdzą, że przyczyną jest rosnąca atrakcyjność ulicy, ponieważ niedaleko jest wyremontowane Krakowskie Przedmieście oraz przechodzące modernizację Al. Ujazdowskie.

**23** Ponad 100 podwójnych (stereoskopowych) zdjęć Warszawy z przełomu XIX i XX w. trafiło do Muzeum Powstania Warszawskiego. Podarowała je Danuta Szlajmer, do 1973 r. właścicielka fotoplastykonu. Zdecydowała się przekazać zdjęcia, gdy dowiedziała się, że urządzenie trafiło pod opiekę muzeum. Przedstawiają one zarówno salon stolicy – widoki Ogrodu Saskiego, Krakowskiego Przedmieścia, Al. Ujazdowskich, Łazienek Królewskich, jak i biedniejsze rejony miasta – nędzne zaułki Starego Miasta, warsztaty i sklepy na Sewernym.

**24** Józef Hen, pisarz, scenarzysta i dramaturg, został laureatem wznowionej w zeszłym roku Nagrody Literackiej m.st. Warszawy. Dyplom, medal i czek na 100 tys. zł odebrał w galerii na skwerze Hoovera z rąk prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz i przewodniczącej Rady Warszawy Ewy Malinowskiej-Grupińskiej. Wręczono również nagrody po 20 tys. zł. W kategorii literatura piękna dla dorosłych otrzymali ją Anna Piwkowska za tomik *Farbiarka*, Maciej Wojtyszka za książkę dla dzieci i młodzieży *Bromby i Fikandra wieczór autorski* oraz prof. Marek Kwiatkowski za

*Gawędy warszawskie* (edycja o tematyce warszawskiej).

W Wilanowie otwarto prywatny szpital Medicoveru. Ma 5 sal operacyjnych, 180 łóżek i najlepszej jakości sprzęt diagnostyczny. Zespół tworzą: 33 pielęgniarki i położne oraz 60 lekarzy (docelowo ma być 400 osób). Doba pobytu kosztuje 750 zł. W cenę jest wliczona dieta dobierana przez lekarza. Warunkiem korzystania z usług szpitala jest wykupienie polisy (miesięcznie 30-letni mężczyzna musi zapłacić 280 zł, kobieta w tym samym wieku 320 zł, a dziecko od 70 do 200 zł).

Od rana pod główną siedzibą Narodowego Banku Polskiego przy pl. Powstańców Warszawy ustawiała się kolejka chętnych do nabycia banknotu kolekcjonerskiego wydanego w 200. rocznicę urodzin Juliusz Słowackiego. Banknoty o nominale 20 zł, w cenie 29 zł za sztukę, wyemitowano w nakładzie 80. tys. To trzeci w historii banknot kolekcjonerski wydany w jubileuszowym roku urodzin poety. Bank ogłosił, że sprzedaje tylko po jednej sztuce, dlatego po kupieniu banknotu wiele osób stawało w kolejce ponownie.

**26** Filharmonicy Berlińscy, jedna z najwspanialszych orkiestr świata, wystąpiła w Filharmonii Warszawskiej. Zagrali pod dyktando jednego z najwyższej cenionych dyrygentów Simona Rattle'a. Przed wojną berlińczycy koncertowali w Polsce dwukrotnie, po wojnie tylko raz (w 1991 r.). Bilety na koncert rozeszły się w ciągu jednego dnia. Fil-

harmonicy zagraли m.in. II Symfonię D-dur Ludwiga van Beethovena i IV Symfonię c-moll Dymitra Szostakowicza.

**27** Ponad 4 tys. osób wystartowało w 31. Maratonie Warszawskim. Trasa dwukrotnie okrążyła Śródmieście. Oprócz zawodowców w imprezie wzięło udział wielu debiutantów, biegli też niepełnosprawni i rodziny z dziećmi w wózkach. Większość biegła dla zabawy, aby się sprawdzić i pokonać siebie. Ale byli i tacy, którzy biegnąc chcieli przypomnieć o ważnych problemach, jak np. Wiesław Klich z Drużyny Szpiku, który chciał przypomnieć ludziom o tym, że wciąż jest mało dawców szpiku kostnego. Do mety na pl. Zamkowym dotarło ponad 3 tys. osób. Wygrał zawodnik z Etiopii Teshome Gelane Etane.

**28** Cztery firmy podpisały umowę na doprowadzenie autostrady A2 od Strykowa pod Łodzią do Konotopy na przedmieściach Warszawy. Budowę podzielono na pięć części. Dwie z nich (w tym początkowe za Strykowem) o długości 50 km wytyczy za ok. 1,3 mld zł firma China Over-

seas Engineering Group. Będzie to debiut na polskim rynku firm chińskich. 17-kilometrowy odcinek w pobliżu Nieborowa wybuduje Mostostal Warszawa (za 843 mln zł), 18-kilometrowy pod Grodziskiem firma Strabag (za 643 mln zł), a 7-kilometrowy odcinek kończący się w Konotopie firma Budimex-Dromex (za 425 mln zł). Prace powinny zacząć się w październiku 2010 r.

**30** Najkrótsza ulica w Polsce znajduje się w Warszawie. To ulica Samborska. Ma tylko 24 m, odchodzi od ul. Przyrynek na Nowym Mieście *vis-à-vis* Technikum Architektoniczno-Budowlanego im. Noakowskiego. O zarośniętym krzakami, ślepym zaułku mało kto wie, choć istnieje on od prawie 240 lat i jest zaznaczony na planie miasta. Uliczka powstała w 1770 r., a nazwę wzięła od mieszczańskiej rodziny Samborskich, do których w tamtych czasach należały miejscowe grunty. Niedawno z inicjatywy burmistrza Śródmieścia Wojciecha Bartelskiego władze dzielnicy postanowiły zmienić zaułek w atrakcję turystyczną stolicy.

*Aleksandra Sottan-Lipska*